8652 — 8653.
III

Lecture Ph. do rodz.

(5)

do Br. Jun. 1913=1914

do Porter. 1

Rps 8653.

[1915?] 2 kopiec 10/II 15

Kochana Bronuś! Jestem dużo silniejszy – wypoczęłem – jutro, czy dziś pojadę do domu. Sprawę z Bankiem sam dopiero możem załatwić. Również wyrzęłem 2 pocztowy po tysiąc k.s. Dr Jaworskowski mówi co do domu, że dziś wyjdę, że nie widzi, by tam kto chorował, jednak lepiej mieszkanie wymyć.

Z pozdrowieniem! Ks

Orkan-Smreczyński
Zakopane

Wielmożna
Orkanowa Smreczyńska
Kraków
ul. Smoleńska, 27
(III p.)

Poniedziałek. 22. III. 1915 Adr: Wien VII, Burggasse 2. 2
Hotel Höller.

PS. Jeszcze dziś nie mogę nic ostatecznego donieść. Kartę wojskową (duplikat) otrzymałem - zatem, że mam jechać do Piotrkowa (zatrzymuje się tutaj z tydzień dla uregulowania swych stosunków). Lecz wnioskuję tej oferty na wyjazd do Szwajcarii przez N. K. K. zgodzić się, lecz rzecz będzie zdecydowana (dziś - jutro), gdy Sikorski wróci. Gdy Piotrkowa by mi przecono (koło 6 ko dziennej), b/ do Szwajcarii pokryto by tylko koszta podróży. - Jutro już o tem decyzję zapadłą donioszę. O Tuyu wyjeździe do pracy w Król. mowy niema. Zatem i tu trzeba pomyśleć, co uczynić. I co do tego po zapadłej decyzji prześlę odnośne propozycje. Na razie całuję i uściskam o Sobie

Kochanie Franek

An Frau

Br. Orkan-Smreczyńska

Mühlau bei Innsbruck

Pension Edelweiss.

[Wiedeń 25.III 1915]

Czwartek. Rano.

Bronusi kochana! Sprawa tak się przedstawia, w/g punktami:

1/ Brano pod uwagę: Szwajcaryę - Piotrków, i zdecydowano, że najprzód trzeba, bym pojechał do Piotrkowa, a potem się pokaże - czy zostanę tam, czy wrócę. Na razie tam. Zatem za kilka dni (wtorek, środa), gdy uregulują moje rzeczy, otrzymam mundur, mereztrutę (zbrocać nie muszę) i dalej do Piotrkowa, gdzie jest wojskowe biuro prasowe.

2/ Co do Ciebie, to - jak powiem - mowy być nie może, byś do Kr. mogła się przedostać. Na nic wszelkie starania. Ludzie czekają na to od miesięcy - i, mimo powodzenia starań, na nic. Ani jako moja żona - ani do jakiejś spotrzebnej funkcyi. Nie mówię o tem z rozkazu, ale: wskutek uzgodnień C.K. p. Diamand.

3)

Jest natomiast zdaje mi się - możliwem, że gdy z tuberkulozą się wstrzyma z Oświęcimiem (Auschwitz), to może J. otrzymać ten jakiś w Linzu organizacyjny zaszczepienie. To jest jednak niepewne - i wymaga kilku tygodni czasu.

Z resztą zrobi sobie jaki chce w sprawie przesyłki do Oświęcimia - i tam się na miejscu porozumie. Wtedy byłoby Ci wiadomość, byś tam przyjął u siebie (którędy się wtedy odbędzie droga).

4) Lecz nie wiem jeszcze, czy za kilka tygodni do Szwajcarii nie pojedę - lub nawet pod Innsbruck nie wiem. -

Zdam

5) Ruchliwa powstać na miejscu, za przyjściem z realną pomocą pp. Diamonde i Abrahama jak najszybciej. Widzę, że zdaje mi się od p. Wild dostał w domu starym lub w willi odpowiedni pokój (około 20/30 K.), to najlepiej, byś tam został.

4/ Co do zabezpieczenia finansowego, to moja w tem głowa. Sądzę, że z Wiednia przed wyjazdem będę Ci mógł wysłać na miejsce pobytu (chodziłoby o 120 kor. Ci wysłanego musiałbym – bo i później, gdyby mi przyszło pozostać dłużej w Biskupicach, z pewnością za zarobkiem będę mógł stale co miesiąc ową 120 k. przesyłać (przez Lwów).

Nie! Nie wiesz, jak tam Raj (Mühlfeld) mówi tego do kotła polskiego. Co we Wiedniu – – a przypuszczam, że i Ostrowiec i Biskupice nie lepszy.

Potrzebuję:

4/ Bielizny 4/ zewnątrz 4/ krótkie spodnie / Resztę to wyślij zaraz pocztą na adres mój podany niżej/.

Co mi przyjdzie do głowy, to jeszcze napiszę.

Legitymację wyślę Ci przez p. Dionizego Kunlega, do p. Hermana nie wrócę. Dziś – jeden wcale ogromny kartofel najdłuższy! Jeszcz

Adres:

Wien VII. Burggasse 2.

Hotel Höller.

[illegible]. Kupowanie posągu – stylu pacuka
i opakowanie zagranicą pacuka. Pomo-
cą p. Feydenyka. Z wdzięcznością –.

4) poezya pozostawienie (na wiosnę) i o
wydaniu we Lwowie.

Zresztą nic więcej. Moje buty zdarte.

Do skamy napisz o tem, że wyj
wczesny wyjeżdżam, wstrzymuję Zosię
pod pewną opieką. Prosty Cię o pośp.
staraj się i bądź dobrej myśli! I
czuj świadomość, że od tego
wszystkiego — bo nie może wyobrazić
jak kocham polskę

X

Czwartek. 5 dz. 11.

PS. Właśnie gdy zamykałem list, dowiedziałem się, że nie będzie tu dziś nabożeństwa. Dr. Marek. Zatem jeszcze tu dowiem się coś pewnego co do Bóżnicznia, zmianowanego w liście, zaczętym się w biurze organizacyjnym. Tutaj co do Ligi kwestyi listu mojego, przypuszczam, coś wyraźnego Ci dowiedz. Na razie osnowa listu wysłanego zostaje bez zmiany. Ze względu na to, że nie otrzymałem finansowego bytu Bóżnicznia wskazanej, ziemia wyjdzie stałość lepszej pozycji w chwili. Serdecznie Franek

Frau

Bron: Ork-Smreczyńska

Pension Edelweiss

Mühlau bei Innsbruck

Sobota. 27/III 915.

Droga Aronusi! Jedyny mój przyjaciele – pomimo...

Jakże Ci nakreślić, żebyś było jasno, zwięźle, a zrozumiale i – decydująco.

Z konieczności (bo cały tom trzeba) muszę pominąć dużo szczegółów (wszystkie nie mniej ważne), które trzeba poprzeć.

Oto: naprzód syntetycznie – punkt, tami – (z dowiedzeniem nas popierających, czyli na końcu):

1) po zetknięciu się z czynnikami komitetowymi (Falscy, Kaufmanowie ect. ect.), z departamentem wojskowym i organizacyjnym (Diskowicz, Sikorski, Płatowski, Szczepowski – Dzierżyński, Chaviek ect. ect.) – po wyczerpujących objaśnieniach mogę Ci podać naprzód, że do Król. jechać mi dostać się pod jakimkolwiek pozorem nie można. To jest pewnik. Racyi

tu niepisze – to jak mur. To jedno.

2) Po rozmowie dość wyczerpującej z chorkiem, zupełnie szczerej – mogę Ci też już jako pewnik podać, że o Oświęcimiu mowy nawet być nie może. Wszystko czyste – zaczepienia nawet dostać nie można – pisemnie mieszka.

3) Wobec niepewności sytuacji – nie będę sam tylko w Oświęcimiu lub gdzie gdzie bliżej będę jak na pięknej wodzie. (Co innego można z kartą wojskową).

4) Tu w Wiedniu – kocioł polski. Tak tylko można określić to zbiorowisko nerwów, pesymizmów, chutzpy, nonsorgencji.

5) Wobec tego wszystkiego pobyt nad Zielonymi Wodami. Tutaj – w spokojnej, ciszy, ciepły, która się emocje dopiero spy zaczęła opuścić – jest bez pieniędzy

Rajcu. Byłoby szczęściem i ulgą
mieszkać wspólnie, gdyby to opuścić.

Powinność ta pozostaje z dwóch
względów

a) tego co tu jest z bliźnimi krajanami
mię związała

b) że tam najtańszy można być u
siebie z tej przyczyny, że będzie mieć co
[illegible] pokrycie (ocean wódki)

c) i że najprzeciwdopodobniej jest za
kilka tygodni (może wcześniej) wróg
i zechcą [illegible] z Rosji, jedzie do swojej.
Bo wtedy nie przestanie dwoje do swojej
pracowni przez Piotrków: dlatego nie
decyzyę przytułku. A może nawet być
do mojej wioski w Suwalskie, bo te
tylko chwilowe rozdzielenie nosi. A
moja ewentualna tęsknota za nowiną ten
wyjdzie mi tam do przeszłości.

Co do finansów: to dość mam o.
stateczne rozmowie z Wydawcą Kur
tyzera - jest w niedzielę będzie - przyrzekł
przysłać pierwsze 200 kilkaset, jako

też całą korespondencję, która tydzień
musi stąd przed wyjazdem pozostać (i
na miejscu), a potem stale ją pozyskać
(choć wydaje się, że do tego nie przyjdzie, bo
zdaje pozostaję). Można być pod tym
względem zupełnie spokojnym.

(Nowiewem: telegram, który dziś
wysłałem, zawiadamiał mi Dr Marek,
że to nie może tylko wrzesień, ale
jedyna rada możliwa)

Jak tylko sprawy z Konsulatem załatwię
i od Cocha biletów otrzymam, polecę
rano już z warszawy, mundur (dodam
w instrukcji) i wyjedę. Zatem przy-
puszczam — wtorek lub środa wieczór.

A jeszcze jedno: Bardzo tam na miejscu
żałuję mi pewne rzeczy dzisiaj, pomóż
z Redlichem (który tam jest): jeżeli tylko
możliwe będą te ich sprawy, a teraz
czy tak, czy tak powinniśmy zostać na
miejscu (co do mieszkania zastrzegam
się przy tym Diamandów i Abrama). /.

O mnie się nie troszcz. Dam sobie radę. Już teraz z Tej Kotwicy wyciągnęłam na brzeg – i chyba z wiarą, że przetrwam mocno.

A Ty stawaj w sobie wolny, bo wszystkie dzisiejsze egzamin Rajca w pełni postaw. Bądź dobrej myśli! O to najbardziej proszę.

P.S. Cieszę się, że przeczytałeś, o którym piszę i na ten temat pomówimy.

Całuję Cię najtkliwiej przed świętami, że Zosię tulę. Bądź mocny. Jestem z Tobą.

P.P. Dziękuję za list serdeczny pozdrowienia i podziały otuchy. Z całej duszy odwzajemniam

Twój (Dwoje)
Franek.

Dn: 19/IV 915.

Bronuś Kochana! – Po dwudniowym pobycie w Piotrkowie, wróciłem do Radomska, gdzie przy batalionie tu lub w Kamieńsku zostanę. Milsze te stosunki niż w P. – Mam propozycję redagowania chłopskiego pisemka, do czego nie muszę być w P. Dziś jadę do Piotrk. z kasz. Selicą, gdzie z partk. Sikorskim pomówię – gdyż go upamiętnia zostałem. Domówię się też co do pobytów, które zepewne będą nieznaczne (utrzymanie certkowite tu dostanę). Nastroje ogólnem mamy – lecz ja to z dalekа widzę. Będę miał dość kłopotu, nim się wszystkiemu przypatrzę. Donoś, proszę, o sobie – nie odmów jedenej. Serdeczne myśli i uściski ślę

Jur.

Absender:
Odesilatel:
Nadawca:
Απoστολεύς:
Mittente:
Pošiljatelj:
Pošiljač:
Presentator:

Adresa:
Wł. Orkan-Smreczyński,
Etappenpostamt 121.
Ersatz-Baon für Inf. Regt. Lion.

Feldpostkorrespondenzkarte.

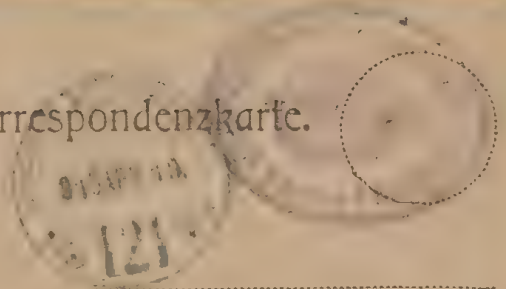

Frau Bronisława Smreczyńska

Wien XIX.

Krottenbachstrasse, 52
St. III. , Th: 29.

Dn: 23/V 915.

Bronuś Kochana! Zatem po porozumieniu się z płk Sikorskim i Drem Kotem zostałem delegowany z Biura prasowego Departamentu wojsk. do Biura werbunkowego, ogłoszonego się w Radomsku przy batalionie uzupełnienia dla artylerji, lecz rozporządzenie się w sprawie zbiórki materjałów. Wczoraj mam wyjechać bezpośrednio do Radomska. Wyjdę tedy jeszcze z Bosakiewiczem ku Odrodzie. Przyznano mi miesięcznie 150 k., które polecałem wypłacić z departamentu na ręce Dra Krzyżanowskiego dla Ciebie i tych inszych jedzie Kurjer - i przeszłe wyżyte zabrze. Stoimy się tu w Kuchni oficerskiej, przydzielony do kompanji szkolnej. Mieszkam nie w Piotrkowie. Daniel o dobr. kwaterki z

KARTA POLOWA LEGIONÓW.
FELDPOSTKARTE.

KOMENDA UZUPEŁNIANIA WOJSKOWEGO POLSKICH LEGIONÓW

121

Nadawca:

W. Orkan,
Etappenpost-
amt 121.
Poln. Legion.

Frau Bronisława Smreczyńska

Wien XIX.

Krottenbachstrasse, 52.

Stock III, Thür 29.

Dn. 27 III 915. M.

Bronuś! – Wysłałem tuzy kartę od prezydenta, widzę, list popołudniu nie dostała. Sprawa pieniędzy musiała dopiero załatwić za drugą bytnością w Piotrkowie, gdzie Sikorskiego nie było. Miano odesłać kurjerem w zeszłym tygodniu na ręce p. Szczyglowskiego. – Dziś wczoraj wyjechali – pisz też do Szczyglowskiego, by – w razie, gdyby kurjer jeszcze nie był – zaliczył Ci jakoś kwotę na Swój fundusz. W razie braku można zawsze odwołać się do mnie. Lud Polski. – Kurjery idą nierówno, skąd wiadomo. – Czuję się niedobrze, jutro pojutrze na. pisz więcej. Donoś częściej o sobie, bo się niepokoję –

Uściski

stkorrespondenzkarte.

Frau

Bronisława Śmreczyńska

Wien XIX

Krottenbachstrasse 52

III Stock, Thür 29.

Stationsamt 121,
für Post. Lesson.

Dn: 24/IV 915.

Bronuś! Ze względu, że wnosy podania o zasiłek (dla Ciebie, Zosi i Matki), który ma być wypłacony na rzecz Twoją we Wiedniu, wypada koniecznie, być jakiś czas jeszcze (przez maj) w Wiedniu pozostać. Przez ten czas zdecyduje się też nasze sprawy: czy będziem musieli do Królestwa przyjechać, czy ewentualnie do Szwajcarii. — Kurjer z Departamentu, który jechał do Wiednia 22/IV i wziął dla Ciebie flaszkę (750 k.), która miał wręczyć Drogi Swetbonkiemu. — Lecimy nic mi nie pisze i zostawiasz w niepokoju. Napisz obszernie. Ja się dopiero od dziś ustaliłem: nie czuję się dobrze. Całuję! Franek

Feldpostkorrespondenzkarte.

Frau

Bronislawa Smreczynska

Wien XIX

Krottenbachstrasse, 52.

Stock III, Thür 29.

Etappenpostamt, 121.
für Pol. Legion.

7.

Dojdzie Cię, przypuszczam, najdalej pojutrze (25 lub 6 im).

Przez Szczebrzeszyńskiego powiadomią się z Departamentu Organizacyjnego, celnego, wojskowego o Karcie Służbowej (Dienstgettel) – jak tylko ją otrzymamy – do Oświęcimia, to Ci ułatwi podróż i zmniejszy koszt –

Nie zapomnij jednak najważniejszego dokument mieć z sobą: paszport z fot. i owa Karty z Departamentu.

~~Pat Moje pismo dziś nadaniu~~ Bądź dobrej myśli. Szybko chciała do Wiednia wrócić, to wróciła – nim się spreparuje nie ustaną. Lecz dobrze, byśmy powiedzieli, nie mówmy jak, jak

prosząc Cię widzieć – odetchnąć
chwilę z Tobą – odejść od mych
spraw, by ten silniejszym wrócić
I Ciebie podeprzeć – Bronuś,
Moja jedyna, Moja – najbliższa
Przyjaciółko Jedyna –

Twój

Frączek.

PS. Pisz mi zawsze, jakiego
i kiedy, co potrzebujesz.
I ja Ci jasno i treściwie
swoje pragnienia napiszę. Tylko, że
dopiero w każdym razie chyba
28 w Łodzi.

Gdybyś z jakiejś nieprzewidzianej
przyczyny nie dojechała, to mi

[illegible] z [illegible]
[illegible] - [illegible] - z [illegible]
[illegible]

[illegible]
[illegible] 30 [illegible]
[illegible]

[illegible]

15

Wu

Bronisława Smreczyńska

Wien XIX

Krottenbachstrasse, 52

St. III. Th: 29.

Dn: 31 V 915. Nb

Bronuś Kochana! List Twój otrzymałem wczoraj. Dziś obchodzę 3 lecia w P.-Wilce jutro pojadę do Siostr. i po rozmowie z Pułk. Sikorskim zaraz donoszę Ci, jak ta rzecz przedstawia. – Jak już wspomniałem, wniosłem podanie o zezwolenie, adres otrzymasz podczas Twój w kwietniu – więc wskazanemby było zatrzymać się czas jakiś na miejscu. – O Królestwie mało mieszamy, kiedy przyjdą, jedynie do stanęła. Ale nie chcę znowu kreślić (wszak, bo niecierpliwość umysłu) przeciwnie bieć spokojnym przyjściem – i uczynić, co można.

Całuski i myśli serdeczne Twój zawsze JP.

Pal. 20 IV. Otrzymał 1 czerwca.

Feldpostkorrespondenzkarte.

Frau

Bronisława Smreczyńska

Wien XIX

Krottenbachstrasse, 52.

Stock III, Thür 29.

Feldpostamt 121.

Für Pol. Legion.

Dn: 4/X 915. 12

Bronku! Dowiedziałem się właśnie, że porucznik Sikorski na kilka dni wyjechał z P. Wekrzymiem stąd wyjazd swój – postaram się z nim zobaczyć, gdy wróci. Gdyby jednak tymczasem odpowiedziano Ci z Departamentu przychylnie, to w każdym razie zatrzymaj się jeszcze i zajrzyj w Wiedniu przez maj – przed ten czas wykluczyć się, sądzę, wszystkie sprawy, i nasze. Zgłoszenie o zwolnienie przez Komendę batalionu, przesyłane papier nasz Szczybowskiego, który może w wtedy odnośnych najkrótszą drogą wyjednać. – Przez Kurjera Ci nie piszę, bo Kurjer jeszcze z Viotnie zawadzisz o Radomsko. Może uda mi się do Kamieńca nie myślę jednak w Król. Łatowcu. Pisz[illegible]. Kochamy! K.

Feldpostkorrespondenzkarte.

Frau

Bronisława Smreczyńska

Wien XIX.

Krottenbachstrasse 52.

St. III. Thür 29.

Feldpostamt 121.

P. Pol. legion.

Piotrków d. 10/V 915

Bronuś Kochana!

Sprawę Twoją tak załatwiłem:
1.o pomówiłem wczoraj z Sikorskim. Oświadczył, że Departament wojsk. wydał swój zakaz dziś/jako Ministerjum wojenne legjonowej kobiet do tej roboty nie przyjmuje. Ostatecznie od początku jedynie Radomska, która obecnie powinna się do Dąbrowy. Są jeszcze 4 panny spisujące na wszystko — to wszystko. — Natomiast przyrzekł, że jeżeli zaszłaby gdzie na terenie Królestwa zachorzenie (o ludzi, z możności pracy), to on z Departamentu wojskowego stów jest dla ułatwienia przejazdu powrotnego (rozkaz).

Są w Piotrkowie, Radomsku, Łęcz.

PS. Cukier wyrobi od Lichtz./ale za Departamentu [illegible] za mnie — tak mi mówił —

stwierdzić, żadnej – terenu dla Ciebie
niema. Za wojskowość pewnych
werbunek, wydziały wiedzą wojskowe,
nawet na. Biuro prasowe departa-
mentu też nie chciałbym wojskowy.
Ogniskiem ewentualnej pracy mogłoby
zainteresować, przynajmniej ostatni
jest Dyplomacja. O tem między
nie można tylko myśleć – wskaza
zamierzeń.

Konsultacje z posłem Ra[illegible]
skiej, pomówiłem dużo z nim o tem.
To zależy: czy może być zachęta
terenu pracy w Dyplomacji dla Ciebie,
jakie perspektywy tam ludzi obej-
mują dziedziny ciekawej etc., prze-
dwe jest o utrzymanie. Odpowiedź
Tu jest po 1/ jeśli nie będzie na
tegoroczne stanowisko, 2/ jeśli pokaże
się wyraźnie sobie terenu pracy
do tej pracy być zaproszonym. Jak Ciebie

[illegible] jako znaczy sobie pod tym względem będzie chętnie przy pracy by widziała. Że pomówi tam z ludźmi [illegible] jest ich tam dość, kobieta po rozwiązaniu kobiecej wydaje śledzonej, że wspomoże ich dobre na przykład Grabie i ich odnośnie propozycji mi napisze a wtedy ja od siebie postaram o przesłanie [illegible] wszystkiego.

Tak mam to [illegible] przedstawić. Co do czasu – kwestia 2 do 3 tygodni. Sądzę przy tym obstawiać – to [illegible] zwłoka.

Co do odniesienia Zosi, to widzę, że najlepiej będzie, jeżeli wskażemy jej [illegible] do kredytu przyjdzie i odbierze ją – lub [illegible] z nim przyjedzie do Krakowa, a ja – dostawszy rozkaz [illegible] do Lwowa – pojadę, wezmę ją po drodze i zawiozę. Zresztą te kwestie omówimy, jak będzie.

Ty, kochanie, byś w marcu [illegible] wszystkich [illegible] mogła [illegible] [illegible] [illegible]

Zakwitnie moje. Zwyciężę się prawdopodobnie wśród N.K.S. [illegible] (Obecnie [illegible] [illegible]), bezwzględnie [illegible] [illegible] [illegible]

z kwiatami tarkowskie, nudne piosenki
ukraińskimi rozmowami. A jak okropnie
w nocy ziemi, to zajdzie, nie
wiadomo jakie nie wyobrażam.
(Ostatnie oddałbym za Niemcom.)

Po południu byliśmy zgnębieni
tem - z Piotrkowa wróciliśmy do
Radomska. Tam okolica malownicza,
Dzwonia bardzo - jedynie w Radzyminie
słowiańskie jest dobre. Jednak,
że z Radzyminem pójdziemy do Ra-
domska. Pewni jednak Sachsen
na ostr. na front - wyc. wyjeżdżamy
wróci do Piotrkowa.

Pisać dziś nie mogłem - bo to,
co mi przyszło do druku, o Kie-
mać nie mogę i nobie tłumaczyć
optymizmem, jak nasz Bóg pra-
wdę to czyni.

Chory nie byłem, przeziębiłem, malowy

Prof. Jarosz na 2 dni z Kielc wrócił. - i wtedy. - Wczoraj [illegible] wieczorem [illegible]

i czytamy tropiony. — Tyle chcę. Stoimy, ciągle się nawzajem pilnując. Koniec — wyjeżdżam tej samej nocy. Kolacja. — Trochę zmęczeń wczoraj w konsekwencji, które wiecznie wyszły.

Dzwonię jak wtedy do Lwowa, podekscytuję i czuję się wyjątkowo. Zdrowie i odwagi wielkiego konkursu i nie wskazuje.

Czuję się nie na swoim miejscu. Jako reszta — mówię o sobie, o swojej pracy, Tatrach, Sowiecku o zdrowiu tego wszystkiego.

Ciągle wiemy pokój pełny ciągle (wyjeżdżający do Krakowa (Krakowa) ciągle), potem idę do Sawojczyni bo chcemy w nasz pokój. Twoje pudełko. Wszystkie mi w tym

przyjaciół.

Jak wam napisałem wyżej, miejsca. Jeśli [illegible] mi wyjść, [illegible], a dobra [illegible] – jeśli wyjdzie no to [illegible].

Pozwalam się [illegible] mam: oficerski [illegible] (jestem w tzw. [illegible] Kompanii, [illegible] mam [illegible] stykać) z Baonu I. i Kompanii. W Rembertowie są: Bohusz-Szyszko, Borowski, Rekiszyński [illegible]. W Zeminach: Wojciechowski, Rudzki. W Pikutkowie: Jaworski, Skiełkowski, Wysocki, [illegible].

(Wszyscy są tu zresztą [illegible]. Jeśli [illegible] się twoją – [illegible].

Wiosna jest w [illegible] pełnej, [illegible] [illegible]. Kwiaty [illegible] [illegible] [illegible]

zapiekła uverca.

Życie w dzielnicach germańskich
wcale tam życia polskiego uświadomionego
nie ma. Ujrzy zatracenie
obyczajów i mowy — mimo
zapiekłości w uczuciach —
idzie idzie sobie.

— — —

Kończę i tyle, że dość wrócę
Krakowa do wiosny, i pójdę.
Równocześnie przeczytam ci list
z Departamentu na moje dwa.
Gonorarjum 150 k. (pensja za maj)
bo mam jeszcze trochę racji, że
trochę mam więcej. Mam nadzieję
że dostanę 1000 kor. i będę podróżował: ob.
To wynosi 500 kor. — Myślę, że kwiecień
przyniesie list do mnie — przez te
dwa tygodnie. — Dość wreszcie dość

/ Rozumiesz. Nie mam więcej pieniędzy. Dwie
tysiące (dwa tysiące) [illegible] z Departamentu wyjdą

Wielmożna

Bronisława Smreczyńska

Wiek XIX.

Krottenbachstrasse 52,

St. III. Thür 29.

Dn: 11/X 915.

Kochana Bronusi! Po powrocie z Piotrkowa, zastałem 4 kartki od Ciebie, na które odpisuję. Zanim ta kartka Cię dojdzie, już zapewne otrzymasz list mój, który z Piotrkowa przez kurjera wysłałem, a w którym piszę o załatwieniu Twej sprawy. Ten list jak i pieniądze (150 k) zleciłem złożyć w ręce Brzykowskiego. — Co do loterji, to rzecz niepredestynowana (zdaje mi się - do 6 tygodni można podjść). Najbliższym kurjerem wyślę Ci kwity z banku — los, zdaje się, pozostał między moimi papierami (w kasecie, wśród dokumentów), poszukaj. — Co do Zosi, to zaczekaj nie wiem, co zrobić. Sy, jeśli otrzymasz wezwanie /.

I

Feldpostkorrespondenzkarte.

Frau

Bronisława Smreczyńska

Wien XIX

Krottenbachstrasse 52.

St. III. Th. 29.

z Departamentu — nie będzie można zbierać, by ją odwiedzić. Chyba jeżyn, dostawszy rozkaz służbowy do Zakop., mógł odwiedzić ją z Dąbrowy. Bilet zdaje z Wiednia do Zak. kosztuje jeszcze [illegible] w tym czasie który pewny (Smulikowscy, Fal[illegible]scy), to możeby ją rzeczywiście posłać. Chodzi tylko o [illegible] opiekę. A przedtem może będzie można posłać [illegible] rzeczy potrzebne (suknienek pens, zakiecek etc), co zresztą nie potrzebuje nadmieniać. Nie mi nie powiesz o jej zdrowiu, jak również o swojem. — Ja znów polecam mam dni pare (czerwiec przykry na krzyżu). — Na lato mamy o Szwajc., a jeżeliby ją chciała zostać służyć u Król., to warmy urlop i do sór. Od Frenka jeszcze listu nie dostałem. Myśli smutne, zgryzienie i niepokoje dotrzymują

Frenek.

II

Absender:
Odesílatel:
Mittente:
Presentato:

Feldpostkorrespondenzkarte.

Frau

Bronisława Smreczyńska

Wien XIX

Krottenbachstrasse 32.

St. III. Th. 29.

I

Dn. 15/V. 915. 25

Bronuś! Lost Fränkle dużo dopiero dostałem. Zdaje się, że ona klamrowatka pisemidzy pisze, ma na myśli to, o którym w odpowiedzi na telegram pisano, że je do Zakop. wysłano – dlaczego nie rozumiem. Karty swej z 11/V też otrzymałem. Wiele nie życzyłbym sobie, być w charakterze pielęgniarki jechać do Zakop. Jeżeli nikt się nie kwapi, kiedy zresztą mogą zrozumieć, to wolałbym jak, być się z obu przynajmniej do Bydgoszczy – a je, dostawszy urlop, odwiedziłbym je do Zakopanego. Nie pozwolą nic na list mój wysłany 10/V przez kurjera. Sprawa zaklasyfikowana – i jeżeli zaczęcie, możesz do Król. jechać. Pozostaje tylko o odrzeć (przed Twojem otrzymaniem zdania) co wyjdzie na trudy, jakie Cię ta sprawa – tu trzeba mieć zdrowie i siły. Zobaczysz sama. – Co do loterji, to pozostaję losu (w myśl przysłanej z podejmowej). Kwitków nie wysyłałem, nie mogłem otrzymać jako przez Niskotkę wysłały, a nowowiedomo. skąd przyjechałe i nie mam. Wiadomości smutne. Chorujo. Pozdrowienia

Feldpostkorrespondenzkarte.

Frau

Bronisława Smreczyńska

Wien XIX

Krottenbachstrasse 52.

Stock III. Thür 29.

Etappenpostamt 121.

für Pol: Legion.

II.

Dn: 15/V 915. Vo

P.S. Właśnie otrzymuję odpowiedź od p. Radlińskiej z Dąbrowy górn. tej treści: „Dla Żony znajdzie się tu 6. wdzięczne zajęcie. Ob. Prauss, który się zajmuje sprawami szkolnictwa, będzie rad z jej przyjazdu." A zatem powtarzam i donieś, kiedy może ziesz wyjechać, a ja postaram się w Departamencie o powołanie Ci wezwania. — Nie wiem, jak załatwił Brzyb. sprawę zasiłku. Gdyby papier miał iść do Sa[lic]yi (Dojminy), to lepiej zatrzymać. Czekam wieści

Fr.

Feldpostkorrespondenzkarte.

Frau

Bronisława Smreczyńska

Wien XIX

Krottenbachstrasse 52

Stock III, Thür 29.

Dn: 17/X 915. 24

Bronuś dotąd nie mam odpowiedzi na mój list i karty. Niepokoję się. Jutro przenoszę się do Piotrkowa. Adres mój odtąd:- jeśli przez kurjera, to Biuro prasowe Depart. wojskowego, jeśli przez pocztę, to: Etappenpostamt 733. für Pol. Legion. Prześlesz Ci przyszłej odpowiedź Radzińskiej - ciekawa Twej decyzji, choć mi b. smutno - Uściski

Franek

Absender:
Odesílatel:
Nadawca:
Посылающий:
Mittente:
Pošiljatelj:
Pošiljač:
Presentator:

Feldpostkorrespondenzkarte.

Frau

Bronisława Smreczyńska

Wien XIX

Krottenbachstrasse 52.

St. 14. Tk. 29.

Piotrków. Dn: 22/V 915.

Kochana Bronuś!

Dwie kartki Twoich (trzy przes. drezdeńskie z Radomska) i list od Krzyżowskiego (ze pieniądze i list mój do Ciebie) – otrzymałem dziś na poczcie polowej o godz. 11. w południe. Listu od Ciebie od kurjera (Berana) nie otrzymałem – nie widziałem go, zobaczę się z nim na obiedzie.

Dowiedziałem się na poczcie, że tenże kurjer (Beran) wraca dziś. Wiedzie o godz. 1ej w południe. Korzystam z tego, by Ci parę słów niespiesznie przesłać. – Natomiast nie wiem, czy pośpiesznie jest, by tenże kurjer

mógł zawiesić Ci wezwania Departa-
mentu. Wezwania te mogą tylko wy-
słać Sikorski (z ramienia Komendy
miejscowej), a on obecnie jest na
wyjeździe wojskowym kap. Zajączkow-
ski w Komendzie Legionów. Skoro mi
dopiero mówił dziś wieczór telefo-
nicznie w południe — kurjer najbliższy
tedy nie pojedzie zresz — tak, że do-
piero za dni kilka (przypuszczal-
nie 2 ½ :-) wezwania moje Cię dojdą.

Nie przez to nie zapóźnisz się bo
wtedyś przed pierwszym dniem widzi-
sz się z Prawdzicem, który na-
dlit, będą mogli do Dąbrowy przy-
być na 29-30 ᵍᵇ, w których to dniach
(tj. 30 go maja) będzie tam zjazd
naczelników z Królestwa i wojsk.

ludzi, którzy się szkolnictwem jakoś
opieką nad Dziećmi zajmują. Mówił,
że przy tej okazji można poznać lu-
dzi z różnych miejsc, stosunki - i po-
zdrowić się w pracy. Mówił, że on
sam to „szkolnictwo" prowadzi
(Depart. organizacyjny niema wstępu
do Kwiatkowej), że ludzi trzeba, że chętnie
by dużo widział — — tylko, że, [illegible]
nie umie, musi się posługiwać ludź-
mi, którzy pracują bez zapłaty. Tam
mówił - ludzi do organizowania [illegible].
On sam wkrótce będzie w Drohowyżu - zoz-
kle jeździ tu i tam. Nie pomogę nic.
wiele trzeba kobiet, które zwol-
niono z „Wydziału Wychowawczego", któ-
re jednak do zwykłej roboty nie [illegible]
dzą. Radlińska nie jest w Drohowyżu
a panienka Depenta [illegible]

a Wszechnicy Jagiellońskiej jedyna moja
siostra, [illegible] na zawsze swój z [illegible]
[illegible] — „Liga Kobiet", która p.
całkowicie po mieszkaniu [illegible] skoncentrowała
się, to woli dokończyć studya-
Uniwersyteckie swoje.

Tak więc — będę się starała, bym
mogła 30 ± być w Dubrowie.

Chodzi tylko o [illegible] abym
Dubrowy trudno z dziećmi [illegible].
Najlepiej, by siostra mogła po mię
do Odessy wyjechać. Lecz jak
porozumieć się z nią, by jedna
na drugą nie czekała — będzie
się modyfikować mogły w jednych
godzinach (lub w jednym dniu) wyjść
kać. To już jak Bóg pomoże,
by się skomunikować — i będzie

/.

/.

tak, bym Ty w Dziecinie mogła
poczekać na list — bo one tu
ze ludzi nie ma, nie wie, jak się stąd
obrócić.

Listu nowej nowiny do Dziecinie
wyjdą (jak tylko dostanie nowe
nie), a stanie pełnej expressu (bo
ze zwrotu nie nie macie) lub dopiero
tak kartkę otwarty rel. — by nie
dy przybyła. W Dziecinie i do pocz.
kać można do 29 50 nowet, by
na 30 ze stanie w Dziecinie.

O tem — byś dalej mogła pozo-
stać nie do Dziecinie mówi być (przy-
nowinnej na rzecz) nie mowa. Przecież
tu dwa dni stanie się o legitymacje
(mimo że na Offizier Ordre) — a ko-
lejkom otwarty trudniej. Tu wydłużyć
nowinnej pewnie. Nie wiemy o nic

przyjemności jakie spotkać mogą na kolei. Ludność cywilna (męska) ma wtedy z kolei obowiązek, bić znudzonych — — wtedy wszystko inaczej.

Jadę — uczciwie i uczynię wszystko, co potrzeba, ergo zechcesz — — bym przy moim pokoju na mnie czekał. „Kwiaciarnia" jest Krakowskie, jakieś nas Krowickie — i Wiedeń zresztą.

„Nowości" nie mówię. Zresztą, Kwiaciarnia, Polska muzyka i nowości. Już nie mogę — — bo N. K. K. muzyka ~~Krakowska~~ przede wszystkim Krakowskim — Ale wyżej polskiej! a za nic polskości.

Teraz co będzie (po wyborach
wojny pan Wilson) zwycięski. Ale
Polska nie dorosła do wolności.

I [illegible]. Jedyne, co czyni w Pol-
sce — a jakież to inne uczucie,
niż z Boga.

Kiedy to czyn ten, wkroczy duszy?
Zwycięzcy się wśród wojska ko-
biety? — (Rosja wielkiej pokusy
stała być o stronę [illegible] moiwy-
kłowość, z tej strony groźby) — —

Wybacz, brat ten, niechcący
nosić — stosunków i dusz. I po-
nad wszystkim kłamstwo — tamci
nie wierzą i drugich.

— — — —

Ja pracuję za mnie. Kiedy
się wyrwę, nie wiem. Kiedy jeden

stanąć się, czy mieszkanie nie uda w wyjątkowy sposób [illegible] do [illegible] — : wszystkiego z Oświęcimia 20 ½. (Tylko trzeba mieć na uwadze, czy [illegible] otrzymam), a komunikacja tramwajowa — : zresztą na każdy wypadek z Piotrkowa się zawiadomię, żeby po [illegible] przyjechać. I zresztą mi [illegible] (moje kuferki [illegible] nadawcy, kiedy [illegible] przyślą, kiedy stanęła w Oświęcimiu i jak długo.

Nie pisz mi, co z [illegible] — bo [illegible] z pieniędzmi kiepsko.

Adres mój (zmiana):

Etappenpost-Piotrków,

Dep: wojskowy N.K.N. Polska

P.S. Ach, jak mi [illegible] o [illegible], o mamie — o [illegible] [illegible] [illegible] — Myślę [illegible] i [illegible]

Wm

Bronisława Smreczyńska

Wien XIX

Krottenbachstrasse 52

St. III. Tk: 29.

Piotrków dn. 23/X 915.

Bronusku!

Byłam dziś w sprawie Twego „wezwania" u Sikorskiego. Sprawa niestety tak się obecnie przedstawia:

„Armee-Oberkommando" wydało niedawno rozkaz niewpuszczania cywilnych osób do Królestwa (jakiś pono zeszły rzecz z powodu „Czerwonego Krzyża"), tak, że niedawno naznaczony na terenie Królestwa Zjazd Delegatów N.K.N. nie odbył się z powodu, że delegatów (mimo legitymacji) przez granicę na „ten okupowany nie wpuszczono. Sikorski sam żony swej sprowadzić nie może.

Powiada wreszcie Sikorski, że gdyby

nawet o dokument dla Ciebie ze „
sytuacyjny (jako zaświadczenie, bo
w innej formie trudno) się wyra-
zić, to to wobec wyraźnego zaka-
zu OKW OKW Komando nic nie zmieni.
Może tylko narazić na przykro-
ści.

Sądzi natomiast, że do 3 tygodni
rzeczy się zmienią i mieszkańcy
nie się swobodniejszy.

— — — — — — — —

Wobec tego moja rada jest taka:
Byś niezwłocznie skomunikowała
się z siostrą (jeśliś tego nie uczy-
niła) i byś najdalej 28.6 m. przy-
była z Zosią do Oświęcimia. A
mogłaś z siostrą umówić dzień
wcześniejszy, to wyjedź wcześniej.

Ja zaś postaram się o manowrat
dla siebie (w sprawie służbowej) do

Oświęcimia – i jeśli ją otrzymam, co mam nadzieję, wyjedę stąd 2 (dwa) ze (godz. 1 45 w południe) – tem przybyłbym wieczór lub w nocy, (co się dowiesz na miejscu) kiedy pociąg ten przychodzi).

W każdym razie będę starał się jeszcze dostać stąd dla Ciebie jakąś legitymację na powrót do Dąbrowy – a może ze mną uda Ci się pojechać.

W Oświęcimiu zabawilibyśmy dzień – dwa (2) ze na 30 ze lub 30 ze rano wyjechalibyśmy w stronę Dąbrowy. Część rzeczy możnaby zostawić w Oświęcimiu – u znajomych. Jeśliby Cię przez granicę nie puszczono, no to trudno – wrócilibyśmy do Oświęcimia, a stamtąd może do Wiednia

(Izdebnej), by przesłać czas je-
dzi.

Tak Wiedeń jak i Zakopane
trzeba porzucić. W Wiedniu spor
letni miesiąc, myśl - kocioł pol-
ski - a w Zakopanem obce i
gorszy nastrój nie pozwalał (mó-
wię, którzy otamtąd przyjechali).

Dziś w nocy jedzie ostatnek Dow-
karni Depart. do Wiednia w budze,
nie, przez którego posyłam ten list.
Może będzie wracał zaraz lub inny
jaki - dowiedz się przy Szyk. i
pełniej mi wiadomość, jak uczy-
nisz. Gdyby nie było okazyi, to
kartkę pełnej pocztą [Stappen,
postamt - Piotrków (Polska), De-
partement wojsk. N.K.K., Biuro
prasowe, dla mnie], a jeżeli na
dzień otrzymam, to list ten

p.

/. dojdzie do Przymuszenia, 25 c.m. po południu.

Piotrków dn: 24/6.

Ów obywatel, którego miałem czy wyjechać, jedzie dopiero dziś w południe. Spóźni przez to i list otrzymany go zapewne do. piero 26 c.m.

Tymczasem dostałem 3 Twoje karty. Widziałem się też z Panem z Sraniem. Mówi, że z O. dyrekcją uda Ci się pomówić, (jak nie zaraz, to później) choćby nawet stąd z Depart. wezwania nie było. Mówi, że 30 c.m. i w pierwszych dniach czerwca (1, 2) będzie w Dobrowie uroczystości (uroczyste otwarcie) i że dobrze by było, gdyś przy tym był mógł.

Napiszcie do siostry list,
by 28-go wieczór lub 29 rano był
był do Oświęcimia po Zonie.
List dostanie zapewne 26-go, ale
bardzo mogła dostać legitymację
i wyjechać. A do Ciebie na wszelki wypadek pokusiem kartkę,
(pod) oddaniem tego listu), by
postarała się 27-go z Wiednia
wyjechać, tak, by w Oświęcimiu
była już 28-go. Może 27-go wie-
czorem— na rano otrzyma być
w Oświęcimiu.

Ja postaram się wyjechać
z Piotrkowa 27-go o godzinie
1.40 w południe (jestem w to-
warowym o 7 wieczór) a jak stam-
tąd pójdzie, to już nie wiem.
W każdym razie, wiedz, że nie

w nocy, to rano 28 [illegible] stoust. bym w Oświęcimiu.). Gdy będę do wiadomości, będę czekał na kolejowej poczcie na dworcu. (W razie nieporozumienia – więcej dowiedź zostaw, gdybyś wcześniej był w Departamencie Organizacyjnym N.K.W. Oświęcim-Ratusz)

Postaram się mieć z sobą dla Ciebie legitymację i wydaj, że uda ci się ze mną do Dąbrowy pojechać.

O tem, by Dziecko wziąć do Dąbrowy, nie może być mowy.

Gdy siostra Zosia zdrowa, możemy się w Oświęcimiu na kwaterę dzień-dwa (tak, by zdążyła na narady Dąbrowskie).

Monetę oszczędzaj, bo niema.

Może przy pomocy Szyborskiego uda Ci się wydostać z Departamentu Organizacyjnego lub z przy wojskowego Kantu służbowe (Dienstzettel) do Dźwirzyna, coby ułatwić drogę i koszt.

— — — — —

Bądź dobrej myśli, wszystko nagwint, by Twemu przyjściu zadość się stało.

Pragnę Ci wiadomość odesłać - odetchnąć chwilkę - odejść od myśli o tym by znów wrócić (Ciebie mi za to wszystko - „studa" ci tyle, ale uczuć już - - „przyzwoicie" nie da myśli się, a może się już u ma, nie wiem - przyjście to brzemię - -

Jednak najbliższy Ci uczuję z bólem i tęsknotą

Franek

[Pol. Zapewne jest nie tylko chodzi o Kantynę wojskową. Decyzja - Dźwirzyno oznaczony 28 maja Odmowna.]

Piotrków dn. 24/V 915

Bronuś! Dziś wyrysuję list okropnie na Smyrowskiego. Na wszelki jednak wypadek donoszę: Przyjedź do Oświęcimia 28½ rano (wyjechawszy z Wiednia 27 wieczór) lub w dzień 27½. Jeśli tam 27 wieczór lub w nocy na 28 (wyjedź stąd 27½, 1⁴⁵ w południe). Do siódmej stąd myślę, by 28 w dzień lub 29 rano tam być. Na wezwanie w każdym razie czekaj.

Franek

Nadawca:

KARTA POLOWA LEGIONOW.
FELDPOSTKARTE.

Frau

Bron. Szwecyńska

Wiedeń XIX

Krokenbachgasse

Lit. W. Nr. 29

Piotrków 16. VI. 915. 38

Bronuś, oczekuję wieści od Ciebie, a tymczasem do „Żywego Dziennika“ (moje dziś popołudn. poczta za nadmierną). W sprawie swej byłem w Radomsku i mówiłem wyczerpująco z Drem Wyrostkiem. Jest możliwość do Biura prasowego Komendy (kierunki lepsze, niż przypuszczałem), ~~nabiorę~~ zdecyduje się rzecz za parę dni po przyjeździe Kap. Zagórski. Szczegóły do mnie listem lub opowiem ustnie. Jeśli na 19-ty otrzymam zezwolenie. Co do Pułku - rzecz upadła. A zatem bądź dobrej myśli – bo słusznie mówisz „niema złego, coby na dobre nie wyszło“. Bądź na zdrowie. Ja mimo wszystko czuję się wcale, staram się nieprzerwanie być

Wyrazy szczerego przywiązania

Stefan

POCZTA POLOWA LEGIONÓW.

Oddział Poczty Polowej Dep. Wojsk.
Feldpost-Abteilung der Mil. Sektion.

Wielmożna

Bron. Smreczyńska

Dąbrowa górnicza

ul: Klubowa 10.

(Biuro wydawnictwa NKN)

P.S. Dokładny adres (na razie):

Poczta Polowa Legionów
Przy Departamencie Wojskowym N.K.N.

Przez Kurjera jeżdżącego z Katowic list wyślę, można wysyłać zamknięty. Nie adresuj do „Biura prasowego" — bo ja nie tam, lecz na pocztę nowej (polowej) listy odbieram.

K.

Piotrków dnia 19/VI 915.

Bronuś Kochana! – Jak Ci już na karcie pisałem, w tenże dzień – po wyjeździe Twoim – rozmówiłem się z Drem Wynosztkiem. Odniósł się bardzo szczerze i przyjacielsko w tych czasach nie jest dość zwyczajnej. Mówił, że nietrudno będzie dostać przydzielenie do Biura pres. Komendy (jeżeli skromnie zgodzę się na razie na stopień podoficerski) że tą sprawę zreferuje Szefowi (którego nie było). Na drugi dzień pojechałem do Radomska. Szlicz – po omówieniu rzeczy – stwierdził, że najlepiej byłem został przy propozycji pierwszej t.zn. wyraził gotowość poparcia u Szefa ze swojej strony. Jakoś w dwa dni byłem w Piotrkowie i mówiłem w sprawie mej za Zgorzelskim. Ten ekstra zgodził się — chodzi teraz tylko o to, by Mac formalnie ze strony referenta Biura [illegible]

Czy Tekla by była z Kamenki, gdyby wtedy na wyjeździe mnie dobrze się [illegible] Bezpieczne [illegible] z [illegible] 100 km. Bezpieczne – z tą trudnością. Kochamy [illegible]

wertowski) propozycyę odnośną podano, a on
więcej ją do dziennego rozkazu. Dziś-jutro
sprawa się załatwi. Na razie mam zostać ~~nadal~~
w randze sierżanta (z poborami i prelukcyą =
do 90 k. miesięcznie), póki się co nie otworzy.
Najwyższy też był czas tę rzecz załatwić, bo.
wrem bez uwiadomienia skreślono mię w de.
partamencie z listy członków Biura prasowego
Ale to nic -- najlepiej milczeniem tę rzecz
pominąć (nie mów też nazok z kimkolwiek o
sprawach mych w departamencie = wiadomość
bowiem jest ogólna). — Dobrze więc, że tak się
stało - będę narazie w określonym miejscu.
Na razie z flotą będzie krucho (90 k. miesięcznie
bez życia), może jednak wkrótce i to się
poprawi. (Z żołnierskim nie będę, bez przy
dewerkowskim, bo są dwa działy). — Obiady za.
mówię chyba w domu. - Adresuj, proszę, na
Etappenpostamt-leg. Pol. (Poczta polowa
Legionów-Pułaków), póki nie podam adresu
w komendzie. Postaram się otrzymać dobre.
Myślę serca całego pozdrom jmy Tobie, Bronuś
Boże na siły Swe, prosząc. Twój Franek

By. Pułki żyły dziennik mu być 89 czerwca (miesiąc) Podobno w Krakowie przybył.
Czy Petrus był zdolny z Kamenką drobne wydatki na utrzymanie? (Ja Cię odwiedzę, jak tylko mi dadzą urlop, ale to może potrwać jeszcze 2 tygodnie. Bieżące - z tą tu pocztą. Kochamy Cię. Fr.

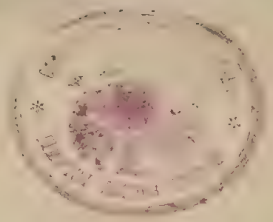

W

J. Wilmowa

Bronisława Smreczyńska

w

Dąbrowie Górniczej

ul: Klubowa 10.

Administracya „Wiadomości Polskich".

Piotrków dn: 22/VI 915.

Bronku! Kochane! Wczoraj w południe byłem (zewerwany) u szefa sztabu Kap. Zagórskiego, który – po mniejszym przypadku – osobiście przydzielenia mnie do biura prasowego komendy (dewertowskiego). Otrzymam zawiadomienie formalne, gdy przydzielenie wtedy zostanie wydane w rozkaz dzienny (dziś-jutro pojutrze). – Prócz tego zlecono mi już pracę: samodzielną, lecz dużą i odpowiedzialną tj. opracowanie „Złotej Księgi Poległych" (wszystkich nieżyjących, dawnych sowców, którzy zginęli bohaterską). Praca wymaga współpracowników pewnej ilości. Te mam dostać, prócz tego lokal osobny. Będzie to jakby osobne moje biuro. Plan roboty mam wreszcie ze pięć dni. Prócz roboty

na miejscu trzeba będzie pojechać do bydgoskiego / osobiście lub wysyłając kogoś z biletem /. W celach niedzielnych można otrzymać odpis. Tu stacjonuje w okolicy / Radomek, Kamionki, Rozpra cel /. Dla zebrania wstępnych informacyj. — Niedojednania z płotą. Mam bezpośrednie obietnicy pracy na bliskie mianowanie, ale na razie z 90 kor. / płacone co 10 dni z dołu / trudno pomieścić. Na razie mam obiady w domu. Lecz pojutrze pani Kowalska wyjeżdża na lato na wieś, zaś p. Kowalski ma się stołować w Pensyonie. Od biedy śniadanie można kupić w domu / herbatę lub mleko /. Suchary mi koleżanki pożyczyły. Lecz tu trudno. Ze mieszkaniem niedrogo — bądź mieć 300 k. miesięcznie i mniej. Lecz dotrwać jest trudno. Dlatego nadmieniłam, jeżeli wprędce, czy nie mogłaby znaleźć w Dobrowie-Radzimiech.

skąd możnaby dostać pożyczki ze 100 kor.
Pomyśl i rozpytaj kogo z bliskich.

Prosię ci : postaraj mi się o wiadomość
o „Krytyki" (z 904, 905 lub 906 r.), gdzie jest
moja powieść pt. „Powstańcie umarli!" —
a także o „Pomór". Może kto tam do
Krakowa jedzie, toby z „kwiatem Kraj.
zenowskiego" mógł pomówić. — Potrzebuję
tych rzeczy do zamierzonego wydania „Dzieci
Ziemi". I to rychło.

Słyszę niedawno, że po zamknięciu prasy
pany rozpędzeck w okolicy — ale mi się odwi
dzić Cię w Dobromilu. Tobie zapewne je
szcze trudniej — nie można już o chwilę
wolnej leksykmacyjnych. — Lecz co słychać,
o urlopie na lato dłuższym mowy nie ma.
Ze kilku tygodni. Komenda nie rusza się
frontowi — zapewne i ja nam z biurem.

Pal Szatrowcu. Donoś mi o sobie (na
razie jeszcze nie pocztą polową — Kurjer jeździ
z Kalwarii dość często). Myślę często serdecznie
o Tobie i przy Tobie jestem swoją duszą.

CENZUROWANE

Wielmożna

Bronisława Smreczyńska

Dąbrowa górnicza

ul. Klubowa 10.

Administracya „Wiadomości Polskich"

Piotrków. 26/V 915 45

PS. Sprawa moja w komendzie załatwiona. Dadzą mi dwóch pomocników. I z finansami, choć nerwowo kruchło-jakoś będzie. Trafia mi się ta wydać pomyślna ona „Pisma czasu". Dlatego: możliwie rychło nadeślij mi odnośne rzeczy z krytyki (Pomianowskiego, Smutki) i Vo. mów - o czem w ostatnim liście pisałem. Listy, mianowicie Rostafińskich przywiązuję, odeślę i zbiorę odpowiedź na pocztę polową Legionów (ul. Rokszycka) jakoś dzisiaj chodzę po ludziach i otrzymuję z opóźnieniem. Jak pocztę jestem codziennie. Bądź dobrej myśli - bez nerwów. Ja zdrów jestem i jakoś mocniejszy. Siły kurjer pojedzie - napiszę dłużej. - Wszystkie uściski myśli Wasz
Ks.

Absender:
Odesilatel:
Nadawca:
[illegible]:
Mittente:
Pośiłjatelj:
Pośiłjac:
Presentator:

Feldpostkorrespondenzkarte.

Wielmożna

Bronisława Śmreczyńska

Dąbrowa górnicza

ul. Klubowa 10.

Administracya „Wiadomości Pols

k. o.
Etc/Sprendyon-Postkarte
Pocht. Ges.

Piotrków dn: 27/IV 915

Bronuś, nie słuchaj już Kuśtek, o których pisałem. „Pomór" dostałem tu z Czytelni – a po „Krytykę" posłałem do Uniw. Lud. w Krakowie. Za parę dni będę miał Kompalet „Piesni". – Jutro pójdę do wtorek pol. „Ży. wy Dziennik" z rauchem. – Mam tu Sonatowski z Wiedniu. Jeśli zostanie w Królestwie – pewnie i żonę jego przyjedzie. Przez mam dość (wyjeżdżanie dużo, choć jeszcze bliskiej nie zaczęłam, chociaż będę miał objazd okolicy. Na „Żywy Dziennik" do Dębowy przyjdę, choć dużo będzie co nie pójdzie od Cześci. – Zaczęłam tu przyjść emp Bogdańskiego. Myślę wreszcie pomyślę Tym

Feldpostkorrespondenzkarte.

Wielmożna

Bronisława Smreczyńska

Dąbrowa górnicza

ul. Klubowa 10.

Administracya „Wiadomości Polsk.

Piotrków dn. Środa.

Bronuś kochana! Nie dostałem do dziś żadnego listu. Nie Krytyki. Z pamięci napisałem do poemat (opuszczę pen wstępu) – i oddałem pod skrypt wydawcom. Jutro nastąpi decyzja i umowa. Statut miejscowy dziś odbiorę pani Rudn., artykuł wczytam Zagórskiemu, przyjaciel zamieszkał. – Na ziemi dziennik do dzbr. przyjaciel pojechał i wrócił wkrótce pp. Zagórski i J. Germain; Zagórski pojechał nie mówi. Ja najprawdopodobniej (jeśli co wcześniej nie przyjdzie) przyjadę w sobotę wieczorem po 6ej (wyjadę stąd o pół. Środzie (1·45ej). W poniedziałek muszę wracać. Robota w biurze idzie. Obiady tylko odwiedzam. Wyrazy najserd.

Ks.

Nadawca:

Oddział Poczty Polowej Dep. Wojsk.
Feldpost-A[illegible] il. Sektion.

KARTA POLOWA LEGIONÓW.
FELDPOSTKARTE.

CENZUROWANE

Wielmożna
Bronisława Smreczyńska

Dąbrowa gór
ul. Klubowa 10

Administracja Wiadomości Polo

Piotrków 1/VI 915.

Kronikę mogę list, pisany przy świecy dostałem 29 v, wtedy zdążę się zbierać na „Dzienniki". Sprawozdanie z Z.D. w Dzienniku narodowym (z dnia dzisiejszego) przy nieobecności zetesowców było piękną wizytówką, byłby trochę przydługo. / Po skończeniu dyskusji mam ostatnią ekscel. Durski i inni / — Odczytam wyjątkowo fakcyjnie. Dla druku „Dziś" czekam Krytyki (odnośnego numeru) z Krakowa nie dostarczono. Zresztą bowiem pomyłka. Wskazałem rocznik 1904, tymczasem a. o. ch. bez — czytam „Dowodzenie Istnienia" wkleił się w roczniku 1902 (Kwiecień, maj lub czerwiec). Zresztą, jeżeli do vi, wyjdzie dla zeszyt i co zyskuję nie wiedzę. „Pomoc" i inne mam.

Jak pisałem na 11/vi na Zjazd Dr. Ji Dobrowy przyjedzie — przesyłam też notatnik na wyjazd B. Srodulskiej skrypt dla cenzury.

Praca w Biurze Komendy zaczynamy dziś. Wczorajszy plan — wkleiłem się o lokal — o rozdzielenie pracy dla pomocników (kobiety się

Dr. Stan. Świeca, dotychczas przy pracach polowych z p. Smoleń, b. sekretarz prezydium N.K.N. ks. okręgu wileńskiego, komendant Nowogródzkiego Obwodu, że w czasie zmarłego roboty przybyły z nami kogoś (np. Ruckowskiego z Nowogródzkiego), o ile Komendy nie mieli tych ludzi przydzielić. - Kwaterę jednostkom do Rozkazy do pułk. Rojek, który przydzielił mi pomoc a wówczas mój rano Kolonii p. Jakubowskiego, gdzie zatrzymałem się u nich na cały czas w ogrodzie (gdzie było dużo gości oficerów, z nimi zbliżyłem się z p. A. gdy w tamte roboty przyszły w ruch, to przy objeździe już pułkownik okolicy (Radomski, Kucharski, Dowgird, Pietkiewicz, Antoniewicz etc.), z którymi się zapoznałem jako i przyjaciółmi bliżej. - Do T. Rozprawy jak też i na Bezpieczeństwo polecę ludzi, by na miejscu dokładnie Komendzie zgłosili co się do ich ludzi, informacji wstępnych. - Z góry, że prace te wykonam dobrze. - Chciałbym jeszcze porozumieć się z p. Jakubowicz, który podobno historyczną z p. Rozprawy opracowuje. -

Co do zywności - to mam do pokoju na, rodziny, piekarskie mieszkanie obok (mam pono wyjechać). Kwaterę mamy prywatną wodę i opałem. Uwiadomienie jest w centrali, idzie do biura Ko.

mendy: Obiadów i kolacyj jeszcze nie wykluczam, jedynie tu chodzi o to, żeby jednak myśleć skąd się pomyśli, gdzie p. Kowalski do października. Na to mi nakłada (2·50 ℳ) wystarczy. — Jeżeli nam się wypadnie „Bismarck" pomodlić, to flota będzie. (Rozumie się pierwsi Jankesi na Ziemi. Bo wynalazły proch Schwarz. Niemiec.). Bądź, Bronisław, myślący myśli — bo nie ma nic odmienniejszego od tego na pierwszy strzał myśleć. — Nie wiem, jak się moja myśl Lutrowa wewnątrz wobec (czy Komendy Polskiej z M. Lutrem), lecz wydaje, że to jeszcze potrwamy — zresztą i Ty to możesz lepiej. (Ucałuj ode mnie Jerzego, Olesia, Tosię, Wł. Rudnickiego).

Tu pisać o wszystkiem trudno, a chciałoby się wszystko. Wiem, że dobrze robisz. Pracujesz, ale kto pracy tyle nie robi? Pomówimy. Jak chciałbym obecność Twą — wiesz jak myślę serce przy Tobie i wiem, że Ty tego mi nie wyrzucisz. Bo Twoja obecność Twą przy mnie. Nie sam jestem — i Ty nie czuj się sam. Bronisławie Mój Kochany. Już pogodziłem się, że jak nie będzie wojny w lecie — w wakacyj. (Pisz: Adres: „Poczta polowa Legionów", bo tam wiadomości przechodzą, wydostają). Najtkliwsze uściski! I dużo, dużo serdecznych myśli, słów, Twój Franek

Feldpost-Abteilung d. Mil. Sektion.

Wielmożna

Bronisława Smreczyńska

Dąbrowa górnicza

ul. Klubowa 10.

Administracya „Wiadomości Polskich"

Exl: W. Orth / Viktoria: Berlin
gracious Konrad /.

Piotrków, Dn. 31/VII 915.

Bronuś Kochany! — List przez ekon. Dobrowolskiego przysłałeś, dostałem wczoraj na Bocacie. Chciał się z Tobą widzieć, przedtem przez Kurjera wysłany, w którym dodałem sprawozdanie z „Dziennika Zjazdu" — Piszesz o Kozłach (zeszyt z 902 r.), bez tego nie mogę skompletować „Pisarzy ceuty". Jeśli tam nie dostaniesz, to poszlę jeszcze do Krakowa (do Uniw. Jagiellońskiego) — a może stamtąd ktoś tamci będzie, to weźmie przy okazji.

Nie niepokój się o mnie. Lepiej się czuję, wstrzymuję przeziębienie — perspektywy odpadły. W Szczecinie nie przesiedziałem — ani

[illegible] Bacon na zdrowie, Arcy[illegible] nie Domagają się. Brzeziński w Warszawie, zaliczony w kl. [illegible]/3 [illegible] Kraków będzie. Bronuś jedzie?

dnia zarządzam w Lutecji, by ekon. się obejrzał tak na Kolegjum, czy będzie jeszcze potrzebny. Obecnie jest w pensjonacie — a kolacyę ma mieć jadać do Stróża w mieszkaniu. — Gdy przyjedziesz do mnie, to mieszkanie będzie, a czyścia da się urządzić (w pawilonie 3 k. dwumiesięcznie) lub w sąsiedztwie u p. Ostrowskiej, a może ustawimy łóżko jeszcze w mojej sztubie. / Dotychczas wyjaśnień i porozumień co do mego mianowania. Nie potrzebuję też jadąc na 11/VIII do Dąbrowy ubrania cywilnego. — pojadę w sprawie służbowej, jak jak ekonomiczny [illegible] Kasa Chorych we Krośnie i.t.j. Biuro uwolnionem z ludzi swych zajęciem do roboty. Tydzień upłynie pojadę w okolicę. Pisz! I bądź przy mnie myślą, jak ja o Tobie [illegible] oddany

Twój Franek

Piotrków (Trybunalski)

Drogi Kochany! – A zatem
zostaję z biurem swoim w Piotr.
Nowie. Wczoraj w odpowiedzi byłem
u Kom. Powiatowej, Pion i Wydział
Bezpieczeństwa ściśle do Komendy
Placu w Piotrkowie, z tem, że mają
w dalszym ciągu kontynuować
powierzone im czynności.
Resztę wyjaśnia Kazio Żuławski.
Odjeżdżam w kierunku [illegible].
Dziś Lewarek ze swoimi Żydami.
Być może, że za 10–15 dni

ja: poprosić Kasia na cos jakiś
lub wyjść kogoś. (Przydałoby
mi się do tej pracy kr. chorwac-
ne, który na tydzień po konku
w prosowskie wyjechałby).

Zakon – nie mie ykoś na
zawodzie, ciś przybyła. Zapisz
jak, kiedy.

Ale pisz więcej – bo opisuję
ne mogę połowę. Całuję!

Franek

Piotrków: Czwartek (kwiecień)

Bronuś Kochanie! – No dzisiejszym, rannym liście – niespodzianka: Otóż byłem przydzielony do Komendy placu w Piotrkowie (jak widzisz). Dziś wyruszył pułk 4 Tg., przy którym byłem. Mowa polowa – pora, 3 kw – wreszcie 1 1/2 batalion, drugi – pokaz zaślubowania. Byłem przy tym, aż do godziny 9 tej wieczór. Potem idę na kolację – i dostaję (dopiero mi przez Sermena) rozkaz, że jestem przydzielony do 4 tego pułku i że mam wyruszyć natychmiast. Odstawiłem pociąg i idę o 3 tej w nocy. Około pół kolacji – wracam do domu i przed 3 tą wyruszam. – – –

W biurze pozostawiam pismo,

lenia, Świerze i (gdy wróci z zakupu
Kurek) Chorzyna. A wam (wtedy roz-
kaz) mamy jechać. Jest to odpowiedź
p. pułkownika Roji. Komenda druż
wyjechała. Eksc. Dworskiego jak i Kap.
Zgorzałego niema. — Na miejscu, tam
wtedy ogniu zorjentuję się. I gdy
chciał pułkownikom Roji wytłoma-
czyć, że nie mogą przyjechać do
4 ½ pułku, ponieważ mam wenus,
obrzęknięty stopy. — Mam nadzieję,
że mi się to uda. (Żal, że Cię tutaj
przy sobie nie mam).

Otóż: — nie wiem, kiedy wrócę.
Na wszelki wypadek: polecam
p. Kowalskiemu, byś (przyjecha-
wszy ewentualnie) zajrzał moje mie-
szkanie (gdyby ~~Ty~~ Kowalskiego nie było w domu,
co prawdopodobne, to klucz będzie
obok u pani Ostrowskiej). — —

każdego razu. — W zeszłem dotknęły mię kieszenie na bilet i najbliższe wydatki = 40 Koron (mniej nie mam = ale 10 kor. bym zwrócił). Jeżeli mnie potrzeba.

Adres mój:
Komenda Legionów
feldpost 118.
Punkt 4.

Piszę zaraz. Jestem bardzo radosny że wróciłem.
/ Gdy przyjedziesz do Piotrkowa. Biuro nasze mieści się „Hotel Polski" Nr 2. I schody od Żelaznej I piętro. Rano od 10-12, i popołudniu od 5-6. Ty) Wszyscy: pp. Wiesia i Jerzolan!
Pozdrowienia serdeczne!!!
Franek.

P.S. Bromě ... Jsi-li na
zdaň, že do cesty vyjíždění
mohou zůstat v Dobrovici, to
zůstaň. = Chci z duše, aby
chodil mi o tvé zdraví. Chci
i tu mít klid.
Jak mi odpovíš, že Cyr
ilovy zprávy nemění.

Feldpostkorrespondenzkarte.

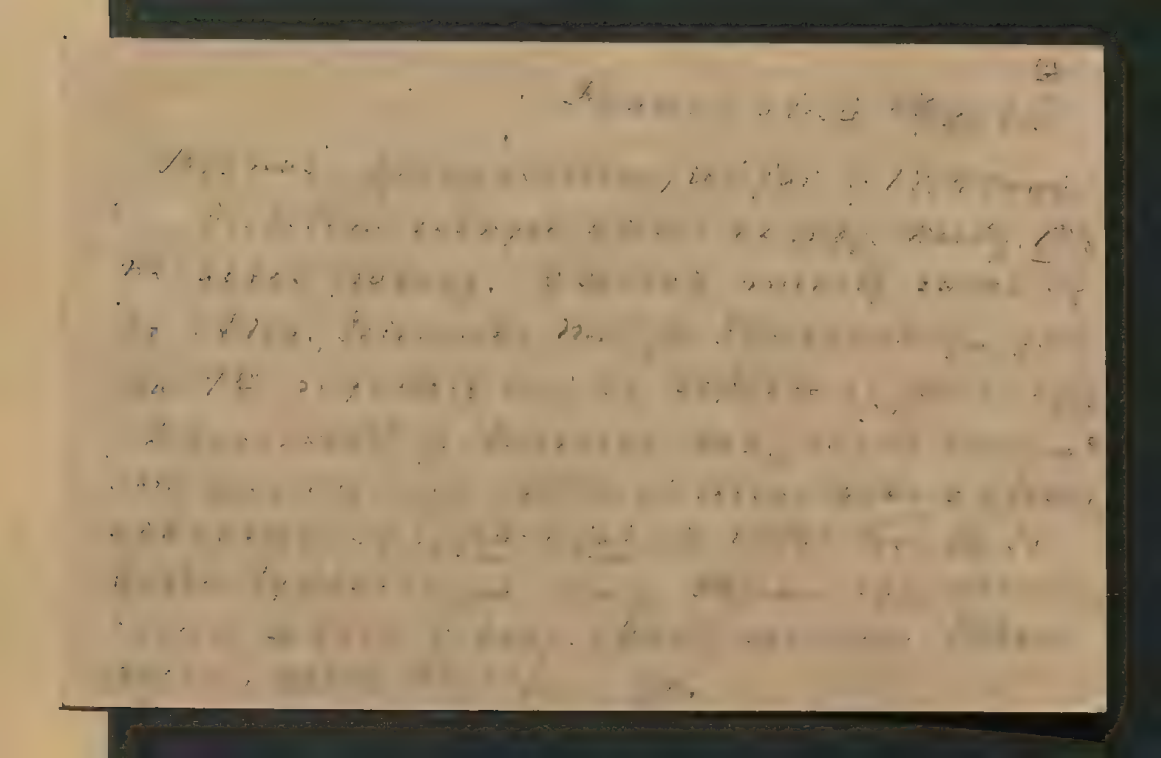

Absender:
Odesílatel:
Nadawca:
Пославачъ:
Mittente:
Pošiljatelj:
Pošiljač:
Presentator:

Feldpostkorrespondenzkarte.

Wien am

Herrn Ignaz Spitzer,

in Firma Josef Kandl

p.A. Pistorius

in Kragujevac 13.

in Serbien

Absender:
Odesílatel:
Nadawca:
Lähettäjä:
Mittente:
Pošiljatelj:
Pošiljač:
Presentator:

Feldpostkorrespondenzkarte

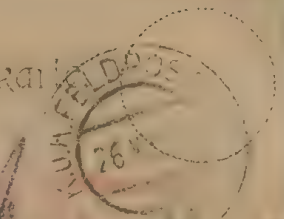

Wielmożna

Bron. Smiechowska

ul. Adama

Admin. Wiadomości

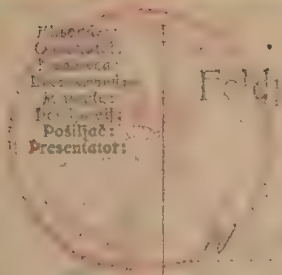

Feldpostkorrespondenzkarte.

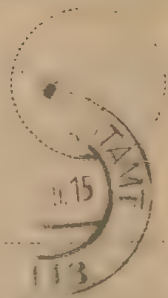

Absender:
Odesílatel:
Nadawca:
Feldpostkorrespondenzkarte.

FELDPOSTAMT
14.VIII.15
118

Correspondenzkarte.
118

Sobota - 14 X 915.

Kronusiu!.. List Twój dostałem wczoraj wieczór / przez ordynansa z Biura werbunku. Zwróciłem zaraz do Departm., czy kto do Krak. nowe nie jedzie - lecz okazji niema. Wyszedł więc list tem pocztą dzisiejszą - myślę, że prędko, a najdalej w poniedziałek go otrzymasz.

Po rozważeniu Twej propozycji doszedłem: w Krakowie na mnie nie czekają, lecz przyjadę. O pieniądze nie wyjeżdżaj do Warsz. przyślę - a przedsięwzięcie - postaramy się. Niedawno byłem (150 k.), lecz nie wiele wyciągnąłem - a dostałem też do punkt. Rzecz, by przynajmniej wyciągnięcie mi pewnej i jeżeli można za 2 miesiące nowe.

Mój przyjazd do Krak. odwlekłby Twój wyjazd do Warsz. - pewnie by czekać musiała moja ostatnia na tem sprawa i powrotu. Nad przeczytanie z tydzień mi zejść może lub więcej, a przytem inne. Skompletowanie mej garderoby nie jest pilne - a to do punktu, bo można zostawić gdzie w pewnem miejscu lub odesłać do brata (Stan. Lenicka 23.) - ale tak, mając rzeczy ostatecznie,

zatrzymałowy się tu dwa lata, możecie dalej jechać. (A co z wolnicą w Dzikowie? Czy ostatnio po to, jedzie – czy też znacie kogoś w tutej stolicy, co mógłby Was zaopatrzyć w jakie wiadomości – możecie sobie trudu zatrzymywania się. Jeśli macie ludzie czysto.)

Teraz w sprawie dotyczącej:

a/ prosta p. Makowskiej do Lublina. Informuje się nie ulegającego podmak dotąd nie może do mnie. Tyle, że p. Makowska był w Wilnie w lutym, widział Pana Kol. – i nic o nim, że był w wojskowej Wilna administracyjnym majątku, co do dalszej domysłu się, że za mały ojciec. Obiecał dać znać, gdy się coś bliższego dowie. Przyjechał z Wilna do Warsz. p. Dunin, kon. tam familii dotychczas mieszkał; mówił, że z Wilna wyjechali polscy endecy. Co do możliwości dostania się do Wilna przez p. Makowską – nowych szczegółów wyżej, znowu z jak dotąd nikt nie wyjechał. Pp. Makowscy z Makowskiej radzili na razie dostać się do Wil."

b/ Wczoraj wyjechała z Wilna p. Czernocka na Wawiorkach do Wilna (na warsztaty) i czy się dostanie, nie wiedz. Kwiatkowska mi za pośrednictwem p. Pokorskiego – zawiadomienie do mnie i Jerzego

jej obecność mnie czyni takie, jak by chciała. Wszystko się wyjaśniło i dowiedziałem się koło wtorku o wszystkim bliższym do której powinienem. — — Chciałbym, że jest pewna możliwość do wiosny, gdybym potrzebował. Na wszelki wypadek zamówiłem pokój (ważny do dn. 25 IV), zastrzegając u siebie p. Pokorski. — Tyle.

Co do mnie i pracy nie było wątpliwości, że miejscem chcę i wolę — gdyż kilka dni po Twym wyjeździe były ułożone. Zimno, słońce, pomału się rozkwitnienie. Słońce zabrzydło, to 2 dni wolnego powodzi — te dni oszczędzę dopiero jakoś możliwie do pracy. Lecz między mi tak nie było ciemności i ciszy. Za pierwsi jakoś wyjątkowo przyjemnie mi i pusto. Między mi nie wiadomo tak, jak przedwczoraj Twego przyjazdu we środę i czwartek. Każdy kurhok dorożki wzmocnił i za dnia wyraźniej mi w duszy. We czwartek długo w noc czytałem — wiadomo co, że jakoś głupi bliżej. Czyż bez by myśleć o mnie w tym czasie? Bardzo, bardzo mi dziękuję.

Wybrałem pocztę tak, byś ją o 4½ miał. Lub na 6½ wieczór dopiszę. Jutro niedziela — zmarnuję wiem jak dam wyjechać i jakie postanowienie mój lepsze. We wtorek rano może już bliżej mnie. Ze — moja Najdroższa!

Franek

BIBLIOTEKA [illegible] DLA POLSKICH
[illegible]

Kraków - Rynek 22

Naczelny Komitet Narodowy

Wr. Helena Radlińska

(Dla P. Br. Smreczyńskiej)

D: 9/II 916. 8a rano.

Bronuś Kochana! Szczęśliwie o 2 popoł. wczoraj przyjechaliśmy do M. Na Stacyi jak w Klondyke: rwetes, ruch. Czuje się bliskość Linii. Posiliwszy się, telefonowaliśmy po konie. Przyszły furmanki już zmrokiem. Klorfeld miał kłopot, bo koni jeszcze ze stacyi zabrać – dziś jeszcze szuka po komendach. – Wieczór dobijaliśmy do frontu prowizant: w lesie. Słuszkiewicz przyjął nas wieczerzą – ostatnią na noc w kwaterze rachunkowego oficera. Jak w szałasie. Dziś, wypisawszy kenę, kładę się ordynans pryncypał, zbieram się jeszcze trochę. Dziś pomaluję, powietrze ci pachnie. Cześć! Najdroższe Fr.

Absender:
Odesílatel:
Nadawca:
Отправитель:
Mittente:
Pošiljatelj:
Pošiljač:
Presentator:

Chorąży W. Orkan
Feldpost 355.
4 k.p.k. L.P. Sztab.

Feldpostkorrespondenzkarte.

10. II. 16
355

Wielmożna
Bronisława Smreczyńska
Lublin
Ul: Chmielna 1. Dom Wł. Sliwińskiego
II piętro

Na pozycyi d: 12/II 916. 78

Bronuś! Trzeci dzień jestem tu – i mózgowo odpoczywam. Pułkownik przyjął mię serdecznie – i przyjął na stałe do pułku, ztem, że mogę w razie potrzeb służbowo wyjeżdżać. Jeszcem się mieszkaniowo nie urządził, bo brak miejsc – stewicja oferuje. Ma ruch stekstem z lekarzem pułkowym. Jutro pojutrze będę mieć już swój kąt. – Zresztem pozycye i roboty betelionów ect. Dziś gościem u sąsiadów w pułku 6. Tu – porozumiewam się z Krowi, kierowni pułkowymi. Ubocznie tu w komendzie pułku (resztki Nowvida Selica). – Wrócę przypuszczam do pułku swego. Na obiedzie ma być Ekscelencya z rodziną i pułkownicy dywizyjni. Bardzo

Absender:
Odesílatel:
Nadawca:
Посылающий:
Mittente:
Pošiljatelj:
Pošiljač:
Presentator:

Chorąży K. Orkan
Feldpost 355.
4 pułk leg: Pol: Szt.n.

Feldpostkorrespondenzkarte.

K.U.K. FELDPOSTAMT 3. 11 16 355

Wielmożna
Bronisława Smreczyńska
Lublin
ul: Czechowska, róg Chmielu
„pałac Chrzanowskich"
II p.

/.

Wrocławskość dnia. – Posmarowane, ale nie dosmarowano. Las wokół. Spokój, przerywany czasem strzałami pod Hydrozyl petroli. Czasem odezwie armat-łuk miny przypadkiem wybuchłej itp. Korzenie mocno odrutowane i roboty ruszą się prawdą. Chłopaki dymscreeni. – Na lewo III bacon bagna, z wiosny trudne do przejścia. Dziwne to życie – te półziemianie folwarki kśine, bracia się do pocisków życia kudłatości. – Nie wiem, jak fi. zycznie dłużej będę się czuł, gdy się zadzwoni – na razie znośnie. Do roboty zabieram się, gdy tylko numerowy w Lotelu mnożyn podziemnych otrzymam. – Prosi bucie na zdrowie i donosi mi Sobie. Pod Najdroższe Francka

Absender:
Odesílatel:
Nadawca:
Посилающий:
Mittente:
Pošiljatelj:
Pošiljač:
Presentator:

Feldpostkorrespondenzkarte.

K.u.K. FELDPOSTAMT 3. III 16 306

Wielmożna

Bronisława Smreczyńska

Lublin

ul: Czechowska, róg Chmielna

„Pałac Chrzanowskich" II piętro

1/

Na pozycyi d: 14/II 916 r.

Bronusiu! Czemu nie mam od Ciebie wieści - już powinna być nadejść. Ostatni dostałem 2i nie wysłałem, posyłając ci kartkami, bo doprawdy taki rozgardyasz, że niema gdzie napisać - przeprowadki do gmachu-oficyn, urządzania - je pisałem tkwi kątem u dra Sternberga, gdzie stołu do roboty niema. Dopiero gdy się kapelan do nowego hotelu przeprowadzi, zajmę jego izbę (sucks i stół, junkowo jasną, bo z dwiema szybami) w wschodniem pawilonie. -- Verore nie odzywaj się pocztą, wyc dni pozn. Obiad pożegnalny na cześć Ekscelencyi Durskiego wypadł piskuśno. Pomarańczki: paikowska kaja, kapelan, Jeruszyński no i ja przy końcu. Ekscelencya uprzejmie odpowiedział 1/.

Absender:
Odesílatel:
Nadawca:
Посылающий:
Mittente:
Pošiljatelj:
Pošiljač:
Presentator:

(Korps) Wortkau

Feldpost 3555.

Ty Punkt Lg: Pol: Artyl.

Feldpostkorrespondenzkarte

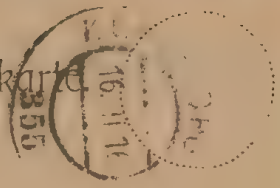

Chielmoine

Bronisława Smreczyńska

Lublin

ul: Chmielna 1.

Pałac Chmielowski. II piętro

14/X 916

(c.d.) mówisz, że na zemstę - gdy odpoczniemy - wstąpię do Legionów do pułku IV Sz. W tej myśli napoleońskiego pogromcy pułkownika Roja o urlopie - dwaj drugi: byłby to gest piękny.

Dziś u nas w pułku wielkie święto wszystkich pułkowników. Mają być na obiedzie i nocować: przygotowują się pomieszczenie dla nich. Ma być i Piłsudski. Chodzi o solidarność w dniu święta - to pocieszy duże dziecko. Wczoraj po mszy było trochę strzelaniny artyleryjskiej. - Mróz chwycił. Błoto zamarzły. Można pokonać ścieżkę w ukropku ukraińskiej, choć i zgoła ofiarnej. Roboty wcale postępują, ale jest jeszcze dużo - nim wszystko będzie jak należy. Chłopcy pomagają. Każdy ranny bytu pułku uroczystość: rozdzielanie odznaczeń. Boże Ci fotografuje odznaczonych, gdy otrzymują. A takie uwiecznia fotografia z pułkownikiem, który zrobiwszy po mszy przytyczka i.

Absender:
Odesílatel:
Nadawca:
Посылающий:
Mittente:
Pošiljatelj:
Pošiljač:
Presentator:

Chorzy w Orkan
Feldpost 355
Szkd.

Feldpostkorrespondenzkarte.

Wm Bronisława Smreczyńska

Lublin

ul: Chmielna 1.

Pałac Chrzanowskich II pię.

14/C 916
810

3/

(c.d.) Bronisława! Zostawiłam kasiorkę „Listy [illegible]" Prześlij proszę okazyą. Tylko Kimś, kto do pociągu jedzie – nie do Komisarzy Cyganów ani też jakichś podejrzanych, bo inny się daleko od nich. – Wkładamy tu z kapelusikiem listy kochanek, które by leżąc mogły do pociągu wyjść. Moje kochanie od nas będzie wracać w dubeltówce, to prześlemy jeszcze i listy zapotrzebowań. – Mam wiele ubrałek zebranych krowiankowych pończoszek, by wszystkie linie pracy. – Fizycznie dość marnie się czuję, choć mózgowo wypoczywam. O Tobie myślę: jak się tam masz. Proszę, bacz na zdrowie swoje i nie daj się wciągać w mózgowe niewczasy. I pisz mi proszę o sobie, gdy się z miłosierdzia wstrzymasz w pisaniu.

Wszystkie myśli serca przy Tobie o każdym czasie, Twój

Kazimiera

[Pol. Zeszyty Hist. Robotn. 1 Ormiańskie.]

Absender:
Odesílatel:
Nadawca:
Отправитель:
Mittente:
Pošiljatelj:
Pošiljač:
Presentator:

Chorzy w Orłach
Feldpost № 3557
4 pułk Leg: Pol: Szt: 6.

Feldpostkorrespondenzkarte

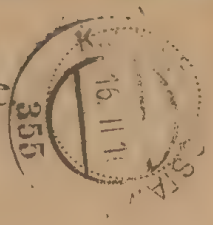

Pan Bronisława Smreczyńska

Lublin

ul: Chmielna 1.

Batal. Chrzanowskich II pośp.

tylko informacyę co do bitew, zabitych wspaniałomyślnie i wyjedę. Komplikują rzecz pieniądze: bo jeśli przed 1-ym pensyi z paszka nie otrzymam, to bym wyjechać nie mógł. – We wtorek-środę jadę na Lublin Kochmarskiej, który jest przydzielony do Departmentu. Jeśliby mnie nie puścił, to przez niego prośbę wiedeńskiej drezdeńskiej i moje monety trochę, gdy tu jadę wydobędę, bo zapewne już nie mam (poczty pocztą długo idą a wreszcie i dotąd nikt pewny do Lublina nie jedzie, kto mógłby posłać). – Przykro mi, że tak marnie się fizycznie czuję – gdybym to miedzi był zgoły, to rzecz ze względu na cenę lepiej byłaby została w Lublinie do

Absender:
Odesilatel:
Nadawca:
Посылающій:
Mittente:
Pošiljatelj:
Pošiljač:
Presentator:

Feldpostkorrespondenzkarte.

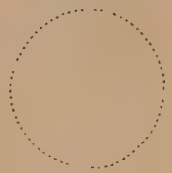

Hr.

Bron. Szwecynska

Lublin

Dom Chrzanowskich

III

wkrótce zamienię kolejki. Ale za wszelką cenę na inne sprawy - ziem do punktu zajmuję, nie zostaję. Gdybym teraz wyjechał, to musiał wziąć zwolnienie służbowe przynajmniej na 6 tygodni, bo nie byłoby celu wracać po to, by znów zmuszonym być wyjechać. Punktownik-emeryt mamo chętnie udzieli mi 2 dni, bo wtedy mój staż tylko nie wzrasta, czy Komenda Urzędu się zgodzi: -- Muszę się pokazać: na 8 miesięcy kart otrzymałem od Ciebie tylko jedną kartkę z dn. 14/II. Czy to nie zamach z Twojej strony? Czy inne sprawy pochłaniają. Ale to w końcu, to mam się zdaje: ze wszystko tak samo. Na polu czuć trochę stęchlizny nocnej, zwiastuje wiosnę. Ptaki zaczynają śpiewać. --
Serdecznych myśli Kochanej Mamie Dużo pozdrowień

Absender:
Odesílatel:
Nadawca:
Посылающий:
Mittente:
Pošiljatelj:
Pošiljač:
Presentator:

Feldpostkorrespondenzkarte.

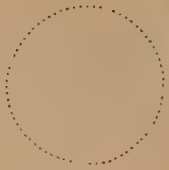

Jw.

Bron. Szwengińska

Lublin

Dom Chrzanowskich

20. II. 916. Kochana Kwonul! Miałem list pisać rzewny, lecz wypadło właśnie rano zebranie oficerskie po mszy, a poczta odchodzi; przeto ważę się: zostać tu dłużej czy wyjechać. Od 4 dni wprawdzie mam swój kąt mieszkaniowy, gdzie możemy robić razem swoje, lecz zapadłem podobno jak za Bugiem: czerwone są rzeczy te ostre, gorzałka - nie służy mi te podziemne hotele i te basenista okolica. Żałuję, bo pogoda piękna - a je kawiorz. 2 dnie na dzień oczekuję, że to przejdzie - piję za wskazaniem lekarza wody mineralne, rano gorzej, a po dniu wypijam do 2 litrów. I to nie pomaga. Jeżeli mi się w dniach najbliższych nie polepszy, to pobrewszy

./.

POCZTÓWKA POLOWA.

IV. pułk p. baon komp.

W. Orkan,
4 k.p. Leg. pol.

Jw.

Bron. Smreczyńska

Lublin

Dolce Chrzanowskich.

CZAS

Wydawnictwo „Reluiona" polowej gazetki IV. pułku p.

Absender:
Odesílatel:
Nadawca:
Посылающий:
Mittente:
Pošiljatelj:
Pošiljač:
Presentator:

Feldpostkorrespondenzkarte.

Na kwaterze putkowej
w lesie pod Optową - dn: 25/5 916

Bronuś Kochana! Tylko dwie
kartki przez ten cały czas od Ciebie
dostałem. Czemu to mem przypisać?
Jak donosiłem: zaraz po zjeździe
putkowników i po wyjeździe z pociągu -
gdy wreszcie po krótkiem odpoczynku
na kwaterze otrzymałem tak oczekiwany
dwój kąt ze stołem i 2 mi krzesłami - za-
padłem na zdrowie. Artretyzm malaryczny
z ostrym obrzękiem egzemy zmusił mię
drżeć. Oczekiwałem z dnia na dzień
polepszenia, stosując po zaleconemu
mi przez lekarzy zachody - i minęło tak
dni dziesięć bez widocznej zmiany na

lepsze. W międzyczasie - poniewaz opa-
łły są i sąsiedzi ziemne oficyny -
ciebe moje zabudowania są pogorzelcami:
spali nawet na stole.

Wyjechać już miałem, nie wiem ko-
niecznie siedzenie - lecz bez płoty trudno
się ruszyć: otrzymam dopiero na 1 Lip.
Przytem czuję coraz ustępować -
może przy zakończeniu mi głodówce - ustą-
pić. I może uda mi się jeszcze urupić
nie pracę, pobranie informacyj, skon-
frolowanie najniezbędnych zdawań - przy-
najmniej choć to. Przytem trzeba wziąć
urlop choć na 2 miesiące (znowu, kur-
czę). Lekarze radzą: jedni zakład
Linde-wicza na Ukrainie, gdzie głodem
i wodą kurują - drudzy to samo radzą
robić w domu podług danego przepisu.

Tepenne wybrany to drugie – jak mo-
żliwie, by rzeczy te się nie powtórzyły.
O urlop dlatego tu trudno, musiałby
rzecz czynić przez Komendę (innej
postawiony mię do szpitala).
Z tych przyczyn ostanę jeszcze tutaj
do 2–3ch miesięcy potem do Lublina prze-
jdę. Obym już był zdrowszy wtedy
ten! (Tak jak się czuję obecnie – trudno
by mi było nawet jechać).
Posyłam Ci 50 kor. w listach. Więcej
nie mogę tu dostać – listów przed 1szym
nie mogę. Przykro mi, bo wiem, że to
mało – lecz choć na życie na te dni
10 starczy. Gdybym jeszcze gdzie wydobył,
a ktoś jechał wkrótce do Lublina – to do-
ślę więcej.
Proszę Cię: napisz mi zaraz kart.
pocztą. Obszerniej. Całuję Cię najserdeczniej
zbiedzony Twój Franek.

Ps. Mówię od którejś z pań zagranicznych
wojskowej dowódczej floty: zwracam
zresztą po mowie przyjście, bo będę miał.
Zapewne potrzeby mego ciała - i brak
bardzo się tem trapię. Przebacz mi - nie
z mej winy to moje tu bezkonystanie
trwanie. Tak się do Ojca Twego, mej
Drogiej - bardzo tęsknię się cieszę. Nie
dla mnie te trudy. Zresztą nie ja
tu jeden - potrzeby najmniejszej trzeby wy-
jść do szpitala. Trudzi się to nadzwy-
na tem w Polsce wadzą się, radzą. Ch
ciało mi myśleć. Tu ciało - tam
marnie - gdzie pójść?

/. wewnątrz : 50 koron /

Wilmowa

Bronisława Smreczyńska

Lublin

ul: Czechowska - róg Chmielnej.

Pałac Chrzanowskich (obecnie:

pow. Uliwickiego). II p. (Zaścianek)

exp: W. Orkan, Feldpost 855.
4 pułk p. Leg. Wł. . 1.te 6.

Kraków d. 2/V 917.

Kochana Bronuś!

Najlepsza część bielizny Antosiowa w komodzie przechowuję – to też li teraz przez p. Truszkowskiego (który przywiózł akta z Komendy Leg. do Archiwum) dowyłam. – Spodziewałem się, że przywiezie mi list od Ciebie – ale nic nie miał. Mówił jeno, że miałeś list zostawić w Komendzie – pytał się na odprawnem, lecz nie było. Może u kogo zostałeś. Wiem tylko tyle od Filipowicza, którego spotkałem wczora, że czekasz na przepustkę, której dotąd nie widać. – –

Ja wczoraj dopiero wyszedłem na miasto. I jestem ostatecznie z gorączką. Od wczoraj też dopiero ustaliła się wiosenna pogoda – przedtem zimna była

Zapewne tam teksamo.

Co do Lwowa – to za parę dni jedzie Smykowski. Wtedy jeśli omocnieje, to albo sam pojedę – albo też przez niego zaproponuję Lidze, względnie Delegacji Nikli. i tu zacznę kam na wezwanie. W tej materyi dziś pisałem z nim pomówię. – Jeszcze jestem w Skierkiewicach, korzystając wieczorem z kąpieli.

Instytucyę tu za miesiąc kwartalnych (50 K.) z podatku podjąłem i na 1-o wypłacają. Ale jakoś to będzie.

W sprawie Archiwum nic jeszcze nie postanowiono. Pomówię dziś jutro z prezesem Jaworskim – by odwiedzić tę materyę do Rady Stanu. Mimo chorości mej, codzień sprawozdano mi z biura o wszystkiem. Tester ma dziś do werbunku, jak wiem zapewne od niego.

Z domu nie mam teraz wcale wieści. Trzeba miała tam jechać – pomóc Matce przy

wiosennych robotach w polu. Przykro mi tylko, że niema mojej ino postaci (Pak i ciotka) pilnujący na robotnika.

Smutnie mi - bez ciebie robić. Przyjedziesz, byś już ty tam cuda wianie i by ci nic nie brakowało. - Filipowicz jedzie - może - z powrotem za parę dni : może przyjedzie. Ja napiszę ci szerzej (bo pomoc w tym pensjonacie skończy) jakoś i do Pomocnic tów Księgarskich. - Tymczasem proszę bardzo, byś już nie denerwowała cudzemiem - potrwać to jeszcze może - i stanie. Ja już lepiej czas jakoś przyjdzie, wyjątkowo dni oczekania : to prędzej minie.

O tem też w ciężkich myślach nie zapomnieć, że masz we mnie oddanego przyjaciela - nie jesteś w przestrzeni sama.

Czy od Franciszka nic nie było ?
Napisz mi przez okazję najbliższą. Serdecznie nie całuję kochane moje Oczy

Franciszka

Kraków d. 6/V 917.

Bronuś, jedyna Przyjaciółko moja!
Filipowicz wyjechał, nie uwiadomiwszy
mię. W tych dniach ostatnich nikt
nowy do Warszawy nie jechał. Stąd
zwłoka z odpowiedzią. List Twój-przed
Inspektorat w Rutkach - dostałem przed
paru dniami. Przed godziną dowie-
działem się, że jedzie dziś Tenler. -
Biorę ołówek i piszę jemu w sprawach
interesów.

W Banku teraz pożyczki nie dadzą.
Do punktu wspólno - depozytowego nie przyj-
muję, a list-miesięczny się, przypuszczam,
zwyczajny. Wyczytałem zresztę to wczoraj

dziś, kiedy będę we Lwowie. Czekam na depesze od Smolikowskiego. Jeżeli, że w ewentek wyjedę. Stamtąd zapewne do Borysławia wpadnę — i z powrotem do Krakowa, skąd zaraz po powrocie (przypuszczam: 16 ⁼) wyślę Ci flotę.

Tymczasem piszę pan Teslera do p. Grabarzewskiego (Filja Liebethnera i Wolffa, nieprawda Lwowa) tj. do Kasjera Pomocników Księgowych, by Ci zabiczono, gdy się zgłosisz, na konto moich Książek (jakie im w przyszłości złożę) 200 rubli. To Ci na jakiś czas starczy - a gdyby Ci jeszcze jakieś monet, nie czekając, to i na

wyjść przynajmniej. Zgłosić się do mnie na 2 ze dwie po otrzymaniu tego listu (najlepiej koło 1 wtedy w południe) ul. do p. Szaberowskiego i powtórzyć się na mój list. – A dowiedz mi zaraz, jak się tam kto

Tyle na razie mogę zrobić, niestety. Gdyby odmówiono – cóż to nie przyjemnie – to należy się powrót mój z Lwowa. (z Borysławia może mi się uda więcej pożyczyć). Obecnie jestem goły.

Zdrowy jestem, ale bardzo zmęczony wszystkim i pragnący odpocząć w ciszy. Pokój ma być do 2 miesięcy na 7! –

Bądź dobrej myśli, nie traćmy się – wiem w tak ciężkich chwilach opuścić. Za pare dni list znowu postaram się wysłać. Tymczasem całuję Was drogie moje! –

Twój Franek

Wielmożna

B. Orkanowa-Iwaszkiewiczka

Warszawa

ul: Sienna 3.

Pensyonat p. Jaxy-Kwiatkowskiej.

Kraków 28/VIII 917.

Kochana Bronuś! Mogę dopiero w sobotę wyjechać (8·30 rano), gdyż futro dopiero w Stanisławskim zakładzie. W Stanisławowie zostanę, bom bardzo mało. Akcesorat nie policzyli, a futra zgoła stracili mi ani nadobrane 270 kor. (mimo rekursu). Z Krakowa z pustym sakwojażem wszelaki wzdycham, bo wakacja nie wesoła. Resztę wszelaki opowiem. Wyszłij Felusia w sobotę, bo mogę w Stanisławowie futrzaki dostać, a może i Hanusia ze mną pojedzie, bo ja zapewne [illegible] na „na później" nie odwiedzę. Kochajcie!

Franek

WOJSKOWE ARCHIWUM
Legionów Polskich
Kraków, Gołębia 20

Absender:
Odesilatel:
Nadawca:
Mittente:
Pošiljatel:
Pošiljač:
Presentator:

Feldpostkorrespondenzkarte

Wł. Otken,
chorąży 2. P.
Kraków,
Gołębia 20.

Wm Pani
Bronisława Smreczyńska
p. Niedźwiedź.

S. Mirowski pinx.

Pieśń.
Ein Lied.

Rekka. d. 2. [illegible]
Korzystam
ze sposobno-
ści, że mogę
ci nareszcie pi-
sać kilka słów,
o ile to krótko
dojdzie wiek
Twoich jutro.
Bardzo serdecz-
nie ściskam cię
ślę buzi z tabą
z wszystkiemi moi-
mi najlepsze pra-
gnienia powi
tania. Bowiem
mi, Kochana,

Wydawnictwo Salonu Malarzy Polskich w Krakowie.

Ser. 128/7.

FRIST

Wielmożna Pani

Bronisława Smreczyńska

o.p. Niedźwiedź

(ad Mszana Dolna)

Porąba w. 25/XI 917.

Bronuś Jedyna! – Mamy zostałem bardzo zmizerowany i słaby, ale nie śmiertelnie. Przeszła dwie choroby. Na przód czerwonkę, potem zapalenie. Cud boży, że to przetrzymała. Krisis przeszła we wtorek. Od wczoraj gorączki niema, lecz osłabienie duże. Trzeba 2 tygodni rekonwalescencji. Nie depeszowałem, bo Stasi jedzie – wczoraj nie było kim posłać. Na dworze tej paskudnie, wichrzysko okropne, ani nie wyglądać z domu. Kataru mam. Mamy tak wczesnej ostrowy nie można. Maryśka musi z jakiemś jechać do Lanckorońskich – może je ostatnie jesienne. Myślimy, że z dnia na dzień będzie

ś.

PS. Jsou-li v Praze kromě uvedených ještě nějaké
vydavatelské 3 – 5 středisko? / Jsem myslel
banky, centrály, ředitelství, firmy/.

mama mocniej – i że we czwartek
rano będę mógł pojechać. Mszyce
też wróci w sobotę-niedzielę 20.
stycznia. Ma przyjechać ta z Jaworzna
i zostać do lutego. Przez te miesiące
mogę pobyć w Poroninie – byłoby,
gdy siostra wyjedzie, być przy Matce.

Zatem środa, styczeń ewent. luty
będziemy w Poroninie. Proszę siostry,
by się o mieszkanie dowiedziały i
doniosły do Krakowa na niedzielę. Bo
Tymon zapewne dotąd nie był.

Jej tu niema. O mleko trudno. Lecz tam
jakoś przetrwamy. – Będę dobrej myśli,
Kochana. Całość będzie w przyszłości –
będziemy szczęśni razem. A teraz bądźmy
obok siebie przy spólnej pracy.

Dłonie Kochane całuję i oczy na
twarz Pietrusia

Twój Franek.

Kraków 22/I 918.

Bronuś moja jedyna!

Piszę list wieczorny (jak dziś nie odejdziesz), bo dwóch miałem zajęty - do minuty. Wiele dobrego. Potwierdzam:

a) Stacyę Zborną. Przyrzekano mi miesięcznie tylko 65 Kor. mie. dziecinnej gaży i Lecz posiedzenia przykrem, że wreszcie mój będzie się realizował od 1. Lutego i koniec! W sprawie Twej ew. Identacyi dopiero wczoraj - odpowiedź przyjdzie do Poronina.

b) Prez. Rollego. Zalecił podanie, które przyjęliśmy chłodno. Ten p. Dziekan powinien mieć dość wstydu, nie dając odrazu odpowiedzi.

Dziś Kaetka mi doniósł, że mam się zgłosić w piątek o 11. w biurze jakiejś dyrektora Radziwiłłowicza, celem podjęcia przyznanej mi kwoty. Obawiam się, by ta kwota nie była zbyt niska – jako odszkodowanie. Jeszcze tydzień u niego jutro.

Tymowski przyznano w Banku 5.000 kor. podróżnego i noty, wyjeżdża – jutro ma pobrać. A na pewno we czwartek wyjedzie.

Dziś byłem też, wprawdzie, w Redakcji głównej na zebraniu. Wygłosił przykład mnóstwo „dowodów ze wsi" na umowne pewnej miary (500 kor.) Jeszcze nie definitywnie.

Widziałem się z Kuźniarem. Mówi że być może – pomówimy.

Z Jerzym Bogusławskim – jutro mam być z nim u Grzedzkiego.

P.S. Dowiedziałem się wczoraj, że wypuszczą Tymo. mam odwlekli do 3 dni. Może pewnie dopiero w piątek pokaż. wyjdzie. Wczoraj pisałem z miasta, kiedy pisze. Będę dopiero, kiedy popadnie - być może odbiorę na Skargi.

Jutro skończę pisać te dni po. 2 stronicach. Jak wyjechałem do Bochni w piątek na noc - o ile nie wyjdzie niedziś.

Jeszcze się Ty tam nacieszę chociaż ani jeden pokoniec. Ta Kasia i Jan mówią Ci - ale radzę nie przemęczać się w Lekopanu - zawsze mieszkać u Jacka.

Testament wydziałem - nie być w Krakowie jego artykuł o „Dwóch" Hans pisz. Pani dawna wyjechała. Napisz jeszcze, pocztówkowy.

Najlepiej uściski w myśli posyłam, obecny pies Polak

Franek

104

Jwielmożna

Bronisława Orkanowa-Smre-
czyńska

p: Poronin

(ad Zakopane)

Księg. W. Orkan, Kraków,
Smolensk 23.

107

Kraków. dn. 3/III 918.

Bronna Kochana! – Nie martwój
się o mnie, gdyż – przynajmniej na razie
nic mi nie zagraża. Superarbitrowa-
nych i urlopowanych mają pozostawić.
Natomiast wszyscy, którzy w służbie
czynnej, zostali internowani. / Kraków
w Witkowicach, Przemyśl w Żurawicy,
Lwów na Łódzkiej /. Kalinyski jako
i Hans pozostają jeszcze w Krakowie
dla likwidacyi biur swoich: pocznie
później do obozu. Wszystkich zapewne
przeniosą do Huseck na Węgrach, gdzie
nagromadzi się już Polaków z części odcię-
tej z Kap. Zagórskim. Resztę wiosny –
spędzimy z pociechami: Rysiem, Urodzi-
skim, pastk. Rajs i innymi.

Sprawa z Bukowiną jeszcze nie jest

zatrzymane: Dziś tam mam być po raz trzeci. Do Centrali rolniczej pojadę wreszcie. Do Jedy tygodnie za tydzień. – Na razie chcę zrealizować podanie chatki i do płodozmianu. Stoi już też w domu wypadek, że krowa (tydzień) zachorzeje – musiałbym ją chatkę za bezcen sprzedać.

Mamy post tu już tydzień: lecz ~~tu na ośrodku z dania [illegible]~~ [illegible] bardzo [illegible] dni kilka. I ja – przy. puszczam – nie wcześniej będę mógł wyjechać jak koło środy. Napiszę [illegible] kiedy. Teraz idzie tylko jeden pociąg do Zakopanego i ten o 1ej w nocy. Fatalnie. Nocny zmęczony.

Pięknie tam musi być, bo tu wiosna. Jak ci pisałem, bardzo muszkatelowatem na skwer (zapalony

Dziś skończę z Tasso i [illegible]
dobre. Zapewne i Wy, Kochani, prze-
chodzicie tu cuda.

Będę dobrej myśli i uwierzę bardzo
we zdrowie i wypoczynek, [illegible]
możecie myśleć. Jestem wdzięczny wy-
łączenie z Tobą, we wszystkim, a
czem myślę. Pal Moje Kochane —

Franek

Poznań 10/VII 913.

Kochana! – Otrzymałem od Pi-
niego wczoraj krótką, rodzaj treści do-
słownie:

„Z Stefanykiem mówiłem 2 godziny – nie
zrobić nic może, skrępowany statutem.
Akimo to zmusiłem się, sztukasie sposobu
wyjścia i nie traćmy nadziei, że go znajdę.
Ale najprzódzej może to być we wrześniu,
chociaż i wcześnie wakacyi będzie starania
czynić. – Dyrektor „Kasyuicy“ Dr Pig-
tek, wyjechał; przyjedzie dopiero po 20ty
Postanowiłem natychmiast wtedy powrócić
ze Smorza do Lwowa, aby sprawę załatwić,
żymczasem trwajcie mocno, aby cała
próby przebiedować – a nie strach jakie-
goś układu – poparcia wszystko“

Tyle. Przypuszczam, że coś załatwi.

p/o

2/

ale jak to wszystko będzie, trudno zmienić. — Jutro rano idę na dół, postaram się zobaczyć z Kaliską, wkrótce może coś gdzieś wydobędę — tak, że koło środy-czwartku, przyjmij ode mnie, możesz już otrzymać pieniądze. Gdyby co zawiodło, donoszę.

Jest mi niezmiernie przykro — że cały dzień miałem wyrzuty, i dotąd — żem Ci tak na wyjeździe opryskliwość swą zrewanżował. Przebacz, Bronuś! Nie bierz tego do serca, niech mi choć trochę to wytłumaczy, żem bardzo był przemęczony tymi drogami — a właściwie zdenerwowany tym, że warunki życia każą mi to lub to, obowiązki itp., co człowieka, jak za dzwon ciągną. Przebacz więc! Proszę.

Tu tyle nerwów, że cicho. Rozglądam się. Dzieci zbierają grzyby i borówki. Zosia bardzo odmieniona przez lat parę i inna. — Prom bardzo starał się wypogodzić, i myśl o mnie, jak wchodziłem dobrych [illegible]

Wielmożna

Bronisława Smreczyńska

Poronin

Dom St. Chardaty.

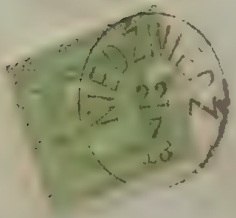

Paryż d. 24. VII. 918 r.

PS. Z niepokojem otwarłem express, co takiego. Od was niema kto i na pocztę zajść - co drugi, trzeci dzień i wtedy czekam kart trafi. - Odpoczywamy po przejściu, zwłaszcza w sobotę napisałem list, w niedzielę rozsiadłem się dość, a w poniedziałek tak umęczyłem rozsiadłem i nadałem pocztę (1000 t.) sądząc, że już otrzymacie. Lecz więcej nastraszyć Obawiam się co do zdrowia mego nie miej, bo umyć się zapomnieć dałem. - Od Pinlaya dotychczas wiadomości nie mamy, kapłan na niedzielę tegoroczny zerdzewiały pardon

fr.

Fr. Smreczyński
— p: Wiedeń

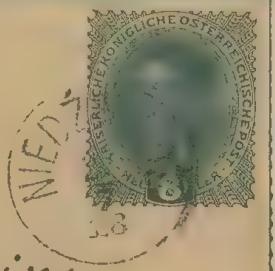

Wielmożna
Bron. Smreczyńska
— p: Poronin
Dom St. Skarduły.

Mw. 3.23.VII.

Kd. Nie mam wiadomości, czyś otrzymała przesyłkę pieniędzy i jak się tymczasem urządziłaś w mieszkaniu ect. Od nas idzie pocztą raz na dwa, razem – tak, że gdy się nie da przed 9ą, to odchodzi dopiero na drugi dzień (na nocny pociąg). – Ja zdrów jestem, tylko Zosia otrabiła od paru dni na influenzę, jestem gorączka trwa, chociaż już mniejsza. Przez dwa dni obserwowała mię zupełnie, dużo, spodziewam się, że już na jutro minie. – Kondy wciąż nie otrzymuję, prócz gazety czasem.. Śniwa tu nadchodzą – grube gimy. Urodzaje, gdzie grad nie zbił, tędzy. – Jak się masz, jak z Twą nogą, czyś pytała lekarza radzącego? Uściskania serdeczne Fran.

fr. Smreczyński
p: Nadwórna.

Wg. Ley Punkt. Rozp. był o tem
rozmowa w Tym czasie! Jak
dziś moje pp. Omawy: Nikt
my Dla mich Tacy. Wg

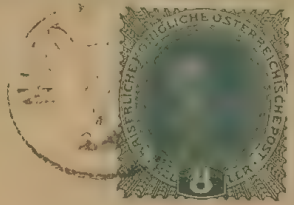

Wielmożna
Bron. Smreczyńska
p: Poronin
Dom Stan. Marduły.

Poręba Wr. d. 31/VII 918

Kochana Bronusiu!

List dostałem dopiero wczoraj wieczór, [illegible] do kodu ten list polecony mi[illegible]ny. Rity - [illegible] mi[illegible] przyszłaś z pustymi rękami [illegible] a po [illegible] tyla osobno posyłać. Do tego w tych dniach [illegible] wodą zabrała - ledwo chodzić [illegible] dwoma [illegible] dni, mimo wody i zabrakły papierosów, bo i tak spóźnią odpowiedź.

Bardzo ucieszył mię stan Twój, w jakim się z powodu tych zajść międzynarodowych znajdujesz - [illegible] obaw żadnych co do kraju, [illegible] [illegible] w domu, który zajmujesz, być nie może, bo dom nie jest na ubocznej [illegible] jak P. Orlackich, lecz w środku [illegible] przy Szosie, i zapewnie [illegible]

w tem samem zabudowaniu. Te obawy wobec
nie prawdy starają się z mysli rozproszyć. Lecz
mimo to rozumiem, że noce, z powodu na
stroju wobec a zwłaszcza z przyczyny Twego sta
nu nerwowego, możesz mieć nader ciężkie i
bezsenne. A to się znowu odbija na zdrowiu.
Dlatego musisz coś na nie przedsięwziąć,
albo zamknąć dom (zawiadomić kat[egoria]
i przenieść się chwilowo do Zakopanego; albo
wziąć kogo do siebie (np. Jakimowiczową -
możesz do Dostala napisać (adres: Kap.
Adolf B. Dostal, Kraków, Lubomirskiego 23),
że z powodu mego wyjazdu możesz mieszkanie
(za 100 K. bo już za 80) na cierpienie od
stąpić. — Na razie mieszkanie nie zwi
jaj, bo zwinąwszy, trzeba pokryć wszystko na
miejscu. Ja też czekam na pieniądze od
Pinderego (dotąd niema wieści) — wtedyby my

pechcę i pokryć należności. Teodozjusz po-
mówił obszernie o wszystkiem. — Rzeczy,
mniemam, zdały radzić, możnaby o wszystko
w cztery oczy pokoju zbliżyć.

Co do mnie — chciałbym się tu gdzie coś
robić. Fizycznie też mam się dobrze. Pomału
myślę o powrocie przez Lato pokostać, może
i dłużej, jeżeli praca mi pójdzie.

Finansowa na przyszłość najbliższa nie
przedstawia się pomyślnie. Od Niemiec
moje wpływy (pan tysięcy K. [z czego nie-
wiele po oddaniu zastawu] — i to na razie
wszystko. W sprawie ogrodzenia nie mieli
również w sprawie delegatury, w której nie
pójdę. — Chciałbym inne robić, co się da.

Ale ogółem staram się pomimo nie poddać
nad czym nastrojom i gnębiącym myślom
bo, choć z dala — czuwam nad Tobą i wszystką
troską jestem przy Tobie. Staram się —

zapełnić cisze samotny, lekturą i prośbą wie
jącą – a ciepłem tej pory ufnie, bez obawy.
I Bóg pomówi sam bądź w Kochanie (uczynek
do pomówienia wprowadzony), a słuchy z tego nic to
i tak [illegible] nadaje [illegible] najlepiej
było: pójdziemy między ogół wcześnie a ale tamtego jak
tak dą wewnątrz wtedy. Ja to [illegible] ku Kró
stronie na dobro nasze – pomoc przez otwarcie.
Podnieś więc głowę Kochana i niebiesk pogod
wszerz. Musimy trwać i przetrwać inaczej
ci wytrwaniu, by przejść być. Musimy się otwo
wić od słowa – ja to [illegible] co do tych
ciągi bo zachwycaniem się dziś o [illegible] prze
dziwieniem duchem – Kiedy tu wokół nic nie
obiecuj, w słowie wszystko. Ale my jako [illegible]

Proszę, staraj się tak niewiele [illegible] nic nie
ma te wszystkie wonności, bądź z stroną nie nadmier
potrzeb. Dowiedz [illegible] co postanowisz, i ja dowiem
się odpowiedź Pana wtedy [illegible] wtedy będę mógł
przyjechać. Całuję mocno serce i głowę [illegible]

Pal Kochana, nie znęcaj się [illegible]

Twój [illegible]

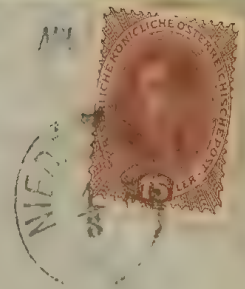

Wielmvina

Bronisława Smreczyńska

Poronin

Dom St. Marduły.

Exp. fr. Swarczewski p. Warsz. 20/I

Niedziela dn. 7/VIII.

Kochana Bronusiu! Nie mogę wrócić od Ciebie z całą pokorą się bezdzietnego nie czuję. Dziś, mimo deszczu, wymyśliłem rozrywkę na poczcie, spodziewając się, że coś będzie. Proszę, doniosł odwrotnie cokolwiek przyjemnego, jak się można ucieszyć z pustego. Myślałem już spokojnie, lecz oczekując z dnia na dzień wieści od Bronego, od którego nic nie ma. — Ja zdrów jestem i już zacząłem zajmować się pracą z radością i niecierpliwością. Czas deszczowy — wstrzymuje żniwa. Porzucam nic [illegible] nowego. Oczekuję wiadomości, aby pospieszyć. — Czyś list mój otrzymała? Spóźnił pewnie. Pa! Pa!

Fr. Smreczyński
p: Niedźwiedź

Express

Wielmożna
Bronisława
Smreczyńska
p: Poronin

Mic

Porosła w. d. 6/IX 918 r.

Kochana Bronuś! - Pisze Walerecia, że masz być w tych dniach w Poronińcu. Sądzę, że tam Ci karta zostanie. Radzę rzeczy, których nie potrzebujesz na razie (jakoteż kapelusz mój, bieliznę, ubrania, obrączkę, koszulki, butle z kaftyk ecki) zamknąć na opiece Sandów w jednym pokoju. Będą koło 15 X, to zabiorę. Jaśkowie są. Da po miedzieli. - Z Krzeptówek nic tu nowego. - Napisz Ich zatelefonuj w Poroninie, kiedy wreszcie i adres podaj mieszkania w Krakowie (jakoteż, co przy urzędowaniu potrzebuj, bym wiedział, co zdaje powrót w rzeczy nadpływ. - Wyrazy serdeczne

Fr.

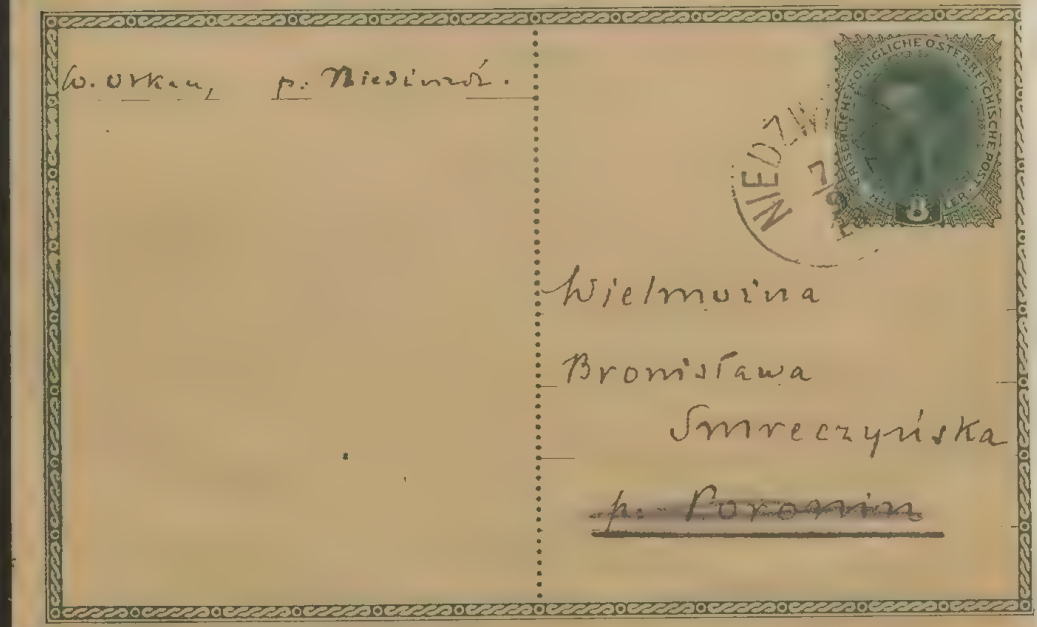
w. Orkan, p. Niedźwiedź.

Wielmożna
Bronisława
Smreczyńska
p. Poronin

Sorsba w. 11/IX 918 r.

Kochl. Bronusiu! Nie wiem, czyś być w Woroninie, bo nie mam wieści. Jaśkowie dziś jadą, więc jadę z nimi po naftę, bo niema czem świecić. Trzeba też rzeczy od Marduśów zebrać przed 15 tym. Jeśliś nie był, to przyjedź – i daj mi znać zaraz do Zakop., bo zatrzymam ci u Siostry. Chci w sobotę wracać. – Nie wiem Twoje adresu nowego, ale jakeś [illegible] unsdrita. Gdybyś nie przyjechał po rzeczy, to [illegible]. / Zatrzymaj skórę dla mnie i boks i G, co na podeszwy. W Krak. zapewne będę koło 12. Wyrwę serdeczn. pozdrow!

fr.

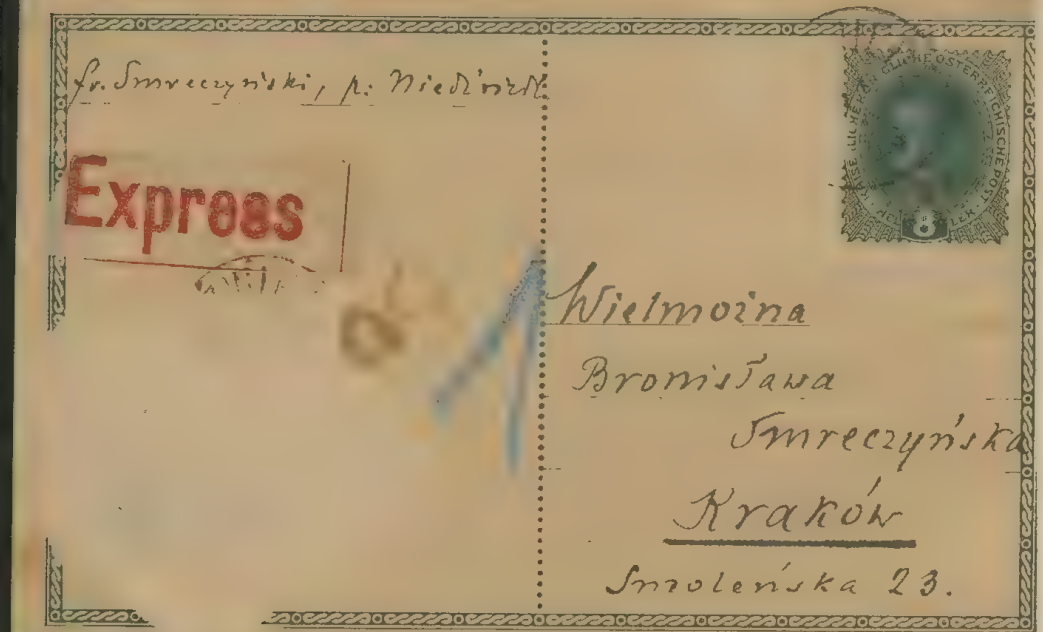
Fr. Smreczyński, p. Niedźwiedź
Express
Wielmożna
Bronisława
Smreczyńska
Kraków
Smoleńska 23.

Rembertów 25/9.918.

Bronusiu, donoszę ci krótko, że zdrowi pryszczatem - zresztą tej wszystko dość dobrze. Mamy pszenicę żyto, pszenicę, obecnie kopię ziemniaki - jest trudno o robotnika. Zosia zdrowa. Cała pryszczy. Sama matula. Cześć Wam przekazuje - od Rinieja mam list, pisany jeszcze 9.b.m., w którym pisze, że 20.ego napisze mi (po posiedzeniu Dyrekcji „Bezpieczności"), że mu nadszedł, iż sprawa się załatwi itp. Piszę dziś express w wiadomej sprawie. Sądzę, że koło 1-go otrzymam. Paszport wyślę/wyjedziesz wtedy. Uściski. Dużo zdrów.

fr.

P.S. Donosi mi Cuchowski, że wybierasz się do mnie na malowanie i za kilka dni. Staram się o stancję (nie stancję), ale trudno o to. Może jednak powoli kto się trafi. Na pokój odmienić można, bo zachmurza się i wietrzy się, sza. Pa-fa.

W Wielkiejnocie

Br. Orkanowa-
Smreczyńska

Zakopane

„Szatas".

Borysław d. 29/9. 918.

Kochana Bronuś! – Otrzymałem list od Ciebie miły (z 24/9) i kartkę. Ja wysłałem ci na kartkę (23/9.), donosząc, że 26-go jestem tam nie dostanę. Wiesz myślę o Tobie, nie pisałem jednak ci dni (wieczór) – gdyż od poniedziałku do piątku dosłownie nie było kogo napić, by na pocztę posłać (roboty pełne usposobienie) – a potem dostałem list od Siniego, zawodny, który mię zmartwił. Jakaś możność innej – na razie nic – bądź co bądź jednak nie niepokoiła oczekiwaniem, donosny.

Oto treść listu Siniego: „Sprawa szkoły śniegu była na najlepszej drodze, gdy nagle nastąpiła katastrofa; nie dostarczono jej przyrzeczonego przez rząd papieru i nie [illegible]

papieru zabraknie „historiczny" na najważniejsze książki szkolne. Sprawa wydania Twoich utworów upadła – na razie przynajmniej. Zresztą natychmiast robię kroki, aby papier zdobyć i nadzieję pewną mam. – Nie wiem, jak biedaka dasz sobie radę – jestem za tym, by usilnie o pozbycie sprawy naprzód, ale czy robić bez papieru ?!!

Jest to zawód zupełnie fatalny wobec naszego położenia. To też zmartwił mię bardzo. Jeszcze dziś expressu wczoraj, by wydobyć, co może skąd i odwrotnie przysłać – ale to też zawodne (kto wie, jak rychło i ile). A tu rzecz nie cierpiąca zwłoki. Więc staram się tu od wczoraj – dotąd nic – może jutro może za parę dni. Chcę wyrwać (na krótko) choćby 1.000 k. i puścić ci, byś mógł wyjechać – a potem, gdy co napłynie, do Krakowa za dostać. Jeśli nie wydobędę, to muszisz jam

z tydnia pozostało w Zakop. – Bardzo trudno.

Do tego zaniepokoiły mię wieści o szerzącej się influenzy hiszpańskiej. W Krakowie chorują gęsto – w Tarnowie szkoły zamknięto – a już i tu po wsiach szerzy się ... Groźna to epidemia, i widać powietrzem się przenosi. O ciebie trwożę się, gdy pojedziesz pod Tatr.

Pisałeś o halnym wietrze. Tu były zawieje jego ciepłe – przeszłem jeszcze trwa Tadeusz. Ma dwie kopiy, wiejy, stroje oper. Tylko dorobić trudno dostać. Matka ze strasy kopeć sama. Dziś, korzystając z okazji, że furka jechała do Szczyrzyca, pojechała tam (w sprawie ziarna, koniczyny i świnki), by się wywiedzieć czy będzie coś jechać. Wróci zapewne pojutrze. Jestem sam z Zosią. Cicho (godz. 11 wieczór), aż dudni. Z gwiazdy się cieszą. Obaw omamionych jakoś niczuję. Jutro ma przyjść cicili z Margitą, zostać do powrotu Mamy –

ja też jutro do Lasu się wybieram w sprawie
modrzewi (które mi pozwolono ciąć). Proszono
mi, żeb' na ślub i wesele (Kuliga córkę wy-
daje, prosił bardzo), lecz żeś, choćby nawet
przy ciele jego podeszłe, zostawiłyn, a
powtóre - nie mam chęci obecnie na wesela.

Jedna sprawa zajęła mnie przelotem wczoraj.
Dowiedziałem się, że ~~dwór~~ Dwór ma spra-
dzeć las (na razie 1.000 morgów) w Borowie.
Byłem więc we dworze u Borkowskiego poin-
formować się - otóż rzeczywiście sprawa ku-
pna stoi otworem - targują żydzi z Tarnowa.
Zdobyłem to, że prawo pierwszeństwa przy ku-
pnie mają chłopi. I myślę o stworzeniu w tym
celu spółki, kooperatywy leśnej. Chodziłem
już z Kilkunastu - w niedzielę będą mieli w tej
celu zebranie: może się uda. Donoszę, jak
sprawa się potoczy. - Z prac swych, dumam na
razie nad „Widmami", trochę nowych pomysłów
nadeszło. - Ba! Moja Kochana, nie trap się, będź
dobrej i ufnej myśli. Żyjesz! Dużo dobrych słów fram

Bł. z Inwencenia Szacht udzielił mi tytułu (bojowca nie wytrzymał)
O zamianie odrębnego pokoju Kuligowi i Wiśle i Dusi zaczęcie —

Niedźwied. d. 7/X 918.

Kochana Bronuś!

Ponad wszystkiem górnuje wczoraj nadeszła tu wiadomość o proklamacji zawieszenia broni i pokoju. Jeszcze nie mogę zdać sobie sprawy z wagi tej nowy. Czuję jedno, że nowa zawierucha, co w drodze ludzkości nastąpić, obyż nie była pokuszeniem!

W sprawach naszych: Ledwo odbyłem kurs do 330 k., bo ja telegrafia nie przestała. Mam nadzieję, że ja w sobotę dostanę się mojej pierwszej pokuszy. Równie z wiadomością wydobyłem jeszcze 500 kor., które równo, cześnie z listem niniejszym przekazuję ci przesyłem. I nie wiem, co nadać:

Pierwsze, że słaba (co mię nad wyraz trapi), bym zakończenia by doby, bym jeszcze w Zakop. jakiś czas pobyła. A znowu nie wiem, czy ci Zakopane

wiadomo źle nie robi. Zawsze tam gorączkowato. W Krakowie znów chorują. I kolejki – ze względu na zarazę zbiorowe kuracje kąpielowe – niebezpieczeństwa jechać. – Z tymi niepokojami też niewiele coś poczęć.

Ja niestety nigdzie się stąd ruszyć nie mogę. Kilka wielkich zlecono prac. Nie i brak płatności. – Raczej później może do Krakowa pojechałbym. – W Krakowie zawsze z bratem na zaciszu (zwłaszcza teraz, wobec tych politycznych porachunków) – pospacerujemy, pogadamy wiadomości.

Gdybyś jechała – to weź jesz moje potrzebności. Może z później mogę wszystkie zbiorczo do Baronina i Jan zabrać. Co nowego. Ja nic pisać – powiedz, że po bożu i wszystko pokrzyżuje. Wakacje może też nie odbiorą zwrócisz, chyba tak. Po cześć jakąś – bo będzie znowu 20 z

P.S. Wybacz, że tak pomieszkowałem, bez nadziei jakiejś odpowiedzi. Pa. Ściskam. Co o Rokicie?

skała bez grosza. — a nie wiem, jak
rychło będę mógł przyjechać lub więcej
jej dostać. Rozumie się, czynię sta-
rania — ale kto wie — tak wszystko
zawodzi (no i te tu pożyczone mu-
szę zwrócić). Pisarze są trudności
finansowe — ale mam nadzieję w
świecie pomyślny, że jakoś to będzie.

Najwięcej więzienie, być może trzeba
do sił przyjść — o tyle chodź, by gorzej
ku natrypie.

Napisz mi, co robisz i czy rozstanie
jesteś w stanie, czy też jedziesz do
Krakowa.

Cóż tu dać? Ludzie chodzą słabi
na Turbacyku. Robót dużo. Dooko.
Te chorujesz, zmieniają. Domu jesteś,
drogi Leosiu, nie dowiem. — I ja zdrowo
się czuję. Pracy mam wiele.

Bronuś! Droga! Tak chciałbym być
przy Tobie teraz — jestem niespokojny
myślą o strapieniach. Być może
myślę — otaw się w wierszach — prozą,
prozą! i całuję najserdeczniej

Józef

P.S. Napisz, co tak po [illegible] i czy nie potrzebujesz
pieniędzy, wtedy wyślę. Pa! Ściskam. Co z Wokacją?

Pomiechów. d. 11/X 918.

Kochana Bronusiu! Nie mam nic listem od Ciebie do środy – (Jutro może kot wyda!) i niepokoję się już bardzo, czy Ci się nie pogorszyło. Nie wiadomością tej, czyś na czas pieniądze dostała. Dopiero wczoraj trochę uspokoiła mię siostra wiadomością, że od Walerii poszło, a później depeszowała, że przyjedzie do Wrak. we czwartek. Oby w zdrowiu!

Następnie, wiadomość, że nadeszła do Ciebie z Warszawy depesza, w której prosiła, że dzieci pojechały do Sanatorium", b. mię wzruszyła. Myślałem nad tem długo w noc. Wyobrażałem sobie Cię tą wiadomość uderzyła, zatrwożyła że ~~nie~~ o tem z Tobą mówić nie mogę, że nie jestem teraz w Tarakowie. Bo

zapewne podpisać zaraz po przeczytaniu tej wiadomości plan przejazdu. — Nie wiem nic bliższego, nie wiem też, czy tu. staje się co do mojej nazwy miejscowości nie pomyliła — przez trudno mi przez oddal współ-myśleć. Lecz przypuszczam, że prawda, że do Janówek mogę z babką pojechać. ~~Lecz jeśli z Bay w takim razie~~ i zapewne tam zostaną dłużej. I zapewne ojciec nie puściłby je samych z babką do Lwowa. Przyjdzie po nie — może zostanie z nimi — a może, zostawiwszy je pod opieką babki, do Warszawy pojedzie, jeśli nie pojechał. Do Warszawy dzieci na niepewne wieści nie chcieli — przeczuwam że może, gdy się ustali sam, gdy posadę jaką otrzyma. Bo w Janówek, przypuszczam, nie zostanie. A może Wilno na nie wpłynie — choć wątpię. Teraz stolica Warszawa wszystkich

ludzi energicznych ambitnych pociągać będzie. Tak oto przypuszczam.

Wiem, jak się niecierpliwi musiałeś, że dzieci tak blisko (w porównaniu z Tambowem). A wiem, że zechcesz do nich pojechać. Lecz to okupacja. Do Janowic trzeba mieć zapewne pozwolenie specjalne, a do Wilna. To znaczy: Warszawa i starania niejakie. (Pomocnym mógłby być, sądzę, major Wyrostek lub Kukiel).

A stąd – do Warszawy? Trzeba pomachać konsulatu, może przez Lwów. I jak długo trwać, może, nim się otrzyma? –

Przedewszystkiem – pieniądze. Nad tem dumałem i dumam. Na razie nie widzę nic prócz tego – że książki już nie weźmy, rzeczy oddać musimy, może trzeba myśleć, szukać. Szukam też w myśl tych porady – – przez jakie dni do Pińczowa (choć nie odeń na ostatnie list nie przyszedł) –

Pojechał do Lubaczowa nie mogłem i teraz jestem do Krakowa nie mogę. Pisz mi wszystko, co myślisz, co zamierzasz i jak najprędzej w całym najbliższym — co zamierzeniami — takie zupełne odstępienie Konwój ślę

Posyłam list tu przy p. Wisłockiej która tu jest i jedzie — dzisiaj przedtem, sądzę, nie pojedzie. Posyłam tu przez port — może ci potrzebny do odpowiedzi.

Cieszę wiadomości od Lucka, obrzezyj. Całuj tę wiadomość zmięszty i powiedz — a Ty wiem dziecinkami tylko.

Bądź wszystkim, by ci powiedz, by ci powiedzieć a głęboko zmyślacielsko i serdecznie.

Bądź jedno wszystkim dobrym — i pamiętaj o zdrowiu swoim i wszystkich, nie nadużywaj się wszystkiemu chodzi na razie o Wielkanoc tej całej!

Serdecznych dusz i tkliwych słów

tw.

Niedziela. Sobota.

Kochana Bronusi!

Ledwo zdołałem zdobyć 330 kor. i te dzisiaj telegraficznie posyłam, bym dziś jeszcze mogła je otrzymać i pieniądze pokryć. Do poniedziałku, wtorku zdobędę więcej (moje books) i zaraz prześlę.

Jechać absolutnie nie mogę. Bardzo jestem strapiony chorobą Twoją – na wszystko proszę, czyń, co można, by przyjść do siebie! – Dziś śpieszę – bo poczta odchodzi – jutro napiszę więcej.

Pa! Kochana, bądź – mimo wszystko dobrej myśli – nie daj się wstępie nie i słabości. / Ta Book[illegible] chorą is. /

Twój Fi.

Express

Wielmożna

Bron. Orkanowa-Smreczyńska

Zakopane

pensyonat „Szałas"

Exp: Wr. Orkan, pl. Nicolaus.

12

4

Zakopane d: 20/XII 915

Bronuś Kochana! - Musiałem wstrzymać pewne dni. Sprawa Spisza zakończona - i inne. Zajęci byli - uprzedzili nas Czesi. Ale sprawa nie stracona - pewnie koło Bożego Narodzenia zrobimy wycieczkę do Kežmarku, gdy siły zbierzemy. / Wiesz, miałem Jan zajść do Gór. Ks. Hohenlohego. przeszkody wstrz/.

Dziś jedzie do Nowego, do Sabicy. Potem do Pawskiego. Serdeczne mi boli. -

W Zakopanem zaprowadzenie tak jak w Krakowie, jeno więcej trudu. Ale Zima będzie. - Donieś mi, jak z drożyzną. Ja z Pawskiego napiszę. Myślę przy Tobie. Stefan, przyjaciołom moje dwoje

Franek /.

P.S. Z nami, jak mówiliśmy. Jeśli chcielibyśmy odpocząć, pisać, ale pewnie w sprawie spisu by wysłali mię. Zapewne wezmą udział w wyprawie – jeśli będzie przedsięwzięta. Spisu nie chcielibyśmy oddać – za pięknej jest. Nie i Dobra Hodowla. Jakiego trudu zajęć i utworzyć z nich pułk narodowy". To zrobimy. – Szkoda, że Selica chory i że nam siły rozdrobili. Jakoś to będzie. Strzyżkę – w razie potrzeby – Podkarpacie. –

Myśl o mnie serdecznie i dobrze. W miłych snach Dobra myśl będzie [illegible] zawsze Twój

Wielmożna

Bron. Smreczyńska

Kraków

ul. Smoleńska, 27.

(III p.)

Pawełcze m. d: 23/XII 18.

Bronusi Kochana! – Wczoraj dostałem się do domu. Wypoczęłem trochę i rozmyślam co zacząć robić. Mam artykułów kilka napisać, odezwę i przejść do swoich zamierzeń. O ile mię wnet rozkaz Komendy nie wyważy z domu. Idzie w sprawie Śpicia coś [illegible]. Chodzi niby o to, że tu nie ma z czem pracować, nie ma wojska. Protesty nie pomagają się. Te (protesty) nic nie znaczą. – Sądzę na dwóch przejechać do Zakopa, jeszcze słaby, ale może się otrzeźwi, gdy tu czynnik zgubnej siły wygasły.

W domu zastałem zdrowych. Zosia zwłaszcza ma się dobrze. Mama zmie-

zerwała bardzo i reumatyzmu. Odzywia się trochę, gdy mnie w domu widzi. Są i jaskółeczki, że dość są czuły niezbyt bardzo. Będę próbować co robić. – Przysłał mi wydawca praski przekład na czeskie moich Rozstok. Śliczne wydanie.

W Lekop. mówiłem z panią Makowską. Będzie przyjechać i mówi, że po odwie mogę się u dzieci wyciszać. Kocha piękne – jak w niej było. Mieszka przed do Ciebie i skłaniać ich do przyjazdu. Jak z dziećmi Helej – czy już zdrowe? I Sy jak się mają, Kochana? Obawiam się, że wiosna nad dziećmi chorości i Twoja zaniepokojenie zdrowie mogą ich mięczyć. Przysyłam, byś choć duchem nie opadała w sobie, co jest niemało zbawiennem – jak Sama wiesz.

Jo w piątek dzień twoich urodzin... Gorące życzenia posyłam, by Rok nadchodzący odpłacił Ci wszystkie krótkie lata ubiegłych – by był dobry, najlepszy. A główne, byś do zdrowia doszła. Tyle przecież przed nami! Niech mnie wszystko – jutro wczesne kwiecie będzie też przy Tobie. I dziś patrzę na twoją kochaną głowę, ciemne Twe oczy. Bynajmniej piątka nie oddala mię od Ciebie. Pragnę Ci wówczas uciszenia w pogodzie, szczęścia. Pragnę, by życie dało Ci dobro i piękno, które tak cenić umiesz – Jemu w sobie dobra i piękna. Miej wiarę ufną, przyjaciółko moja, że przyszłość będzie lepsza.

Myślami tkliwemi i sercem całuję

oddany Franz

28/I 49. Kraków, Smoleńska, 23.

Kochana Bronisiu

Dziś dopiero otrzymałem pracę zaświadczenie (ustne) — po kilkodniowem badaniu — że prawdopodobnie zostanę zwolniony z więzienia. Muszę jednak wracać do M. Targa i tam czekać na decyzyjne papiery. — Wiadomo przeszłem z tem miesiąc, niż że czekam ciągle, a ciekawe, kiedy z tem — już koniec. Kiedy

bity jestem bardzo – wydaje mi się, że wrócę na wieś, a tu nowe kłopoty. Prócz tego brak płotu. Tu Staszków nieznośnie. W ca. tym Krakowie jakiś mieszam. Przyjdź ciszy, siebie, odrodzenia. Do – jesienne wytrzymam.

Natomiast, wracając / bo nawet i pociąg do Skawiny mijam / zajedź do Ciebie: we środę, lub czwartek popołudnie. Wcześniej nie mogę / jestem zajęty nie skończyłem /.

Ze Zosią nie wiem jeszcze, co. Urodzę i Bóg towarem przed wyjazdem. Szkoda mi jej odbywać od szkoły.

Bardzo ciężko samemu. Mocniuchy uścisk;

Franek

Poznań d. 24/I 909.

Kochana Bronuś! - Napisz mi, proszę, jak się czujesz obecnie na zdrowiu i czy ciągle zdrowi. A także, jak się urządziłaś, czy mieszkanie dogodne, jak zaprowiantowane itd. Czy Dziecki bardzo musiały pobierać nauki, przykro Wierzbowej. Dobrze, że na ferye czas trafiła, bo sądzę, że i tam tak jak tutaj: tj. piękna zima i październik, bezwietrzna i mało-mroźna. A tyle lepiej, że można tam i ze sprzedaży korzystać, czego tu niema. - Bardzo

chciałbym, byś też i Ty, mając
dziewczynę do pomocy, mógł wy-
rzystać z tych tygodni ładnych, ja-
kie może jeszcze potrwają, i po-
zbyć się tych ptasich zagroźeń
Najwcześniejsze werendowanie. Bę-
dzie tam łatwo, a futro może do
otrycia. Choć dwie godziny dzien-
nie. Bardzo też o to proszę.

O monetę się nie trap - prosz
mniej teraz. Może po 1°IX będę
w M. Targu, to na cały świat zarobię,
co będę zdołał. albo polecę pie-
niędzy. - Wszelkie troski odpędź od
siebie - i bądź, że po to pojechałaś,
by się i zdrowie nabyć. I najwię-
niejszy przykład spokój myśli. -

Tak serdecznie, gorąco pragnę, byś powrócił do sił i pogody. Mówił. bym o tem dotąd, ażbyś mię usłuchał. Ta. Trzeba więc, proszę!

Ja powróciłem zdrowszy, niż wyjechałem. Zastałem tu chmury widmowe i zorze; jesień trochę zakatarzona. Wyjechałem zaczynać się, a jestem bliżej końca niż dalej. Dopiero teraz jej dzieła zrobić.

Dziś wybory na Dole - nic mię to nie interesuje, choć ludzie pozytywne pytać, co im radzę. - Chciałbym parę tygodni choć posiedzieć i coś napisać; ale zapewne koło 5go tu będzie Jamema poprzeć do N.T. Obecnie tylko i pomówić. A serdeczne ściski z myśli!

Jw.

Poniatowa, dnia 14/II 919.

Kochana Bronuś! W poniedziałek z Limanowej wróciłem do domu. Mi. Tak rzeczy i miło tam mieszkało wygodnie, ale nie dla pracy, zwłaszcza mojej. Jest tu dużo lepiej, cisnej, zaświatowiej - a o słońce jest tu wiele; bo też ciepło piękne.

Niestety, zdarzył się mi wypadek. Wykręciłem nogę w kolanie (w jabłko kolanowej przy wysiadaniu. Zrazu widziało się mi, że to nic. Potem zaczęła noga pobolewać - odgz z Niedźwiedzia do

góry, sforsowałem jeszcze – i obec-
nie leżę od dwu paru. Robię okła-
dy, rady, co mogę – ale ból nie u-
stępuje i trudno mi chodzić. Oba-
wiam się, by nie to drugiej nocy.
Nu nie zatrzymasz.

Wkrótce z przykrością, że i Ty
tam leżysz i nie możesz być przy
Sobie. I niepokoję się jeszcze, czy
jakie komplikacje nie zaszły. Nic
nie mam od Liebe. Dowiedz choć
parę zdaniami otóż tkiem, jak się
masz i czy już lepiej. – O ciuch
nie trap się, nie ostawią Cię w bie-

ku. Żebym jemu mógł już chodzić.

Czytam w łóżku – przemyślam prace swe, notatki robię. Ciepło mam i cicho. Chłopiec zamówił farbę, resztę drzewa, potem kazał pociągać trawy na skład, bo gdy śnieg zejdzie ze zagonów, nie możnaby już przewieźć do tartaku.

Pozatem nic tu się nie dzieje. Biało jest i słońce leje się oknami. Zosia robi lekcye z gramatyki i pisze dziennicek – o mnie, cóż, bo zdarzeń niema.

Czekam choć kartki od Ciebie. I całuję Cię w myśli najserdeczniej

fr.

Nielmojna

w 29

Bronisława Smreczyńska

Zakopane

„Jordanówka – (Dworek).

Poryba w. 24/II 919.

Kochana Bronni! Ból nogi u-
stąpił, i już dobrze (jak dopiero-
wałem), lecz natomiast dostałem
wyrzut egzemy, tak silny, jak on
się na Wołyniu. Leczę muszę i
okłady na oczy i mogę czytać. Na-
wet pisać mi wczoraj nie dało.
I kto wie, jak mię długo potrzy-
ma; zdenerwowanie jest niezno-
szone przykrem i ani czytać, ani nic
No ale to nic nieszczęście — po-
stanowiłem już na dobre baczyć
odtąd na się, by się to nie prze-
wróciło. Bo czas wyrywa bezpo-

życzenia. A teraz czasu mi nie
przystawania zjazdu do Chochołowa
etc. Muszę się bezwarunkowo obejść.

Niepokoję się o Cię – nie pisz,
czy zdrowa. Pisz, proszę – gdy ja Cię
stąd nie mogę. Niech wiem zawsze,
co z Tobą. – Wiem, że tam już bie-
dujesz, więc równocześnie posy-
łam paczkę 200 kor. (tylko
na domowe potrzeby – mieszkanie
musi zaczekać). Chcę nadzieję,
wnet będę mógł ludziom się poka-
zać, to jakoś dalsze załatwię – i mo-
że trafi się niedrogi i dobry bilet
wyżki. Za list taki tkliwy bardzo
dziękuję. – Najserdeczniejsze wi-
dzenie! i duże wyżki dobrych dni

Fr.

Bronisława Smreczyńska

Zakopane

Jordanówka (Dworek).

TERRE
2

Poręba W. 26/II 915

Kochana Bronuś! Dziś do-
stałem list Twój z dn. 23/2.
Na wyrzuty Twe słuszne zasłu-
gę jemu, że ostatnim Cię cho-
rą, że niepokoiłem Cię cały
czas, że zwłaszcza po powrocie
z Limanowej napisałem, by-
ś[cie] przedewszystkiem, jak Cię
mam za zdrowiem. Na to do-
tąd nie otrzymałem odpowie-
dzi. Otrzymałem też jeno list
jeden – a ja 7 dotąd na do-
wód nadesłałem. Więc jakie?
Przecie stamtąd Tatrzańczyk pra-
wdziwy, nie z tąd słuszem u-

bat zgoła niemu kogo postać.

Lecz mniejsza. Jak powiem, chorują znów. Siły stale ogra-
ny – ogień w twarzy. Już jedzą
dni – nie zmieniają się. Robię,
co mogę robić myślami, ale trud-
nawet czytać cyfiko-/Wniosku
ją, że bezpośrednia przyczyna
zgubiny Kupnej. A zresztą, to
w organizmie tkwi z dawna/.

Denerwuje to, jak długo mię
potrzymie, – z przykrem i z zaw-
nętrz. „Liga Nar. Niemowlęcej"
żąda zwrotu pobranej subwen-
cyi (malen). Pisze, że jak się
do tygodnia pieniędzy nie dos-

stanę, to oddam sprawę Prof. Kuratowi Państwa do zaskarżenia. — Wiąże nowy kłopot. Bo ich jest zamało. — Trzebaby mi być tu w Krakowie możliwie wcześ, starać się rzecz zbadać, wyjaśnić, wówczas jakieś protekcje itp. postarać — ale coś podobnego.

Zresztą — chcę napisać ostrożnie, bardzo bardzo, co chcę — nie chciałbym tylko dopuścić do postu Matce z tej przyczyny.

Naturalnie, gdy przyjdą do jakiejś takiej przystojności, to przedewszystkiem do Ciebie wpadnę — choć się na mnie boczysz

Tymczasem czuję myśli przy[illegible]

Poręba w. Dn. 4/V 94.

Kochana Bronusiu! — Wczoraj dość
późno w ciekawości (list wyszedł
tam 1 go). Zeszłemu piśmo por. Zdz.
Kiewicza, w odpowiedzi na prośbę
o przysłanie gaży za czerwiec.
Z rachunku podanego widzę, że nie
tylko gaże wkrótce, lecz pozostałe
reszty do zapłaty (560 kor.). —
Bolesław też prosił Dziś, że, jeżeli
nie zgłosi się w tym miesiącu żo-
na moja po artykuły żywnościo-
we, to żeby na mnie nie fasowali,
bo nie mam z czego płacić. Jeżeli
mnie nie stanowczy co pobranych z mo-
jej porcyi, to zwrócić się do żydki

niem i, zdaje się, przypadkiem nieświadomie
z zamówień jednej lub dwóch porcelanowych,
że to wystarczyć powinno. Zawrzeć
o dużo taniej. — Jej i kilkoma [illegible] pi-
szemy gdzie pierwszy, to wezmę coś
niecoś (wprost z k. Tengu). Ale z robo-
tą gdzieś być nie może, bo i tak dzień
dzień jest na nią — i zresztą nie
mogę * nigdzie być bez grosza, jak w tym
z tamtym miesiącu. Dużo mi tekst
podrożał bezwzględnie i całą ochotę
okropnie podcina. Tak być długo nie
może. Wiedzę co opowiadać i jak co-
raz bardziej gryzącą. W takich warun-
kach trza nie mieć pary, by coś
mądrego myśleć.

Tyle wyrwij najserdeczniej przy-
słać i pełne czci głębokiej, która
w mem sercu jak pomnik trwa

Jo.

Porąba W. 13/V 915.

Kochane Bronusi! Sądzę, że list ten zastanie Cię już w Zakopanem. Spodziewam się na jutro-popołudnie wieczór z Krakowa, w południowej drodze z Warszawy. Obawiam się, czyś już poprzednicy nie trudziła.

Kartkę, piszę na wyjeździe z Krakowa do Warszawy drżę otrzymałem. Rzeczywiście, ujechał mi pociąg, lecz nie z przyczyny wina, które wiózł Neubauer, ale z tej, że pociąg przybył do Suchej z opóź-

/.

AMd

/. znieniem – i urzędnik, chcąc nadrobić, zajść, puścił pociąg wcześniej, nie uwiadamiając publiczności, która wyszła na herbatę. Zamiast 20 stał tylko 7 minut. Ledwie wypiłem herbatę, zapłaciłem – pociąg ujechał. Telefonowałem za rzeczami: walizki oddano w porządku, zapomniano tylko zdjąć z półki Kupki, która pojechała do Zakopanego (oddano ją Jasienowi w Wysokiej Kompanii). Na stacji w Suchej czekałem dwie godziny. Za cały zastałem tłumy (dość zimno). Ludzie kochani wiosny – Mama siedzi zielona. Dostała ze wsi stuligę – byłoby jakoś – brak tylko ziarna lub mąki na chleb. Pieniędzy na razie niema. Pisałem do Lwowa nic pogłaszano (siostrzenic nie pogłaszał.) odpoczywam. Pisz, co u Ciebie. Kochamy serdecznie! Fr.

Porąbka b. dn. 20/V 1919.

Kochana Bronku! – Jak już pisałem, wielki oddano mię w drodze i nic nie zgi, nęło. Niecierpliwie wyglądam wieści dal, szych od Ciebie, przedewszystkiem o stanie zdrowia, o którem b. niepokoję. Bo i wio, sna taka podła, jak zeszłego roku. Śniegi i deszcze naprzemienne i zimno. Ani wyjść z tem. Bardzo uważaj na siebie, jeśliś wstałeś, nie wychodź, nie namaczaj nóg. O chorość powodną łacno się w wojsku tym przyprawić! – Oto tutaj zmarł na zapale, nie płuc artylerzysta wielki, zdrowy i Ma, ciej Rusnak z Porąby (znałeś go).

W domu zdrowi jesteśmy. Mnie egzema pomału, przychodzę szybko do siebie. Pini

z Włodkiem pracują, co się i mnie udziela. Jadę z jeleli nic nie przeszkodzi z zewnątrz, będę musiał robić. - Z odżywieniem się jakoś dotąd idzie, brak jeno mąki na chleb. O tę się muszę wystarać - może pan Stanisław.

Nacieszyła mię wiadomość o Twoim locie, a także wiadomość (ogólna), przywiezione przez Pinińskiego od Walerki (był w Krakowie ostatnie dni maja) i ~~dość pomyślna~~ zała. twoje sprawy Twe w Warszawie. - Skoro to ułatwi Ci wyjazd, a także i mnie da możność prędszego (z jakiej najpilniejszych, by mógł pracować swobodniej. Tamtego dnia rzecz to pilna, że pomyślne wyjazdy przywiózł Pini : układ z Ossolineum co do rozpoczęcia Wydawnictwa na jesieni. Trzeba, bym miał natenczas rzecz nową. -

Siedlecki nic nie przysłał. Klęska to była.
Nie wspominasz, czy odebrałeś wykopki nowe
moich od Mortkowicza. Nie zapomnij też
odebrać dwa obrazki (pastel-chałupy Klim-
ka i las sosnowy Piotrowskiego) od p. Szczy-
Towiczowej: szkoda byłaby, jeśliby zginęły.

Może dziś list od Ciebie będzie, obiecany.
Jeśli słabujesz jeszcze — porządź się koniecznie
lekarza. Weźwij Januszkowskiego.

Owe dodatki świąteczne w Kompanii zostały
przeze mnie zapłacone: dałem 65 kor. na to
pow. Zientkiewiczowi. To może Ci świeci wy-
windykuje. Może też tu poszle mi Kim (lub
dam przysłanie, jeśliby brała odwiedzić) papiero-
sy: bo nie mamy, a tu zmiłuj nie dostanie.

Drzewka w sadzie kwitnęłyby, gdyby nie zimno,
a moje i omroziło pączki. Wszystko zatrzyma-
ne w rozwoju — paskudna wiosna.

Bardzo serdeczne, przyjacielskie myśli posy-
łam — dziś i co dnia — prosząc o wracanie na dwo-
zdrowie i o pogody ducha, które leczy — oddany serdecznie
Franc

151

Wielmożna

Bronisława Śmreczyńska

Zakopane

„Jordanówka – Dwo[illegible]

WŁ. SKOCZYLAS.

MORSKIE OKO.
MONTS TATRA.

Furiba W. dn. 25. E. 1919 r. Kochany. List otrzymałem. Niepokoję mię znacznie, lecz niepokoję się o zdrowie Twe. – Dziś przecie pierwszy dzień pogody – może już wkrótce się wiosna. – Zdrowiejący wszyscy. Sąsiedzi moi dziękują za pozdrowienia i przesyłają wzajemne. Przesłanie zeszłej otrzymanych za mej aprowizacji artykułów spożywczych było bardzo – bo tu nic nie dostanie. Zwłaszcza

/.

½ mąki i cukru. Cukru zupełnie nie mamy i nie prowadzi sklepik dostał. A cieciem mleka brakuje żeby się herbata lub kawa. Na kawę też nawet ziarna do upalenia niema. Może wyjdę skombinuję na cukier, jeśli ma kawę. A słońca ma pono przyjechać w tym tygodniu. Nowin powiedzieć Ci mniej te same, oprócz nawałnicy. Jestem się tak wprawiła czytać, jak pisać, to znaczy nie myślę o korektach, oddaję się pracy swojej. Może mi się poszczęści

WYDAWNICTWO ARTYSTYCZNYCH REPRODUKCYI :: PODHALE II W ZAKOPANEM

33 Naśladownictwo zastrzeżone

POCZTÓ
OTKPЫTOE
CARTE PO

POCZTA POLSKA

Pani
Wielmożna
Bron. Śmreczyńska

Zakopane

„Jordanówka-Dworek"

Zamojskiego

Rovigo W. dn. 1/VI 19.

Kochana Bronusiu! — Dziś upiekszego dnia

[illegible] wyjść [illegible] i zaczerwienić [illegible]

[illegible] z chłopcami. Tylko wskazanemby było bardzo,

przy [illegible] dniach werandowania.

Co do mnie: teraźniejszość mam zamiar [illegible]

ko pisarce, że podołam wydobyć z tonii pracy,

byle kłopot płucny i inne nie zawadzą.

zdrowszy jestem znacznie, ale jeszcze nie do

znaku. Egzema jeszcze wielka i [illegible]

nie zupełnie ustąpiła. Fale [illegible]

nachodzą, słabe jednak nadzieje, że i to wkrótce

[illegible] z [illegible] zdrowia wydobrzeję.

Panie z Jaworzna pojechały w poniedziałek

do Krakowa, z materyałami do odesłania. Pani zapewne wpadnie tu do Lwowa. Kochana, dy tego tygodnia mają wrócić!

Rzeczy zaprowiz. otrzymałem. Szkodzi, nawet niektóre brakło i jedzenia, np. mąki, to. Mało co z tego kompotu, bo niestadne; wyglądają jak ochłapy. A Gołąb. musiałbym sporo korektować. – Gdybym miał tu maszynę, naszemplowałbym sobie i wolałbym się zrzec. Brak papieru. Od przyjaciół jestem bez grosza. Pożyczam od Dinsiego, dla Ligi Nar. Przemysłowej wydałem. Matka otrzymała od Dinsiego 4 coś 400 K., które na kupno żywności. Data jutr. do Krakowa powinna po cukru (na chleb), tu coś kupiłbym cicku (kiełbasy) i coś tam jeszcze (jaj), i pomyślę. – Nie mamy zresztą dniówek (kredytu obecnie), ani obrotu

i butów wykupić. Dlatego też uprominają-
[illegible] przestali przyjść itp. Szkoda mówić.

Nie dowiemy się, czy płacek znalazł się
w domu, czy też zginął nam w drodze. Obrazki
od tygodniowej nie zdążę zebrać. Rozpoczęli
też Lewomorskiego, by Ci uniewinnili, gdy bardzo
skomplikowane - bądź wykopią mogą odwołać i bo
nie przypuszczamy ciężkiej kary.

Co do sprawy swoich z Wilna - coś bądź
mówić. Powinnaś postarać się między-bez osłu.
Jechać do nas może, lecz na Dzieci i Jichu. Do-
bre, że możemy się komunikować. Jakie prace,
w które wyjdą, zapewne na długo pochłoną. Boję,
że dotąd ich zredzem - w najgorszy - i musiały całkiem
zawrócić, chociaż jeszcze coś w życiu zrobić. O
ostatni bowiem czas. Wszystko robi zgarnięty, by się
jako okupację. Bowiem ludzi żyć nie mogą. Sam.

Myślę najlepsza przyjaciółka Kutobie, Krowa

fr.

115

J. Wielmożna

Bronisława Smreczyńska

Zakopane

Jordanówka - Dworek.

ul. Zamojskiego.

K.K.ÖSTERREICHISCHE POST
2
10.00 HELLER 10.00
2

Rombe W. 11/VI.

Pol. Na niedzielę spodziewam się za pocz
tę dwóch siostrę; może nawet
wcześniej. Nie mam nic tymczas. Moje
tam już przeniesione w Kompanii za cmentarzem

Pocztówka.

Ja należy się mi jeszcze stan
tego miesiąca (bo tylko 9 dni
wstępnej). Dowiedz się proszę, z
pieniędzy, a także cukru, pyt
możesz, bo tu zupełnie nie do
stanie. — Rini z Jerozolimy
dzień nie wróciła; już dwa
tygodnie. Ciągle pakuj wrzesz
cie, dnewa tower Knitting. Ja
zdrowy jestem, staram się prac
cować, choć mięśni pracowała
ją. Jedy jedynie, że podołam —
byle nie kłopoty z rzeczami.

Wyrywa [illegible] Wawóz Kolejowy.

Mszana Górna. Wąwóz Kolejowy.
Nakładem Bazaru Polskiego (M. Walcher)
w Mszanie dolnej.
Serya I. Wszelkie prawa zastrzeżone.

Wielmożna

Bron. Smreczyńska

Zakopane

„Jordanówka - Dworek"

ul. Zamojskiego.

Poręba W. dn. 29/VI 915.

Kochana Bronusi! Mówiłem z Sabiną w drodze do kantyny o sprawach swych. Powiedział, że pomoc dodatek pieniężny będzie na 1 Sp. Więc wskazanem byłoby, byś aktykuszów, które na lipiec otrzymasz, nie posyłała, lecz razem podzieliłbym się nimi ze mną – gdyż tu ich brak. W sprawie przedłużenia urlopu będę musiał być przed komisyą lekarską, i to wcześniej. Więc

/.

1.

zapewne zaraz po 1-ym [illegible], zetkniesz się
z H. Tarsu, podejmuj owe dodatki i zabierzcie
osobiście artykuły, jakie będą. Moi tam i Ty
tam będzie potrzebna — bo niepodobna mi nie
palić, a tu niema. — Gdyby co zrobić, niebyło
już spóźnić, napisz. Trudno — ma objechać —
może za jednym zamachem i do Krakowa. Pieniędzy
go jeszcze niema. Jadwiga dziś na drugi trzepiel.
Dzieci. — Tam wczoraj było wietrzysko niezwykłe.

Mama trochę słabo. Zośka i my zdrowi.
Jakoś jestem lepszych myśli — tylko obawa o
rozbicie lata (gdyby mi nie dano dłuższego
urlopu) mi trwoży. Może lepiej pomówić
do Dowództwa. Cześć i prosim. Serdeczne ucałowania

Twój Franc.

159

Wielmożna

Bronisława Smreczyńska

Zakopane

Jordanówka - Dworek

ul. Zamojskiego.

WŁ. SKOCZYLAS.

WESELE GÓRALSKIE.
NOCE DE MONTAGNARDS

Nie płac, dziéwce, nie płac,
Ani nie narzékoj,
Ino pomalućku
Do ślubu pomykoj.

F. GWIŹDŻ.

POCZTÓWKA.
ОТКРЫТОЕ ПИСЬМО.
CARTE POSTALE.

Wielmożna
Bron. Śmiechowska

Zakopane

Jordanówka, dwor
ul. Zamojskiego.

Sprawa zdaje się załatwiona, ale boję się (po tym twierdzeniu) że coś z tego będzie. Do Krakowa koperty się nie [illegible] mam czasu. Pieczęcie nie nie przyszły. Jeśli nagrasz o tobie wkrótce proszę tu dowiedzieć, co słychać w Zakopanem i jak wrócić z Orlej z wozem. Martwię się wszystkim, bo nic nie wiem, co mam czynić. Na 3 nie [illegible] u H. Tarn. Mocne i 10 nie.

WYDAWNICTWO ARTYSTYCZNYCH REPRODUKCYI „PODHALE" W ZAKOPANEM

43

Naśladownictwo zastrzeżone.

Kraków 23/VIII 19.

Kochana Bronusiu – Musisz. Tam to pojechać – w okolicach leśnej, kiedyś dość dużej. Dzieckiem. Pini był tu mnie przed dwoma dniami. Jutro wracam z powrotem. Podobno ciocia nadejść ma. Ja chciałbym tu zostać – nawet na zjazd nie pojechać.

Z finansami u mnie kiepsko. Chciałbym drzewo do/

7/

Tarteka zwiwić. Pozatem
pisać. — Nie wiem, jak
jest z moją grą. Jeśliby
dostała, to prześlij. Poza-
tem dopilnuj tej, prosz
papierosów.

O wszystkim innym
wolałbym z Tobą pomó-
wić! — Myślę wiele —
może się otawię — chcę
nie być w Polsce

Bardzo Ci serdecznie
naprawdę Przyjaciel

Franek

PS. Pisz do Corka.

Wilmoina

Bronisława Smreczyńska

Zakopane

Jordanówka – Dworek

ul. Zamoyskiego.

Jarząbka N. S. 26/VIII 19.

Kochana Bronusiu! – List Twój dziś dostałem, przez tydzień nikt na pocztę nie był, bo nie było komunikacji. Zbiorki gwałtowne – idą na pole rozwidnia. Stawiek z wielką pracą przez góry z N. Targu. Dziś jadę – to też przez Stawiek list powyższy pisany dowiezie ktoś pocztę. Sprowadzam ich ze Zdyk – po drodze wstąpią do dworu.

Tamten list też tu zostałem. Żal, który przeczytałem go – i dziwny. Jest jak z przed laty. Nie rozumiem. Dużo nad tem wczytałem myśli – wiele mi przez myśl przepłynęło –

nie widzę tak prosto wszystkiego, jak
Ty widzisz. Wolałbym, żeby było jednak
o tem pomyślany. Teraz jestem nieza-
pisany uczuć - a jednak - coś jest, co
mgłą, zaciemnia. Jasno powinno być
między nami. Moja tu wina.

O 3 ci umieszczę pocztówkę - pomyśl-
jest jeszcze ciepło - i dosłownie wiosenny.
Oby pogoda tak trwała. Cudownie.
Wewnątrz jestem cały w dreszczu przeczu-
wień, coś niezwykle natężonego, kiedy
już wiadomo, że się energicznie zabierze
czyjś duch do roboty - chociaż to niebezpieczeństwo trudne.

Pozdrawiam - odrobinę wyżej. Jakoś
dobrze teraz już mi. I Matka zdrowa.
Zbiory niewygórowane pomyślne, pię-

najmniej u nas. Kiedy żyła ziołowa (tak
ciuj), pomiędzy bardzo, gdy nocleg. naj-
bardziej: niemieckiej nie ma. Wesz,
nie ma wysuszyć, a późniejszych
nie ma co gniebić – mechanik i nastie
bardzo. Jeżeli nie podrosną rybom,
bardzo brak. Ledwo na obiad ciasno do
dy wydobyć. To też nie ma rady, by
na razie coś postarać – artykuły do-
datkowe, drukuj. – chyżki zimna ma-
łość (jeśli bardzo mało płaci) u kobiet.

Zresztą – simpatyczne. Nie pomnę, czy ci
chłopięcy dziecko pomiędzy niemiecki. Za
tu nie nie dostarczam. Jestem bez zmian.

Konstytucja, Bronisław, uprosody. Kiedy
dziś i odmowa cała jeszcze dzisiaj i
ziemi. – B. bardziej pomiędzy pomysł
kościanki serdeczne i dwie wyżki
najlepszych dotychczas. Ucz-

Paryż [illegible]

Kochana Bronisiu! Przyszło [illegible]
[illegible] dopiero dzisiaj: nikt od nie[illegible]
dziecka nie był na dole; strapiła mię
[illegible] wiadomością. Sam
się jeno pocieszam, że do dziś mo[illegible]
że [illegible] [illegible] [illegible]
we wszystkim pomału. Lekarz na
miejscu — to też, przede wszystkim, co
[illegible] [illegible] do [illegible] pomyślę.
Skąd teraz angaż? Pisałeś coś
[illegible], głosodaty i dni, jak wyma[illegible]
mnie. — Bardzo mi [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
Sobie. — [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
zaraz, jak się obrócimy.

Stach zdecydowanie zaraz po przyjściu
w niedzielę list do mój pracodawcy – za
w dalszym ciągu czuję się dobrze – prze
te dwa dni ostatnie biorę nawet kąpiele słoneczne w radiu – bo teraz się
opalenizna na dworze tak wkopano pogo-
dnie. Rano wczesnym wstaję – zmywam
się całą wodą i myjedzę. Po śniada-
niu coś z pomocą rękami (kostki,
ciąg dalszy), a ku wieczorowi i wieczór
do południa nad dramatem Dumasa,
notuję, co nadchodzi – mam nadzieję,
że „Widma" nie się wkrótce uplastycz-
nią. – W domu pomagam trochę przy
zakupach – czytam po obiedzie (Michel-
mana, Słowackiego) itp.

W domu słychać jeno strzały od 2
dni strzały (coś jakby czerwonka –

Dzieci gimnazjalne [illegible]

[illegible] że szkoły [illegible]
dopiero od 15. września. Co miesiąc
z ekspedycją [illegible] w gimnazjum zakup-
mają [illegible] 150 K. miesięcznie opłaty
od dwóch [illegible] za [illegible]
z wyjątkiem: kwartalnej [illegible]
najdzie [illegible] stanowi, by [illegible]
[illegible] do Krakowa do szkoły, gdzie [illegible]
chodzi. Stach [illegible] egzaminowali (musi
[illegible] do [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] w [illegible] opłaca); w
[illegible] [illegible] [illegible]

Z gimnazjalnością [illegible]
domowe o depeszy z Wilna. Może [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
i uporządkuje [illegible]

Nic mi nie pisze, czy [illegible]

Ks. Bp. Wiadomości [illegible] Ks. Teresa [illegible] Ks. Kazimierz [illegible] Ks. Andrzej [illegible]

Porąbka W. dn. 21/IX 19.

Kochana Bronusi! Dwa tygodnie nie mam wiesci od Ciebie. Spodziewam się, że z Warszawy napiszesz. Niepokoję się, czyś nie zasłabła w drodze. Proszę - donieś zaraz po przyjeździe, jak się czujesz ze zdrowiem, i obszernie mi napisz, jak Ci się podoba wycieczka do Wilna. Mam nadzieję, że pomyślnie załatwiłaś swe sprawy - i dlatego może dłużej zatrzymałaś się.

Wspominałaś coś, że może po powrocie odwiedzisz mię w Porąbce. Otóż lepiej teraz nie - z różnych przyczyn, a głównie, że panuje tu czerwonka

dookoła w sposób zastraszający. Na Zagroniu co drugi dom ktoś chory. I zmierają. W nocy też słyszę chorowania. — Prywatem mam zamiar pojechać do Krakowa (z końcem tygodnia) z zębami do reperacyi, potem do Batalionu do Białki, to wpadłbym na dzień jaki do Zakopanego.

Teraz dobrze się mam. Lecz chorzę. Tem trochę; korzystając z cudnych dni, werandowałem w siedzie i brałem nasłonecznienie słoneczne; opaliłem się, jak cygan. — Z pułku zsyłają odemnie roboty, trzeba coś czynić, by za darmo nie brać płacy. — Pracowałem też trochę nieco nami.

Kłopoty finansowe, jak zawsze. — Oczekuję dobrych wieści. I najprzyjemniej ze słowa i myśli posyłam fr.

120

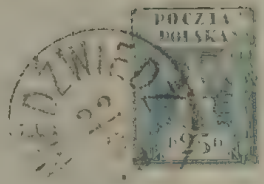

Wilmoina

Bronisława Smreczyńska

Zakopane

„Jordanówka – Dworek."

ul. Zamojskiego.

P.W. 6.X.09 g.

Kj. Jak przeczuwałem, zostałem w domu stratzi. Krowa się już otwarła (warte obecnie do 5 tys. kor.). Pocztem znowu stałem wyrzutki. Tak, że dotychczas nie wiem, jak podziękować za wszystkiemu. Pocztowy co trzy, potrzeby do Bibuły i k. Tajn. Byli mowy, że ktoś w Tyrolu i w Lak. (prosiły tytoń na tapczan), jeżeli ... artykuły

WYDAWNICTWO ARTYSTYCZNYCH REPRODUKCYJ. „PODHALE" W ZAKOPANEM

43 Naśladownictwo zastrzeżone.

POCZTÓWKA.
ОТКРЫТОЕ ПИСЬМО.
CARTE POSTALE.

Edition „Podhale" Zakopane Galicie-Autriche.

WŁ. SKOCZYLAS.

WESELE GÓRALSKIE.
NOCE DE MONTAGNARDS

Nie płac, dziéwce, nie płac,
Ani nie narzékoj,
Ino pomalućku
Do ślubu pomykoj.

F. GWIŻDŻ.

Korsbäck. I. VI. 19.

Kochana Bronusiu! – piszę ci list, mimo iż powinienem z twoją kartą. Przestałem całą rzecz od przyjazdu: obecnie dobrze już jest mam. Awetas był w domu, bo właśnie pod czas, kiedy zima zwaliła, przyszedł murarz, przestawiać piece w kuchni. Stoimy po cygańsku – na ziemi przy ognisku w kuchni (właściwie teraz drewutni).

Śniegi spadły duże, jak w styczniu, i tu jesienne opału niema – drzewo w lesie. Na liście,

nieopodal jednej, której spadły duże szkody poczyniła w siedzibie, [illegible] młode konarzyna siewnych.

W sprawie lasów: miał podejść do mnie Ulrich, lecz nie był do tąd. Pisał tylko, że [illegible] to ks. Stanecki na kupców na las i na drzewo. Jeżdżą jutro umyślnie (sobotnie wczoraj) coś [illegible] się dowiedzieć. Bądź [illegible] lecz po niedzieli.

Monety brak. Zresztą mi [illegible] nie [illegible] [illegible] [illegible]

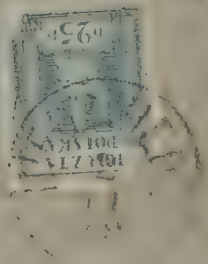

Wielmożna

Bron. Śmreczyńska

Zakopane

„Jordanówka – Dworek"

Poręba d. 21/XII 919.

Kochana Bronusiu! — Nie mogę na kilka być z Tobą, choćbym chciał. Czas płodny, a ja nie mocny jestem — tedy to tu kiedyś dosiedzę. Pocieszę tej od serca wiadomością, że dr. do tego matka słaba, znacznie się zmieniła — płacze na samo wspomnienie mego wyjazdu.

Od zosi zostałem tu pięć kartek z prośbą, bym koniecznie do niej na święta przyjechał. Z niewyraźnym niepokojem piszę. Trudno.

Opłatkiem i sercem z Tobą się łamię — wszystkę myślą w tem niecałe przy Tobie będę — — pragnąc, byś i Ty tak samo, jeżeli możesz. A pod czas jutrzni będę pisał — także z myślą serdeczną o Tobie...

Przeczytałem tu już całą mszę

samobiczowań – za życie marne, jakie wiodłem, za ból, jaki Ci sprawiłem. Przebacz w Sercu Swem Wysokiem – tym razem mam jak najwięcej, że się nie powtórzy. I że ku Ojcu, Prawości – będę miał wzrok obrócony. A to jest właściwa przyszłość.

Ja zostałem wszystko smętnie nadziemnej – najsmętniej zapieczętowani. Żal mi Matczyska biednego – nie zasłużyło na takie dokończenie życia.

Bacz, Bronuś, na zdrowie swoje – nie lekceważ, jak dotąd. I wiedz, że zdała – gdy człowiek sam się odnajdzie – puste są zabawy ludzkie, jak łupiny kasztanów. Nie warto. I szkoda. Czemu bowiem ludzie żyją ? Szkoda duszy.

Staraj się też odnaleźć w sobie. Zmocnieć. Bo trud przed nami i zadanie wielkie – Nasłanek najświętszy Pana, Swój krzyżyk.

Ja [illegible] nie [illegible]

P.S. Finansa Swe staraj się jakoś u
regulować, utrwalić – ujść kaje
w rzeki – bo chociaż wszystko się
ze tem sypie – i teraźniejszość woj
przegra, staje na szczęście. Wie
że trudno, ale przy woli – myśli
skupienia ... Toć woli i szybkiego
bez odchyleń dążenia potrzeba
bo niemocy nie nie powiedzi.

fo

D. 25. XII. 1919.

Kochana Bronuś!

Pojutrze Dzień Twoich Uro-
dzin... Wiesz, że na ten Dzień dojdą
do Cię moje słowa. Lecz cóż
słowa? Dużo myśli serdecznych
pomieszczę. Takich oczyszczonych
z przykrości, wykrystalizo-
wanych. Bo przeszedłem już przez
kapiel zemotności - i czuję się
na brzegu. Już na topiel przy-
szłości bez woli nie zejdę.

Weźcie za pewne obecność my-
ślom serca mojego. Widzę Cię rad
naczcie. Z przykrością myślę Cię

między ludźmi – w tym zakopiańskim, bardzo zwężonym, światku. o co właściwie z dziewięćdziesięcioletnim starcem?" – tematu pytanie bywa najwyżniejszym. Aż nadejdą, kiedy całek się w tem kręceniu straci.

Widzę Cię tak na tle – wielkiej nad wodą. Taką cudotwórczą swoją, inną – wewnętrznem piękiem promienną.

I znaczę... a bardzo, bardzo mi blisko – jakiemś krewieństwem, jeszcze sobie niepowiedzianem. Silniej kocham Cię, niż dawniej. Przynoś dla Cię pogody – Nadsilną. Nie gub się duszą. Wiem!

Całuję najserdeczniej!

franek.

P.S. W duchu ewangelicznym jestem.
Lecz filozofia pomoc nie. Mocna
wiara sfery czynu. Trudno byłoby
mi [illegible] wyjechać, gdy-
bym nawet bardzo pragnął. –
Wczoraj widziałem się z Tobiem
a Ty pewnie wiesz bardzo wiele –
Sprawy [illegible] załatwię. Kr.

Poznań d. 28. Xn. 19

PS. Dziś na noc jedę ze Sławnem do Krakowa. Brat pisze, że ma jakieś ważne rzeczy do mnie, bym koniecznie, choć na dzień, przyjechał. Zresztą ma tam przy sposobności sprawy swe. Na Bożego Narodzenie chciałbym jednak odbyć stawić się w Mariampolu i zorganizować się na Kowieńsk. Kto Pani Kasi Kwiatkowskiej mógłby jeszcze coś mieć do Pompy. To też niech mi powie z łaski, by nie wozić jak okaleczy drogą. Na Boże Narodzenie spodziewam się obaczyć Cię. Zapewne wiadomości pocieszające. Choć nie wiem, jak mi wypadnie. Z Krakowa donoszę. Serdecznie

fr.

Wielmożna
Bron. Smreczyńska
Zakopane
Jordanówka-Dworek
ul. Zamojskiego 1.

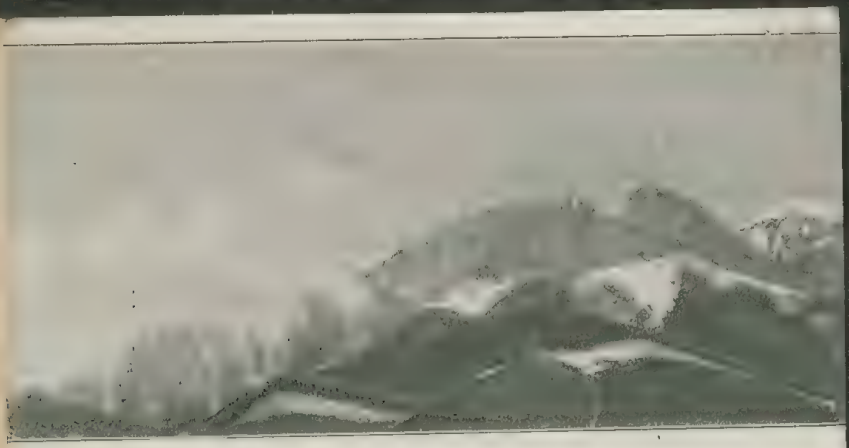

Poręba W.D. 16. II. 1920

Kochana Bronusi! Zdrowy jestem, i z nerwami przechodzę do ładu. Jak dotąd, wcale znośnie, bo i słońce i na polu ładnie. I gdyby nie brak wiadomości... Czy z Warszawy nic niema? Czy z Wilna dostałeś odpowiedź? — Co do lasu, jeszcze nie ustalona kwestya. — Jak ze zdrowiem mamy dziś obecnie? i z innymi sprawami. Donieś, proszę, obszernie. Za tydzień przyjdę o sobie napomknąć — gdy wprawię się więcej, bo jak dotąd, to prowizorium. Jak się Zosia prowadzi? — Mamusia ma lepszy obecnie, niż Kasia. — —

Serdeczne wyrazy pozdrowienia i myśli fr.

ZAKOPANE. — GIEWONT.

Wielmożna
Bron. Śmreczyńska

Zakopane
Jordanówka-Dworek.

Poręba W. d. 24/5 920.

Kochana Bronuś! – Nie mam wiadomości żadnej od Ciebie; niepokoję się, jak ze zdrowiem jesteś i z finansami. A ja dotąd żadnego uboczności względem. Rozrzpatrywałem listy w różnych kierunkach, lecz odpowiedzi dotąd żadnych. Mam jednak spodziewanie, że dziś lub owad w moich coś wpłynie. Dużo mieć chciałbym i znów konieczności rozmaitych, otwierają się wydatki duże. Ale – jakoś to będzie!

Najważniejsze, że wracam do zdrowia dawnego, a tem i uspokojenia wewnętrznego powracają, co nie dopuszcza pesymizmu.

Pracować też - widzę - mogę, a to mi odra-
dza część „kostki" omówimy na rzecz 2Bs.
2ś. (O lecie nawet myśl nie wywołuję).

Mamcia zdrowa, wesoła. Jeno ciotka
z chorzów chora. Wisła w niedzielę była
niej. Dziś mamcia posłała zapytać co mi-
kto wie, co będzie, bo bardzo biedna wy-
cierpiała (a kiedyś, idąc na dół, zdradli-
wie się w jakimś wyboju potknęła, i stąd
przyczyna zasłabnięcia).

Wezwania do Krakowa z D.O.S. jeszcze
nie mam. Myślę jednak, nie czekając na
to (bo, kto wie, kiedy przyjdzie) poprosić
kogo I.st. po szczy i prowizorkę. Chcia-
łem do roboty do Lekop. było przyjechać. Nie
pokój mi tej pociągnie, co z 2Bs - bo nie
wiem nic - czy nie jakiś w Krzeptowicach.
(może na pocztę coś będzie od Cichego).

Serdeczne pozdrowienia i uczciwi wy-
pogrzebu, z prośbą o obecność [illegible]

P.S. Zapomniałem [illegible]
[illegible] wyjechać, [illegible]
[illegible] Zakopanego [illegible]
[illegible] [illegible]

Wilmowa

Bronisława Smreczyńska

Zakopane

„Jordanówka – Dworek"

ul. Zamojskiego.

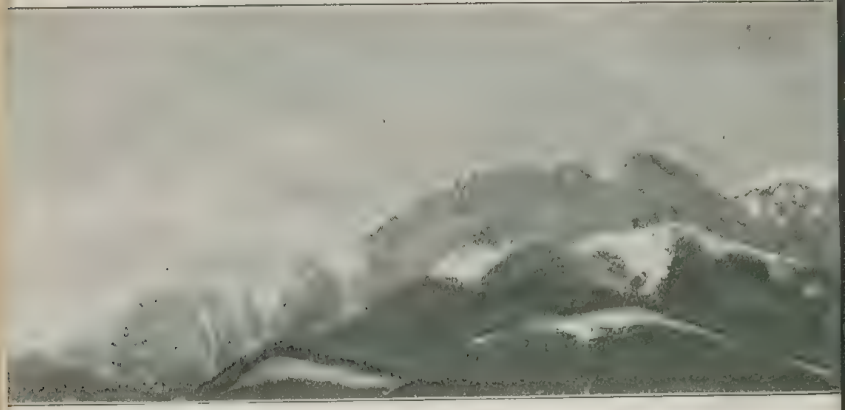

Poręba d. 25. III. 920.

Ks. Z wielkiemi trudnościami dostałem się do domu; furka z chałupki do Mszany itd. a w zimnicy i deszczu. Jednak prócz kataru, który już mnie jakoś ominął, zdrowie mam. W domu zastałem Matkę zdrową i zajętą robotami. Interesentów sporo już czekało. Jakoś się pomału wypstrykało pomiędzy. — Od Kościelskiego, jak i Pinińego niema dotąd wieści. Z Teatru „Reduta" piszą mi (Jerzy i Osterwa), że sztuka moja przygotowuje się, ale wszelako jednak może pójść, jak z końcem Kwietnia. — Czas mi, roboty wobec mam w pełni. U nas jednak już ziemniaki wczesne, jak siano jęczmień i owies, na

/.

ZAKOPANE. — GIEWONT.

Jwielmożna
Bron. Smreczyńska

Zakopane

„Jordanówka – Dworek"

f. 26

Porąba W. Dn. 20/II 920

Kochana Bronno! Jakoś dowlokłem się do domu. Matka była na ranną mszę w kościele i dosłuchałem jej razem. Wczoraj leżałem dużo cały i robiłem na nogi okłady. Dziś wstałem i byłem pocztą wyprawić. Jestem jeszcze jestem niemocny i w nodze ból czuwam - ale znacznie już mniej.

Na pocztę zastałem list od Pinia, so, w Lwowa; prosi, by się zjechać w Krakowie dla rozmowy (naznacza dzień 20 ∵, znaczy: dziś o 11 ∵). Wczora przyszła od niego depesza, że odkłada wyjazd z powodu ogra-

niczenia policyjnych. Odpisz mi.

Dziś też posyłam list do „Biblioteki Polskiej", polecony. Dowiedz się, gdy flota nadeśle. (Zliczyłam wszystkie długi i zdziwiłam się przeraźliwie. Jest tego ponad 80 tysięcy koron!). Odliczę najpilniejsze, koniecznie – i te przy najbliższej sposobności – dla ewidencji.

Matce ogólnie wspomniałam – odzywa się bardzo – ale płacić na nagłe pocieszenie: zaspokojenia długów. (Ba, gdyby wiedziała, ile tego!)

Obawiam się, czy nie pomyliłeś przy wysyłce banku – bo w zakopanem jest zdaje się obecnie drugi (filia jakiegoś węgiersko-warszaw. banku).

Zresztą – nieważne. Cieszę się, że

wszystkim naprawdę. Byłoby tylko do nich przyjść.

Jakoś ty [illegible] i jakiś mam obecnie? Jak zostałeś w domu sam? Czy zdrów? Jak radzisz tymczasem?

Z plebiscytu nic nie wiadomo. Mamy nadzieję, że nie postawią nas przed dyskusją o nowej granicy.

Siostra pisze, że w tym tygodniu wybiera się do Was. Ma skatet tak, mieniu przywieźć coś. Bądź tak dobry – nb. jeśli masz – i prześlij nam przez nią choć przynajmniej z kilo cukru. Nic bowiem w domu nie mamy (tu nie dostaniesz), a pijemy często kawę lub herbatę, bo mleko ciely jeszcze dojią.

O wszystkim naszym myśl – rozważaj sam – gdy dojdą do stałych wiadomości. Pozdrowienia myśl i uściski!

Twój

Ps. W sadzie już wiśnie zakwitają i bzy. Lada dzień zakwitną. Trawa na ogrodzie już dość wysoka. Dużo zielone — miłe dla oczu. Upały. Już dwa dni były, upalne i dziś się ochłodziło (grzmoty, błyski zrana były, chłodno), ale jak ziemia zeschła, czekają deszczu. Wszystko nagrzało się oczywiście — pełno po kąpieli. Dziś z rana odwiedzają ziemniaków — Jan, Janeczka (ta Komorowicz) dojeżdżają. W okolicy objawia się tyfus. Boję zachować. —

Kochana Mamo

Jr.

Zdrowia mojej mamusi do Babci napisz.

Poznań w. d. 187[illegible] r.

Kochana Bronisiu — list wasz
dostałem. Rozumiem [illegible],
[illegible] [illegible]
nad morzem — [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] — choć
[illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] —
[illegible] [illegible]

[illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]

/

/.

Dlatego przypuszczam, że przeciętny [illegible] koło piątej rzeczywiście nie do mnie już pasuje chodź.

Są też sprawy dnia i dziecięce tak pomyślę, by było dobrze, by [illegible] mieszkanie zaprzyjaźnione [illegible] a co z wakacjami?

pomówię wkrótce w Lisku swoją z dobrem o nas i wszystkich [illegible]. Dziś dla mnie już jasne domyślić bolesty wasz co do morza (chodź jeszcze nie umiem wy rozdobrać, nie wiem czemu).

Jeszcze mi można wspomnieć, kiedy, ile możecie, mieszkać od 15 sierpnia i czy [illegible] coś, by na nas zwrócić. Odkąd tu, zapisz, bardzo od rzeczy i czy [illegible] do [illegible].

Myślę, że można z dwudziestu [illegible] przed 1-szym czerwca. Rozumiem odpoczynek.

Kiedy Rozmaitości [illegible]

P.S.

Porąbka N. dn. 23/V 920.

Bronusi! — Miałem napisać obszerniejsze rozważanie moje stanowisko powstałe o nas, lecz trudno to ująć w konkretnej wnioski i zdania, tak, by zrozumiałe były. O bardzo takiej, jak jesteś i u mnie rozwiązania. Coś się zerwało — to czuję — i sobie tu winę jeno przez, której nie odpowiedzialno. Jej mego ostatniego życia. Waga mój stosunku, nekwewnętrzny do Ciebie, nędzny przywiązania, nie serdeczne, zwróć, i pomiędzy tego na duże zab jakiś stłumiony. Zapewne: indywidualność Twa nadto wyraźna i wybitna, we mnie znów rozbieżność motywów uczuciowych — może i inne jeszcze przyczyny są — nie wiem. Nie do końca w uczuciowości mej nasz Matki i mej zadu ojczystego Porąbki, ku któremu, jak ku źródłu, wracać będę zawsze. Ciebie wtrącam zmysłowe moje w drodze widzę jeno to, że odeszłaś od swego pojęcia, który w tęsknocie żyjesz. Jest to tęsknota spokojności — i serca

i sumienia. Ojcowska bliskość ducha, jako wzrok dziecka kształtuje ją. Niskość [illegible] życie wiodące bez ojcowskiej, niszczące niespokojem. Wielkoby o tym... Co do nas – ufam, że wyrozumiałość głębsza swych nieuczuciowych wartości (choćby obojętnych) zjawisk tej stosunek naszych przyjaciół serdecznie bezinteresownie przestrzeli go. A tak myślę, bo lękam się powrotu konfliktów: że nie powinny mieć miejsca. Inaczej duch chorzeje. Przecież między nami powinno być tylko jasno i piękne i nie to zw. „życie" podobne. I to też moja wielka wina. To też się [illegible] zamyślę. Lecz trudno o tem.

Wracając do konkretnych spraw i bliskich powinności, to powiem, że Kotu 1 czerwca chcemy wówczas [illegible] do Wilna. Zapewne wcześniej napiszemy. Redzio musi, co do wieku 9/3 : być tak rozważnie wzięty i postawiony [illegible] niż być wzięty od dzieci. Bo przecież wiele doświadczeń trzeba do wszystkowiedzącej tyrkuoty. Być może że [illegible] (może studnej) wakacje spokojnych nie nabyte lat niepokoju. Zresztą Matce nie trzeba dyktować w sprawach dzieci. Rozum

wcześnie tu sam Pan Bóg daje.

Co do mnie – przeszłabym bardzo widzieć mamę. Odnowić myśl, bardzo pragnąć – a wyjątkowo pomarzyć. Jeżeli jednak nie uniemożliwiłoby to tego, to ograniczyłabym przyjazd mamy [illegible] sprawa z wojskiem (bo i tak musiałaby do Sanoka po kilka urlopów jechać), b) ustalenie jakiejś daty, wpisanie jej (przed wakacjami lub w wakacje) do szkoły, c) kupno i zadatkowanie koni (kontrakty mają dopiero datę z końcem czerwca).

Mam zamiar we czwartek (w nocy, bo w dzień pociągu nie mam) pojechać do Zakopanego, by omówić z Tobą potrzebne przed wyjazdem i chciałabym o przyspieszenie załatwień wszelkich. Może natomiast wpadnie i pierwsze z Warszawy nadeśle i z Teatru „Reduty" nic nie donoszą. Zapewne odłożono do jesieni.

Pozdrawiam, bądź o wyjeździe [illegible] z kimś nie mówiąc. Nie potrzeba, by kto się wtrącał. Zatem do widzenia [illegible]! serdecznie myśl naprawdę pozytywnie i powodzenia

Poręba W. dn. 21/VI 920

Bronuś Kochana!! — Dostałem z Wilna, depeszę i list otrzymałem. Za list serdeczne podziękowanie przyjmij, a depeszę kosztowne wyrzucić by, żeby nasze stosunki w tej odpowiedzi krótko, bo okolicznościowej mieściły. Nastał na porządek dzienny codzienny, a odjeżdżam z domu nie mam kogo pozostać. Jedziemy na 25-go do Warszawy i list przyjdzie.

Przeczytałem po przyjeździe z Zakopanego zestawienie z Instytutu datowany 7 czerwca i maja a podpisane przez Kozickiego z Pilnieżot; z którymi zgadzają pomiędzy i zamówienia. Od dostarczenia jej zależy dalsze. Dla tego musisz wszystko zrobić, abym mógł wyjechać przed 25-go, gdyż chcę jechać tam na wrzesień, a drugi koniecznie jesienią. Przeczytaj przed wyjazdem.

Bronuś – na projekt twój, bym choć na
[illegible] odpo
krótko wyjechał nad morze, zgadzam się.
Ale w czasie odwrotnym. To jest: nie w lipcu
[illegible] w sierpniu. Z paru ważnych przy-
czyn tak przedstawiam. Naprzód: mniemam,
że w lipcu więcej tu pozostanę pomiędzy, niż
w sierpniu. Cały nastrój odpowiedniejszy.
Następnie: gdy już będę miał sporo pracy za
sobą, zadośćuczynię będzie wtedy wycieczka. Te-
raz zięcia nie wypuszczą – i wyjazdy wspólne
by mi zepsuły. Prócz tego – po powrocie z Ber-
cem byłby kiepsko. Chcę otrzeć się nareszcie
się wolno, aby móc między ludźmi pójść, nie
dać się już porwać. Zrozumiesz. Znowu
wprost życia zagnojone. Postanowiłem otrzą-
snąć się fizycznie i duchowo [illegible]

Zatem, odwaliwszy roboty [illegible] w sier-
pniu pojechałbym. Jedynie zawadziłbym o
Grudziądz. Do Boja piszę, że w zasadzie zga-
dzam się na propozycyę i proszę o bliższe
pojaśnienie.

Co zaś do Ciebie, Bronuś, to radzę bar-

dnia serdecznie i przyjacielsko gorąco, byś tu
raz do Orłowej pojechała. Jadę wprost przez
Gdańsk. Dzień sobie w drodze radzę z polskim
wydziałem teatru, skąd ściągnę się zwrotnie
tydzień później z tobą wybrzeże, trzeba tam
przyjaciółkę Jeromy i Rosoniny. — Do zakła-
panego — po co? Mam go już tyle dość, a byli-
byśmy jesienią dalej, niż z tamtąd. — Później, gdybyś
tu wróciła, zapewne już nie pojechalibyśmy nig-
dzie. A jak — gdy Ty tam będziesz, to mi pocie-
szenie, że w sierpniu ta odwiedzę. I z tego wynika
dla pozostałych tam rozmaitych, że prawdopodobnie
[zależnie od projektu Roji] tam brać na uwagę
nie jesienią i zimą Pomorze (Sopot, Toruń, Chełm-
no). — Nad morzem wypoczniesz i z Bryzy swo-
ją dojdziesz do porządku; pomiędzy nad pracą,
którąby ci dała trwałą satysfakcję. — Szkoda tej
kontaktu dwóch, gdybyś tu przyjechała i stąd
znowu. — Lato z Lekarzem musi być nader
sprzyjające kontaktowi.

Z tego wszystkiego tak wypada, byś nie
odwiedzała mnie tu do Orłowej. Skoń-

Rok. Prosimy. Dojrzeć i myśleć o mnie. Jakby [illegible]
Szczerze wierzę [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

Pokuś się dopiero Rosziński miał, by wyjechał
naprzeciw na Vkazy ostatnie - by Ci pomógł
się ulokować. Jakoby tej było jak zmówić.
Wszyscy o przyszłej mieszkanie o mnie o.
Stroska będzie to praca do pracy, by jak najmniej
czy najprędzej by jak najżyciej móc się żeni.
Lecz przy Tobie to dobrze wymawiam - Pi.
Już mi tej będziesz, jak to pisz o wszystkim
i to mi będzie taki przyjemność. - Nie namyślaj
się wtę i już nie zmieniaj postanowienia.
To ci mówi tymczasowo - przyjmij to
stanowisko - wnet miejsce zleci. Wyc. Zgoda z
Bronami.

Co do monety, wiadomo z tego, że będziesz
miecz tyle pieniędzy, by Ci na miesiąc starc.
czyło - gdyby nie, to pisz do Banku w Lwowie, to
do miejsca, by Ci przysłano [illegible]

Pokuś mi pierwszy z Warszawy przed wyjaz-
dem, a potem z Drohowej napisz, już obszerniej,
gdy się ustalisz - Na Gdańsk drogo prosto nie
Kwotka. Wybierz dobry pociąg, byś wcześnie zajęć
chciał. Z Kasubami się rozmówisz Tatko, to pewno
Ku twej pomocy Rosziński) - Pa! Pa! miej przy-
jaciół: Drogie - Całuję bardzo serdecznie [illegible]

Pisz tymczasowo, póki nie będziesz mieć pewnego
do Rosziński, bo tam [illegible]

Porąba, w. d. 13/VII 920.

Kochana Bronusiu! – Listy wszystkie do-
stałem, dziękuję za nie serdecznie. Cieszę
się bardzo, czytając, jak Ci uczarowało
piękno okolicy i jak duchem odżyłaś. Rad
też jestem, żem Ci przyktonił, byś pojeź-
chała do Brtowa.

Co do mnie – miałem postanowienie,
jak pisałem, popracowania tu przez lip-
iec, a odwiedzenia Cię w połowie sierpnia.
Tymczasem zeszły w Polsce rzeczy, które
mię naturalnie wytrąciły z planu. A to:
zbliżająca się chmura bolszewicka, pow-
stanie Rady Obrony Państwa, apel Na-
czelnika do Narodu, wezwanie do twore-
nia armii ochotniczej itd. – o czem czy-
tać lub słyszeć musiałaś. Wszystko, co
żywie, garnie się do oporu. Naród się
ocknął – w strachu. Chorzy wojsko do
służby powracali. I ja też czułem, że

żywsze dni niepokoju, walki z sumieniem, gorączki, że na boku nie mogę trwać. W tym- że czasie dostałem depeszę z Warszawy tej treści:

„W naglącej sprawie, oddanie się Grupy całej (literatów) do dyspozycji władz wojskowych, przyjazd pożądany. W razie niemożności przyjazdu prosimy o telegraficzne upoważnienie do podpisania.

Imieniem Grupy: Staff, Berent, Kościelski"

Oddepeszowałem:

„Zakazy podpisu solidaryzuję się, jednak jako oficer, w drodze supererewizyi urlopowany a jeszcze niezwolniony, nie mogę sobą rozporządzać; prawdopodobnie będę wnet w Warszawie."

I postanowiłem pojechać z domu, najprzód do M. Tarnu poinformować się, jak się mam i gdzie służbowo głosić. — Tedy nadeszła depesza od Roji. W prawdzie Roja z Czechowskim już od 2 tygodni na froncie (jak i Salica), ale depesza

ułatwi mi przejazd do Warszawy, gdzie i tak miałem zamiar. Mianowicie z gdy dowództwa mego tu niema, zgłosić się do Hallera (Dowódcy Armii Ochotniczej), który może mi użyć podług zdolności. Tam się obaczyć z grupą mych przyjaciół literackich (i wydawców), a skoczyć przytem na tydzień-dwa do Orłowa. I do Grudziądza wpaść (po pojechaniu się w Warszawie), bo może tam Roja zostawił mi jakie zlecenie.

Z tym zamiarem jutro wieczór jadę. Być może, że plan i kierunek mi się w drodze zmieni; może w K. Targu inne otrzymam wskazania; może inaczej ze względów służbowych wypadnie (choć mogę się traktować jako ochotnika, bo odwołanie z urlopowania mam — — ale też i zwolnienia definitywnego). — Więc z nowego Targu wyraźniej napiszę, gdzie się skieruję. A potem — wkrótce — gdybym do Warszawy się nie dał, jak myślę, to z Warszawy.

Co do Ciebie zaś, Bronku — to nadzy wem
decyzję, byś dalej na miejscu ostała. Nie
sądzę, by miało tam przyjść do popłochu.
Mam też nadzieję, prawie pewność, że Cię
tam niebawem odwiedzę. — I nie trwóż się
w sercu. O mnie najmniej. Zdrowy jestem
obecnie — to trud mi niczem. Bacznie też bdę
na się wzory, będący między ludźmi. — A i
do Wilna, jeśli masz obawy — to jeśliby prze-
wiózł od nas, to w sercu Litwy. I to czerwo
tylko. Ale i tego nawet nie przypuszczam.
Myślę, że wkrótce osadzimy wroga w miej-
scu, zaczem poczęcą się nasze tryumfy. Ja
Ty się Kupię — naród w tej chwili krytycznej
wykazuje niespodziewanie dużo ofiary i mocy
Zachód też musi pospieszyć z pomocą, ze
względu na siebie choćby. Jestem, mimo
wszystko, pełen wiary i pewnie patrzę w przy-
szłość.

Dużo serdecznych, najprzyjaźniejszych słów,
wysokich myśli wraz z najserdeczniejszem gorącem
pozdrawiam. Wkrótce bliżej donosz o sobie

Franc

Poręba W. dn. 26/VII 920.

PS. List zaczęty (z datą 13/VII) pozwiedź teraz do Niedźwiedzia „retour" z Orłowa. Jak Cię tam widać nie zastałem – Wyjechałem go był przed wyjazdem swoim z Poręby.

Jak pisałem, wyjechałem naprzód do N. Targu. Lecz tam mi nic wyraźnego nie umiano wskazać. Radziono mi zgłosić się do Batalionu zapasowego 2pp. w Jenotku. Tego nie chciałem – bo cóż tam – chyba rekrutów ćwiczyć. – Pojechałem z Dr. Dicklem do Jabłonki i Orawki (rozpoznać się ze sprawą na miejscu) i poczem do Zakopanego, z tą myślą, że podejmę co floty i pojadę do Warszawy (jak i dalej, jak w liście zaczętym przed). Tembardziej, że w tym czasie zaszło zajście Wilna (o niepokój Twój pytałem się). Miałem tylko w Zakop. mundur zrekonstruować. – Kleiło się tu w bańku z biało-blanki z uśmiechami słupich oświadczyć mi, że jestem biały; t. zn. że pokryto

Wyjechałem z Poręby o godzinie 6 rano. Dalej jak wyżej.

wszystkie wetsle i 7/o (bez mięsa upora-
dzenia - ptaki, dla mej przyjemności),
a resztę pozostaję odesłane Tobie (nb. mniej,
niż zjadłeś). — Mimo to, nie odpędzam my-
śli wyjazdu, pomimo stępienia floty.
Stanowiecka prosiła, zostawić mi (wyjaśniając
na tydzień do Torunia, upoważnienie do podpi-
sania od jego działu 3.000 marek. To
zrobiło. — W tym czasie dowiedziałem się
o chaosie warszawskim i innych infor-
macyi co do położenia ogólnego. — Dowiedzia-
łem się też, co mi wspomniała Izabelcia,
że jesteś w Warszawie, a dzieci w domu,
i że masz przyjechać do Zakopanego. —
W tym rozbiciu myśli jasno i siły zebrane
mam się do pisania dalszej nie mo-
gę. Chciałem jeszcze dodać upoważnienie
do weksunku na Podhalu, lecz nie chciałem
zakłócić wyraźnie wszystkiego, albo, gdybym czuł zdrów, pojechałbym na front,
albo przynajmniej w tem, czem mogę służyć
pozostałem mówić - pisać aktualne
pobudki i przedewszystkiem jakoś żyć - bo
innej nie mógłbym, chociażby w tropiku.

Wróciwszy do domu pod koniec dnia, zastałem Twoje kartki i depeszę z wiadomością, by do Zakopanego przyjechać. Fizycznie niemożliwość – z powodu zdrowia i floty. Już nie mogę i nie chcę najdłużej w dłuższej rozłące z ludźmi. Chcesz coś jeszcze zdążyć ze życiem, musisz być z nami.

Nie wiem, czy jesteś w Zakopanem – czy Cię nie zatrzymała wiadomość od ludzi, myślę mam być czy jestem w Warszawie. Mam nadzieję jednak, że list Cię dojdzie. Jeżeli tak, to napisz o sobie – bo ja o sobie nowin, jak jest bydło i jest – i napisz, co masz postanowić, w każdym pokoleniu. Zapewne, gdy do siebie przyjdę, gdy mózg na chwilę wypoczynie się – tamten nie chce. – I co do Sanatorium tamten mam bezpośrednio, Zdrowia. Zdrowia w listopadzie z 2.05. – Dosyć w tej, gdzie Roja – może później gdy mózg do niego powróci [illegible] na moment – i pewnie bym mógł o tem – bo teraz krucho z nami, jak i bydło). Chcę jeszcze pożyć trochę dla pracy, a między ludźmi nie umiem i nie mogę – oto wszystko. I nareszcie ci, co wiedzą, chcą oddać – czynem słowa. Jeżeli nie w Warszawie, skoro powrócimy spodziewam się z całej obolałej myśli [illegible].

Kaj. Gdyby Ci [illegible] [illegible] [illegible]

Nr 13

Warszawa Dn. 9/VIII 920.

Kochana Bronisiu! Po powrocie z Za-
kopanego musiałem zaraz jechać do Kra-
kowa, bo jakiś pan (Białaczewicz) zamie-
nił za mną w kolei walizę (zupełnie do
mojej podobną): depeszowałem zaraz ze
Skawiny i otrzymałem (już w domu) depe-
szę, że walizka jest w Krakowie do podję-
cia. A bałem się, by jakoś nie wyginęła.

W Krakowie zostałem już bratem (zaba-
wiłem dnia) i dowiedziałem się kilku wia-
domości dla mnie ważnych od przyjezdnych wojs-
kowych z Warszawy. Otóż gen. Roja jest
ostatnio na froncie (pod Małkinią), co
– przynajmniej na najbliższy czas – plany

moje co do Grudzińskiego adresu. Pisałem do Adjutantury D.O.G., ale i to - wydaje - wobec jego nieobecności zawodzi. Zobaczę: może co odpiszą. Sprawy te wyglądają, jak wiesz wobec zagrożenia Warszawy - w zawieszeniu. Czas najbliższy - mam nadzieję - rozstrzygnie.

Następnie: odnieśli się do mnie dyr. Tatarski, by dać - możliwie szybko - dla teatru rzecz aktualną, którąby wdrożyć można. Być postanowiłem spróbować skończyć Widmo, do którego zresztą po przejściu się wielu tam nie mam, czy podołam - wobec skończonej myśli obecnemu położeniu Polski. Będę jednak chciał, chociaż pod wpływem chwili przejdę rzecz się wkupić z oddaleniem bliższych.

Że z biedakami ciężko - Mama wiesz.

Gdyby nie siostra, trudnoby za było dać
rady, wobec braku ludzi.

Jak załatwiłeś z aprowizacją w Kr. Targ
su? Czy dostałeś mąki dla psa? Zapewne razem z artykułami otrzymałeś
i papierosy. Jeśli by ci się przydały – stoi-
niny trochę i cukru.

Zostawiłem tu buty żółte w szwagra.
A w czerwonych szkoda mi kogo damskiego
dać (czasem na spacer wyjść, bo jest dużo
kurzu dla cichej). Otóż mieliby zawsze
kapustę do nóg i przyniósł. Całkowicie
rozumiem z jednym lub z drugim.

Monety też brak.. ale to już na razie
trudno. Byłem tylko mógł mieć.

Zwolnienie z wojska niedawno wydane
jeszcze w Ministerstwie w czerwonej kasze
i dochód z tytułu utraty.

Pieniądze, które mam, bardzo oszczędzam
bo Ktoś wie, kiedy co wypłacę. Najwięcej dumam,
co z pozostałymi meblami itd. Kwaterunek! Kra-

Jwielmożna

Bronisława Smreczyńska

Zakopane.

„Jordanówka – Dworek"

ul. Jamojskiego

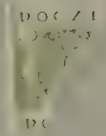

Ponyki W. dn. 24/VIII.

Kochana Bronusiu! — Wobec braku wieści od Ciebie, nie wiedziałem, co myśleć i czy wyjechałaś, czy też uraziłem o co nie mnie. Niepokoiłem się jużbardzo. Zapewne, że winien nawałnicą wszystkich przejmowała trwoga. — Teraz jest nadzieja, że już wypogodzi i pół, że jakoś się odegnie. — Tylko osobiście życzę ludzi jakoś, czas trudne bydlę. To też tak tu dziwnie, dziwnie, by się nie dać ostrzec najlepszym wrogom. Rom... Wiadomości, by bardzo o. nieszkodzą pocieszyła z tamtej strony, bo kto wie, kiedy co wydarzy. Mnie też pro zwolnienie odpadł, dnia wszystek dochód, no i gdzie... aprowizacja. Kto wie nawet, czy

ze dzierpicie nie Kazą mi zwolnić,
bo data zwolnienia (w ministerstwie
spraw wojskowych) jest 1. czerwca
tj. trzy miesiące jak kiedyś. – Z wie-
lkiej nie mam się czego więcej spo-
dziewać. Plan mój na pomoc uprzed-
wobec nowelizacji Rejc. Więcej mnie
to zmartwiło ze względu na Cieka-
bo nie wiem, czy w Lekop. będzie mo-
żna z dziećmi jeść tobie nadz.

Chwilowy wypadek oddalenia do 15 c
września. I zostaje tu pewnie
ujawnia do tego czasu zostanie. Chy-
bajdy by egzaminu wstępnego będzie wcze-
śniej. O ile też zrezygnuje w Siemiatyczach
Matematyka Zosia – wobec stanu obecnego
nauczania w szkole. – Ponieważ od tej
godziny brat ze Stanisławem, mają
odjechać w piątek. – Matka wciąż
w Tarnowie. Sądzę na pewno wkrótce,

Pozdrawiam Was Sdańska. Ile jeszcze
Zenon jest tam. Ostatnie bilety
a ja. Tadek: czy jesteś otrzymał paczkę Jaśka – bo co do
bilans i wstępny, bo się mówić, najlepiej Swoją może dostępny —

do nic wiem, jakoby było.

Kiedyś – na wczorajszej konferencji z Dworem w sprawie kas. Byłem u Wł. Jabłkowskiego (który u nas był) z Sobacią, ks. Życzenie jest, byśmy miasto ciężkiego współzawodnictwa Sekcja – Zjednoczenie do spółki. Z. daje 50 tys. mk. zapomogi – rentę do roku. Ale ja nadmorskich nie mogę nic robić – bez porozumienia się z Kasą. No i wobec braku pieniędzy

Do roboty zabrałem się. Ciąg walki z przymuszeniem. Mam nadzieję, że mi się uda uniknąć „widma" emigracji. Byłoby to ostatnie nasze w tym czasie. Lecz nam jest bardzo trudno – nie wiem, czy podołam, jak zamierzyłem. –

Chciałbym przyjść i „Kostkę" przywitać – by Jan mógł drukować, kiedy warunki pozwolą.

Pg. Sobiesk jeśli nie ma swojej woli wywrzeć musi, to teraz niekoniecznie. Bez tytułów się teraz obejdzie – (za tydzień u Sochy). A może być wreszcie wreszcie sam pojedzie – w pierwszy tydzień – nie wiem

Pa! Serdeczne myśli Wasz Stan

Do Co i wszystkiemu robić! Ale Ci się zgłosi u mnie wydawca wyjazdu sądu. A ten do niego w ostatniej chwili przyjechać do Sopotu. Ale dobrze, że Zenon jest tam. Szkoda, byłoby szkoda.

Poniec W. dn. 25/IX 920.

Kochana Bronuś! — Myślę wciąż nad Twoim dobrym listem, i waży to i tamto. A że poprzód już o tem myślałem, dowód, że w odpowiedzi na propozycyę Twoją, byśmy się zjechali, którą z Bydgoszczy, gdzie jest przy Drukarni Instytutu, przesłał, zaznaczyłem, iż chętnie z nim obaczę się, tembardziej, że może radę mi jaką dobrą przywieziesz co do pobytu na zimę, gdzie mógłbym spokojnie pracować. Myślałem naturalnie o Pomorzu. Może znajdziesz warunki i miejsce, poradzi co: kąt jaki ciepły. A i co do gen. Roji, nie wyjechać, żeby się potwierdziła wieść o rzekomym jego dymisyonowaniu. Trzeba bliżej wywiedzieć się. — O D.O.S. we Grudziądzu, sądzę, nie warto zawracać myśleć. Pewnie, że i jen. Simon by mię przyjął, ale musiałbym być w wojsku — cywilnych do D.O.S. nie przyjmują. I jen. Roja, jeśli myślał o mnie, to nie do pracy w D.O.S., lecz dla innych swych planów, które

z ustąpieniem jego padają, lub są w zawieszeniu. Za zaś już do służby, jaką jest praca w biurze prasowym i propagandy, wracać nie chcę. — To więc odpada. — Teraz pani naciska, bym na zwrot kosztów powiedział. Od tego wszystko zawisłe. Długi, które jeszcze zostały do spłacenia, też mię naciskają. Na pobyt swobodny na razie pieniędzy niema. — Zatem rzecz się sprowadza do tego:

Trzeba przez jesień przyjrzeć faktów i wreszcie coś zrobić. Nastrój tu obecnie dobry. Książki choć by pierwszy tom „Kosthi". A może uda się i dramat. Wtedy pojechać — już z innym nastrojem.

Na próbach ostatnich „Pomsty" chwilowym być. Może dostałbym marszałka i pojechałbym i póki flota będzie, odwiedziłbym miasta Pomorza. A może już nie mógłbym wtedy zostać — jeśli do tego czasu nie da mi się coś zrobić.

Jest też rzecz ważna, która mię skłania do trzymania się na uboczu — poza garnizonami, korpusami oficerów D.O.S. i innymi. To już doświadczony po stokroć brak woli i poddawanie się nastrojom chwili, pijaństwo i inne

gwiazdy. Trzeba mnóstwo umiejętności rzeczywistych pobudek. Gdybym wiedział, tam wyjechać, to gdzieś poza granicami znajomych i pokrewieństwa. Mniemam, że coś się takiego natrafi.

Naturalnie zobaczę się z Tobą przed zamierzonym odwiedzeniem Dziecci i pomówimy jeszcze. Może też Pani nadjedzie — ma mi dać znać, kiedy będzie w Zakopanem. — Trzeba też będzie być jeszcze w M. Targu, zlikwidować sprawy z wojskiem i dostać książkę inwalidzką.

Mówiąc o planach swych na Pomorze. Nic nie mam przeciw, owszem, może się to dobrze zbiegy i razem zimę spędzimy, jeśli się powiedzie — Lecz czy co odpowiedniego się najdzie?

Chciałbym mówić Orłowo (niedaremnie się, że nasz Tam nic straconej, lecz późno jesienią tam już pewnie inaczej niż latem — może przyszłe lato będzie szczęśliwsze — po roku pracy

Zatem myśl o Pomorzu — i ja ku temu dążyć będę, pracując pilnie. — Jesień cudna, byle długo tak potrwało. I w Polsce się rozjaśniło po tej nawale cofnięcia — aż duszy lżej. Serdeczne pozdrowienia dla

Fran.

PS. Myślę jeszcze zwłaszcza [illegible] jakoś [illegible] sposób razem pojechać. Robota potrwa mniej więcej [illegible] jedno, to się rozejdziemy. By Mama w Bydgoszczy i Chełmnie. Spodziewamy się [illegible] z powodu [illegible] jeno pracy jak skończę. Kmyoś w [illegible] gimnastykuje — nie wiem, nie wiem, czy i [illegible] tylko chcę. Bardzo trudno [illegible] utrzymania [illegible].

Wielmożna

Bronisława Śmreczyńska

Zakopane

„Jordanówka – Dworek"

ul. Zamojskiego.

Sosnowiec, dn. 26/X 917

Kochana Mamo! Po powrocie z limanowej, gdzie jeździłem do Stanowskiego na wakacje sanitarne, otrzymałem Twój list. – Zdrowie jako tako stoi, i po powrocie z Zakopanego nic chorowałem. Lecz kto, potem mam dużo. W tych dniach, kiedy coraz dorożnych nie mam jak bedzie żyć. Zajść też nie mogę mam – to z mąką, to z drewnem opałowem na zimę. Kupiłem buki pod Tarnowskiemi, ale z robotą i z przywozem bieda. Ludzi trudno dostać. A gdy wiosny przyjedzie, to ja jeść nie da się przyszyć. Przy dni chłopi wiejscy, tanie wtorek

się o furę. Koły z Kominek mu-
szę najmować, bo żeznowienia nie
dostanę. Jak się, to małe, bukowe
nie uwiozę. - Mieszkanie do miodarki
pożyczyłem ze dworu. Miodarkę trze-
ba mi do miesiąca 10 ćwierci. Ule
ledwo dla najpotrzebniejszych. Pszczoły
wydatki wielkie. Pożyczyłem na to
od Smreczeńskiego (ojca tych chłopców
od Banachej), który z Ameryki przy-
jechał. - Może też przez Starostwo
otrzymam miód żyta - po tanszej
cenie, niż w parku. - Ale zresztą
myślę zupełnie zerwać się od
wielkich gospodarczych zajęć po-
święcić się pszczołom i przy biurku jej pracować.

Z Instytutu nic mam wiadomości.
Wczoraj wysłałem parę pocztówek.

Poezye moim przysłowiem, iżeby
cukrem na odpowiedź Pisarzy.

O Jobie, krowno, i sprawach tych
nych myślałem dużo po nocach.
Co czuję, co myślę o wszystkim-
napiszę wkrótce obszernie. Teraz
jeno donoszę pokrzepienie o swych
interesach i o zdrowiu. — Kiedy
powiedzieć o Cię się trzebuje. Tem to
serdecznej prasnę, byś zgarnął wiel-
kiś wolą i siłą ducha — i wobec tru-
dnych odczuć warunków coś zadecy-
dowałe. Przedwszystkim chcemy się
porozumieć co do druku i Pana fot.

Na Wilno trudno czekać. Nie
wiem, kiedy ci i na sprawę zerkniesz.

Miał jeszcze dobrej myśli, wstępie
niem się nie ostatniej i w przyjaźni mo
jej serdecznej ufaj. Dowiedz mi się o wszy
kich twoich sprawach i obecnem położe
niu ze szczerością. Najserdeczniej pozdra
wia

Franc

Wielmożna

Bronisława Smreczyńska

Zakopane

„Jordanówka - Dworek"

ul. Zamojskiego.

Poznań W. Dn. 18. XII. 920.

Kochana Bronusiu! Jak już pisałem, że dwa do domu dobiłem, i że tydzień jeszcze u Was, Dzieci, Mimi i na dobrze otrzeźwię. Że wszystko, go wiedzę, że Jesiadzecka zdrowia dotrzeszty i zdrowie nie zmarnuje, a co najważniejsze wyko- nacji to mamy się z domu nie wychylać.

List Swój otrzymałem z przedwczoraj, depe- szę wczoraj. — Od pierwszej otrzymałem List z dnia 12/XII, że „jeszcze drukarnia w Bydgo- szczy oblężeniu nie przystąpiła — gdy nadeszła, przyślemy wystawia flotyl". Przedtem wysłałem tem. List do niego i depeszę do Instytutu (z 15 stoi depeszy 86. Marek 1/2 — z przyniesieniem. Przypuszczam jednak, że nie wcześniej jak na Święta lub może aż na Nowy Rok nadejdą pieniądze. — Gdy otrzymam, zwrócę pewnie Ci zgodną sumę (nie wiem, ile kosztą podwody przyprowadzenie?) — Zapewne też na wydatki domu nie masz, jeśli z Wilna nic przysłano. Mamusia wie pożyczyć wszystkim — dotąd pan wszystkie wszystkie Kwotę. Gdyż obecnie nie mamy skąd tu wziąć.

Jeno nad odwiezieniem dzieci do Wilna
radzę się dobrze zastanowić. – Wprawdzie
bowiem Rząd Tymczasowy unormował jakoś
życie w Wilnie, utworzono Sąd wyższy, Radę
adwokacką, szkolnictwo powierzono w ręce Żyd.
i ludziom na miejscu będącym (zwłaszcza
pracującym w stworzonych Instytucjach)
może się wydawać słusznie, że to już wszyst-
ko trwałe. Lecz obserwując zdala wyda-
rzenia polityczne ostatnich tygodni,
można dość stanowczo twierdzić, że niewiado-
mo, co będzie jutrem z Litwą środkową i Wil-
nem. – Ma być plebiscyt. Tak. Ale Delegat
Litwy Kowieńskiej, Wolbemares, zaprotestu-
wał w Lidze Narodów przeciw wysyłaniu na
tereny sporne oddziałów międzynarodowych,
które miałyby zaprowadzić plebiscyt. Zresztą
nie czynił Joffe zmieniem Rządu sowietów
w nocie do Rządu polskiego. W nocie tej czyni
też Joffe – Rząd polski odpowiedzialnym za dzia-
łania gen. Żeligowskiego. Twierdzi, że na Li-
twie środkowej grupują się rozbitki z oddziałów
Bałachowicza i innych, z zamiarem wrogich
przeciwko sowietom – ma się wrażenie, że

Rząd sowiecki (w porozumieniu z Rządem Ko-
wieńskim) szuka pretekstu, by okupować Wil-
no lub zerwać rokowania w Rydze (co na
jedno wychodzi). Vg w pismach wieści o skon-
centrowaniu 400 tysięcznej armii sowieckiej
koło Smoleńska. W jakimże celu?

W prowincji wszystkie te obawy podają
wobec stanowczego żądania ojca (takie za
wszystkich nie finanse) o. Możnaby jednak
wymienić listy w tej materyi. Czytam, że
wprowadzono codzienną komunikacyą kole-
jową Warszawy z Wilnem. Wiesz i listy pos-
dzej coś — a także nie wierzę, żeby z pieniędzy
nic można było wyrwać z Wilna wysłać. Prze
1 sza, vidy, byłaby odpowiedź.

Gdyby musiała pojechać, to wskazanem
byłoby, by jakoś czas przy dzieciach została,
aby w razie zagrożenia jakiegoś (gdy ojciec
działaniem zajęty) mógł je zabrać. — —

Tak mi się ta rzecz przedstawia, a tymczas
tu mogę rzeczy zimną uwagą osądzać, niż w rze
mowie na miejscu.

Pozostaje jeszcze sprawa Twej ewentualnej
samotności i Twojej „pracy". ale o tem już w oso-
bnym liście. — Rozwiń nieprzeczuwanie.

Myśl o serdecznej przy Tobie i Twym skłopotaniu

Fran.

Poręba W. dn. 20/XII 925

Bronnu Kochana! Łamię się z Tobą opłatkiem, jako z sercem się łamię. Myślą serdeczną jestem i będę przy Tobie.

Na Święta nie przyjadę – cieszę się jestem nie zdrów i lękam się wystawienia – chyba późniejszy, gdybym do Wilna jechała. O tem, czy do Święcian wyjadę, nie myślę – przykrości tylko można by się nabrać. Nie mam usposobienia.

Listy dwa piszesz do przyjaciół. Czy je dostała? W ostatnim mowy o rozwiązaniu sprawy odwołania Anieli do Wilna. Co sądzisz o tem? Czy wyjechała list z Wilnem, czy dwa rozwiązań przedstawia. Jadzia-ć ta odpowiedzialność ojca.

Co do ewentualnej samodzielności Jagi

/.

po odwiedzeniu dzieci – chodź, jak poprzednim, wskazanem by było pozostać przy nich cało jeszcze – jak i ewent. [illegible] Że nie [illegible]. Wkrótce dym nasze [illegible] na podróż zagranicznych i najtrudniejszych miejsca dla nowotnego przebywania. To jest miejsce chorych i [illegible] niezamożnych.

A o leczeniu niżem i zimie pracowity myśl. Ku temu zbieram myśl przy. [illegible] siły.

Żal mi bardzo, że nie mam [illegible] nie z Warszawy, by ci nie [illegible] przesłać. Obawiam się o to, czy ci [illegible] przyślę [illegible] na tym miejscu pożyczę – i czy przesłanie [illegible] będzie tam [illegible]. powiedz [illegible], Bronisz, i odpisz mi zaraz. Chcę w [illegible] do przesyłki otrzymam.

Odpisz i [illegible] pomóż przyślę do Zakopanego na [illegible] [illegible] na [illegible] do Krakowa. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. Bądź mnie [illegible] w duchu – nie [illegible] się pomnożą [illegible]

Koperdemeyna myśli i wyprzej! pozdrów

[illegible]